

KS. ARTUR ŚWIEŻY – CZARNY DUNAJEC
KS. WALDEMAR WITOLD ŻUREK – LUBLIN

SALEZJAŃSKA DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZO-DYDAKTYCZNA W PRZEMYŚLU NA ZASANIU W LATACH 1907-1945

Wykaz skrótów

- AAP – Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
ASC – Archiwum Generalne Zgromadzenia Salezjanw w Rzymie
ASIK – Archiwum Salezja305skiej Innspektorii Krakowskiej
AZSP – Archiwum Zakadu Salezja305skiego w Przemyślu
BS – „Biuletyn Salezjański”
EP – „Echo Przemyśla”
KDP – „Kronika Diecezji Przemyskiej”
NGP – „Nowy Głos Przemyski”
PS – „Pokłosie Salezjańskie”
WS – „Wiadomości Salezjańskie”
ZP – „Ziemia Przemyska”

1. Powstanie salezjańskiej placówki w Przemyślu

Rozwijające się na przełomie XIX i XX w. miasto Przemyśl miało także swoje bolączki i problemy, głównie w dziedzinie społecznej. Tym niedomaganiom starał się wyjść naprzeciw Kościół i duchowieństwo katolickie z szeregiem różnorodnych inicjatyw m. in. w dziedzinie społecznej, wychowawczej i oświatowej.

Inicjatorem pracy społeczno-katolickiej na terenie całej diecezji i miasta Przemyśla był gorliwy biskup ordynariusz Józef Sebastian Pelczar (1900-1924). Swoje wytyczne kierował w pierwszej kolejności do kapłanów, mających czynnie angażować się w pracę społeczną, zajmując się ubogimi, nieszczęśliwymi, opuszczonymi, broniąc ich przed demoralizacją ze strony nowych prądów społeczno-politycznych. Wszystkie te poczynania miały wpływać, zdaniem pasterza, z pra-

cy i gorliwości kapłańskiej. Ta gorliwość miała objąć nie tylko dziedzinę ścisłych obowiązków, ale także szerokie pole prac i nędz społecznych, na którym w wieku dwudziestym główna rozegra się walka¹.

W programie duszpasterskiej działalności biskupa Pelczara łączą się wysokie wymagania stawiane przed duchowieństwem. Uważał on, że kapłan winien być zdolny do całkowitego poświęcenia, nie wyłączając zdrowia a nawet życia. On też dał przykład realizacji przedstawionych przez siebie założeń. Z jego inicjatywy i przy jego poparciu zaczęto m. in. tworzyć w Przemyślu chrześcijańskie związki zawodowe robotników, które w swej działalności miały się kierować nauką społeczną Kościoła oraz miały stanowić alternatywę dla groźnych dla społeczeństwa socjalistów. Równocześnie działalność społeczno-katolicka wśród młodzieży od schyłku XIX wieku uległa znacznemu nasileniu. Jej efektem było m.in. założenie w Przemyślu w 1897 r. Towarzystwa Młodzieży Rękodzielniczej im. Tadeusza Kościuszki oraz w 1903 – Stowarzyszenia Opieki nad Terminatorami pw. św. Stanisława Kostki². Pasterzowi diecezji chodziło głównie o zatrzymanie procesu laicyzacji społeczeństwa, zwłaszcza klasy robotniczej podatnej na wpływy lewicowe i liberalne. Zorganizowane działania duszpasterskie, zwłaszcza bogate w propozycje wychowawcze, mogłyby ustrzec społeczeństwo od tego typu zagrożeń. Zwrócenie bacniejszej uwagi na młodzież, było ściśle powiązane z dostrzeganiem groźących niebezpieczeństw ze względu m.in. na trudne położenie socjalne. Postawa głębokiej troski o sprawy ludzi młodych prezentowana przez bpa Pelczara, torowała drogę pod przyszłą współpracę z salezjanami na terenie diecezji przemyskiej³.

Początkiem wzajemnych kontaktów między salezjanami a biskupem przemyskim była wizyta Przełożonego Generalnego Zgromadzenia, ks. Michała Rua dn. 18 X 1901 r. złożona biskupowi Pelczarowi w Przemyślu. Wprawdzie powodem odwiedzin była „sprawa ks. Bronisława Markiewicza”, jednak nie należy wykluczyć zainteresowania ze strony ordynariusza przemyskiego pracą młodego zgromadzenia zakonnego, jakim byli salezjanie, w kontekście wielkich potrzeb duszpastersko-wychowawczych w swojej diecezji. Widząc rozwijające się dzieło salezjańskie w Oświęcimiu biskup nie szczędził ofiar pieniężnych na ten cel, a nawet odwiedził organizującą się pierwszą placówkę salezjańską na ziemiach polskich. Jego intencją było stworzenie w Przemyślu podobnego ośrodka młodzieżowego, w którym mogłaby gromadzić się szczególnie młodzież robotnicza i zaniedbana

¹ K. M. Kasperkiewicz, *Sluga Boży Józef Sebastian Pelczar biskup przemyski obrz. lac. Szkic biograficzny*, Rzym 1972, s. 186; J. S. Pelczar, *Przemowa miana do duchowieństwa dnia 13 I 1901 r.*, KDP, 1 (1901) s. 10-11.

² H. Borcz, *Akcja Katolicka w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, „Zczyty Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej”, 1 (1995) z. 1, s. 23.

³ S. Zimniak, *Il contributo di don August Hlond allo sviluppo dell'Opera salesiana nella Mitteleuropa*, w: *Il cardinale August J. Hlond primate di Polonia (1881-1948). Note sul suo operato apostolico*, red. S. Zimniak, Rzym 1999, s. 25; tenże, *Salesiani di don Bosco nella Małopolska (1892-1919)*, w: *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. J. Wolczański, Lwów – Kraków 1999, s. 129.

moralnie. Salezianie – poprzez swój apostołat – mieliby przyczynić się do złagodzenia palącej kwestii społecznej, mieli zahamować destrukcyjne oddziaływanie na młodzież wspomnianej ideologii socjalistycznej, a w przyszłości podjąć także pracę parafialną⁴. Ta druga forma pracy była niemniej ważna i potrzebna w systematycznie rozwijającej się dzielnicy miasta – Zasanie, pozbawionej własnego kościoła parafialnego.

Z tych niedostatków dobrze zdawał sobie sprawę bp Pelczar, dlatego od początku swoich rządów w diecezji inspirował tworzenie placówek duszpasterskich, popierając wszelkie inicjatywy duchowieństwa i wiernych zmierzające do tego celu⁵.

Zabiegi bp. Pelczara o otwarcie salezjańskiego ośrodka wychowawczego w Przemyślu spełniły się w roku 1907. Zapewne ordynariusz starał się już wcześniej o sprowadzenie salezjanów, ale mimo zwiększającej się ich liczby tj.: księży i braci zakonnych, rozwijające się dwa dzieła salezjańskie w Oświęcimiu (diec. krakowska) i Daszawie (arch. lwowska) potrzebowały liczniejszego personelu. Biskup Józef Sebastian Pelczar w celu sprowadzenia salezjanów, wspólnie z kanonikiem, ks. Karolem Krementowskim, w maju 1907 roku zakupił dom parterowy przy ul. św. Jana 15, oficynę, stajnię, stodołę i 10 morgów ziemi położone w dzielnicy Zasanie za łączną kwotę 44.000 koron⁶. Zakupioną realność aktem notarialnym przekazał salezjanom na własność, pod warunkiem otwarcia przez nich młodzieżowego ośrodka wychowawczego, prowadzonego w duchu systemu wychowawczego księdza Bosko i wybudowania kościoła, dla mającej powstać w przyszłości parafii. Dar salezianie przyjęli, przybywając do Przemyśla w dniu 27 VII 1907 r. Przełożony Generalny Zgromadzenia, wspomniany już ks. Michał Rua, skierował tam czterech salezjanów z Oświęcimia. Przełożonym, organizującego się tam domu zakonnego, został młody i wykształcony ks. August Hlond⁷. Do pomocy w organizowaniu ośrodka wychowawczo-duszpasterskiego przydzieleni zostali: ks. Jan Symior, któremu biskup powierzył stanowisko katechety w Szkole Ludowej im. św. Jana Kantego na Zasaniu oraz bracia zakonní, zwani u salezjanów koadiutorami: Józef Trączyk i Jan Mrozik⁸.

⁴ S. Zimniak, „Dusza wybrana”. *Rys salezjańskich korzeni myślenia i działania kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski (1881-1948)*, Warszawa 2000, s. 32; *Kronika: Poświęcenie zakładu księży Salezjanów w Przemyślu*, EP, 12 (1907) nr 101, s. 3.

⁵ B o r c z, *Akcja Katolicka w diecezji przemyskiej*, s. 12.

⁶ Kontrakt zawarty między bp. Pelczarem a ks. Michałem Rua podaje kwotę 45 tys. koron, z których 36 tys. подарowane zostało przez biskupa, a pozostałe 9 tys. spłacane w rocznych ratach w kasach oszczędności; ASC, sygn. 1795, Contratto privato fra: S. E Rma Mons. Sebastiano Pelczar Vescovo di Przemyśl (Galicya) – ed il Rmo Sig.D. Michele Rua Superiore Generale dei Salesiani residente in Torino via Cottolengo n. 32.

⁷ Przybywając do Przemyśla ks. Hlond posiadał tytuł doktora filozofii zdobyty na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w 1900 r. po święceniach kapłańskich w 1905 r. uczęszczał na Wydział Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, studiując germanistykę i polonistykę. Zimniak, *Dusza wybrana*, s. 25, 31, 101, 102.

⁸ ASC, sygn. 1795, Contratto privato fra: S. E. Rma Mons. Sebastiano Pelczar Vescovo di Prze-

Na początek salezjanie przeznaczili dwa pokoje parterowego domu na prowizoryczną kaplicę, która miała służyć zarówno salezjanom jak i licznie gromadzącej się ludności Zasania. Ta wkrótce okazała się za ciasna i została poszerzona o następne dwa pokoje. Jej ciągła adaptacja trwała do grudnia 1907 roku. Pierwotnie poświęcenie kaplicy zaplanowane na 8 grudnia zostało przesunięte na późniejszy termin z powodu choroby ordynariusza. Jej poświęcenia dokonał dn. 15 XII 1907 r. bp Pelczar w asyście własnego sufragana Karola Fischera i duchowieństwa diecezjalnego. Na tę uroczystość przybyli: burmistrz miasta Franciszek Doliński, ks. infułat Teofil Łękwawski, Siostry Felicjanki, Bracia Albertyni, dobrodziejowie nowej placówki i wierni. Salezjanie od tego momentu, oprócz pracy duszpasterskiej w kaplicy i w mieście, podjęli katechizację w szkołach miejskich. W ten sposób rozpoczęli organizować właściwą dla nich pracę z młodzieżą uczącą się zawodu, zwaną rękodzielniczą, zapewniając jej formację duchową w czasie nauki religii oraz godziwą rozrywkę i nabożeństwa liturgiczne w czasie wolnym od zajęć szkolnych. W pracy duszpasterskiej, nie tylko na Zasaniu, szczególną uwagę starali się zwracać na dzieci i młodzież szkolną oraz jej formację duchową i religijną⁹.

Salezjanie w tamtym czasie zmuszeni byli pokonać niemałe trudności – niedostatek graniczący z biedą. Zdołali przetrwać dzięki samozaparciu i poświęceniu a także życzliwości tamtejszych mieszkańców i dobrodziejów. Oprócz problemów natury socjalnej pojawiły się gwałtowne i ostre ataki prasowe na salezjanów i ich działalność w Polsce ze strony prasy lewicowej. Powodem tych napaści były sensacyjne doniesienia z Zakładu Salezjańskiego w Varazze (Włochy) o rzekomych nieprawidłowościach natury moralnej¹⁰. Ten temat podchwyciła lewicowa prasa Galicji. Tendencyjne artykuły ukazywały się w „Głosie Lwowskim” i „Kurierze Lwowskim”, oraz socjalistycznym „Głosie Przemyskim”, który drukował największe oszczerstwa pod adresem przybyłych do nadsańskiego miasta salezjanom, m.in. w artykule niejakiego Żyda Hersieka. Wobec tych pomówień zdecydowaną postawę zajęła prawicowa gazeta „Echo Przemyskie”, stając w obronie salezjanów i drukując na swych łamach bardzo ostrą i upokarzającą wrogów

myśl (Galicja) – ed il Rmo Sig. D. Michele Rua Superiore Generale dei Salesiani residente in Torino via Cottolengo n.32; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 1; *Kronika. Zakład OO. Salezjanów w Przemysłu*, EP, 12 (1907) nr 69, s. 3; *Kronika. Wiadomości diecezjalne*, EP, 12 (1907) nr 70, s. 3; *Salezjanie w Przemysłu*, WS, 11 (1907) nr 8, s. 209-210.

⁹ ASIK, sygn. B 1535 Przemysł 1, *Kronika Domu Przemyskiego 12 XI 1907 – 3 III 1908*, z. 1, zapisy z 12, 15, 16, 18, 23, 25, 27 XI, 4, 8, 10, 15 XII 1907 r.: AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego salezjańskiego Przemysłu 1907-1937*, s. 2; *Kronika. Poświęcenie kaplicy OO. Salezjanów*, EP, 12 (1907) nr 99, s. 3; *Kronika. Poświęcenie zakładu księży Salezjanów w Przemysłu*, EP, 12 (1907) nr 101, s. 3; *25-lecie działalności salezjańskiej w Polsce*, Mikołów 1923, s. 36.

¹⁰ Powodem sprawy był dzienniczek jednego z wychowanków, Aleksandra Bensona. Chłopiec ten zanotował niemoralne zajścia, jakie według niego miały miejsce po nocach w zakładzie salezjańskim. Te insynuacje rozdmuchała prasa włoska. Doszło do zatrzymania personelu i wychowanków z Varazze, oraz do licznych ataków na salezjanów i inne klasztory we Włoszech. Przełożony Generalny ks. Rua zażądał śledztwa w tej sprawie, które wykazały całkowitą nieprawdę doniesień

replikę. Pojawienie się tych insynuacji spowodowało wniesienie sprawy do sądu. Mimo, że przełożony tamtejszy, nazywany przez salezjanów dyrektorem – ks. August Hlond wykazał na procesie niewinność wobec stawianych zarzutów, sprawa z powodu: „niezdolności przysięgłych – samych chłopów – zwłaszcza Rusinów, została rostrzygnięta na niekorzyść salezjanów”. Napaści prasowe miały także pozytywny skutek, gdyż zaznajomiły szersze warstwy społeczeństwa z działalnością „duchowych synów ks. Bosko”, zjednując im także wielu pomocników i przyjaciół¹¹.

Spśród grona przemyskich salezjanów, wiodącą rolę odgrywał zaledwie 26-letni ks. August Hlond, tamtejszy dyrektor. Jako przełożony domu, wyznaczał pracę w dwóch kierunkach. Pierwszy – to opieka nad młodymi terminatorami i zainteresowanie sprawami robotniczymi. Drugi – propagowanie systemu wychowawczego ks. Bosko i poczynania Zgromadzenia Salezjańskiego oraz pozyskanie szerokiej opinii publicznej dla zapewnienia niezbędnego wsparcia w prowadzonej działalności młodzieżowej. Czynił to poprzez zamieszczanie informacji o pracy salezjanów w lokalnej prasie oraz rozsyłał zaproszenia do osobistości miasta, aby na miejscu przekonali się o rozwoju i pozytywnych efektach salezjańskiego sposobu wychowywania. Oprócz obowiązków kapłańskich i katechetycznych, ks. Hlond przez pewien czas był wykładowcą w diecezjalnej Szkole Organistowskiej, ucząc harmonii i prowadząc ćwiczenia ze śpiewu i gry na instrumentach. Dla młodych organistów opracował podręcznik do nauki harmonii. Poza tym, na Uniwersytecie Lwowskim, w latach 1908-1909, kontynuował studia, rozpoczęte na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. To zaangażowanie i towarzyszące mu przeciążenie pracą wywołało wkrótce negatywne skutki zdrowotne. Na początku 1909 r. zachorował na oczy. Omal nie utracił wzroku. Przez pewien czas był zmuszony do prawie całkowitego wyłączenia się z pracy¹².

Nacechowana otwartością postawa ks. Hlonda i pełne poświęcenia oddanie się sprawie młodzieżowej, zyskały mu sympatię u miejscowego duchowieństwa i wiernych. Z uznaniem wyrażał się o salezjańskim apostołacie sam ordynariusz, tym bardziej, że mógł liczyć na pomoc duszpasterską w każdej chwili. Ksiądz dyrektor świadom, że rozwijająca się praca nie mogła być zahamowana, dążył do

chłopca. Następnie salezjanie wytoczyli proces o zniesławienie, lecz chłopiec i jego opiekunka zostali uznani za niepoczytalnych a wobec braku dowodów w stosunku do podżegaczy masonów, proces się nie odbył. ASIK, sygn. B 1535 Przemysł 1, *Kronika Domu Przemyskiego 12 XII 1907 – 3 III 1908*, z. 1, zapis z 21 XI 1907 r.; J. Ś l ó s a r c z y k, *Historia prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego Salezjańskiego Polsce*, t. 1, Pogrzebień 1960 [mps], s. 170-171; *Oszczersstwa rzucane na OO. Salezjanów*, EP, 12 (1907) nr 11, s. 284; *Wiadomości potoczne. Przemysł*, WS, 11 (1907) nr 11, s. 284.

¹¹ ASIK, sygn. B 1535 Przemysł 1, *Kronika Domu Przemyskiego 12 XI 1907 – 3 III 1908*, z. 1, zapis z 21 XI 1907; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 2.

¹² S. Wilk, *Rys biograficzny kardynała Augusta Hlonda*, w: *Prymas Polski August kardynał Hlond. Materiały z sesji historycznej*, Katowice 1992, s. 14-15; Z i m n i a k, *Il contributo*, s. 26-27.

zarządzenia potrzebom lokalowym. Od początku myślał o budowie domu zakonnego i kościoła. W tych planach wspierał go przełożony prowincji, ks. Emanuel Manassero. Odważne plany ks. Hlonda co do przyszłości placówki przemyskiej przerwała nieoczekiwana decyzja przełożonych wyższych, powierzająca mu rolę przełożonego domu zakonnego w Wiedniu. W ten sposób ks. Hlond stał się organizatorem pierwszej placówki salezjańskiej w stolicy imperium austro-węgierskiego¹³.

Rozwijającym się placówkom salezjańskim w Przemyślu, a także wcześniej otwartym w Oświęcimiu i Daszawie brakowało zatwierdzenia przez rząd austro-węgierski. Dla dalszego rozwoju Inspektorii Aniołów Stróżów była to sprawa istotna. Czysto polska działalność salezjanów, na terenie zaboru austriackiego oceniana była przez rząd negatywnie, co powodowało celową zwłokę z zatwierdzeniem Zgromadzenia przez rząd austriacki¹⁴.

Dopiero dłuższe starania ks. Augusta Hlonda, dyrektora domu w Wiedniu, spowodowały zezwolenie cesarza na otwieranie domów w obrębie monarchii. Urzędowe zezwolenie na zakładanie swoich placówek, salezjanie uzyskali dopiero po 25 latach pracy w imperium Habsburgów. Cesarz Franciszek Józef I, przychylając się do prośby ordynariusza diecezji lublańskiej oraz ordynariusza diecezji triesteńskiej w piśmie z dnia 27 VI 1912 r. wyraził zgodę na sprowadzenie salezjanów do wyżej wymienionych diecezji. Co do zakładania domów salezjańskich w pozostałych krajach koronnych podległych jego władzy swoją zgodę uzależnił od zgody miejscowego namiestnictwa oraz właściwego ordynariusza¹⁵.

Wobec tego nowy inspektor prowincji, ks. Piotr Tirone, który w październiku 1911 r. zastąpił na tym urzędzie ks. Emanuela Manassero, wystosował 25 VIII 1912 r. pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu, by ta zwróciła się oficjalnie do namiestnictwa we Lwowie o uzyskanie zatwierdzenia Towarzystwa Salezjańskiego, pracującego na terenie diecezji przemyskiej¹⁶.

18 III 1914 r. salezjanie otrzymali zezwolenie na otwarcie placówki w Przemyślu, pod warunkiem, że ich osiedlenie się w Przemyślu, nie obciąży funduszy państwowych oraz że przełożony tej placówki będzie obywatelem austriackim. Uzyskane pozwolenie było niezbędną formalnością do dalszego istnienia i rozwoju dzieła salezjańskiego w Przemyślu. Gwarantowało przychylność państwa

¹³ AAP, sygn. A 202 Przemyśl-Salezjanie, Odpis pisma dr. Heinricha Heidkmaira do ks. A. Hlonda z 2 VII 1912; ASIK, sygn. A 140 Przemyśl-Zasanie, List bp Pelczara do ks. A. Hlonda z 11 VI 1908 r.; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 2-3; Z i m n i a k, *Dusza wybrana*, s. 33-34.

¹⁴ J. K r a w i e c, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004, s. 183.

¹⁵ AAP, sygn. A 202 Przemyśl-Salezjanie, Odpis pisma dr. Heinricha Heidkmaira do dyrektora, ks. A. Hlonda z 2 VII 1912 r.

¹⁶ AAP, sygn. A 202 Przemyśl-Salezjanie, Pismo ks. Piotra Tirone do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z 25 VIII 1912, L.: 284/12.

i opiekę prawną, niezbędną do prowadzenia różnorodnej działalności wychowawczo-religijnej, o której będzie mowa nieco dalej¹⁷.

2. Zorganizowanie Oratorium dla chłopców

U podstaw działalności młodzieżowej ks. Bosko tkwiła jedna forma i zarazem zasada – Oratorium¹⁸. Słowo *oratorium* (od łac. *orare* – modlić się) miało dla tego wielkiego wychowawcy znaczenie miejsca, gdzie przede wszystkim, występuje modlitwa. Chłopców powtarzał, że chce z nich uczynić uczciwych obywateli i dobrych chrześcijan. Wiedział, że zaakceptują oni katechezę i modlitwę, o ile wcześniej przyciągani będą przez gry, wycieczki, występy i śpiew, stąd podkreślał wartość szlachetnej rozrywki, podporządkowując ją celom wyższym. Dzięki temu, Oratorium stawało się syntezą modlitwy i zabawy.

Po wielu próbach i doświadczeniach idea tego dzieła zaczęła łączyć trzy podstawowe elementy: środowisko pełne radości, gier, muzyki, teatru, czyli środowisko bogate kulturowo i chrześcijańskie. W tej strukturze ważną rolę odgrywają wychowawcy, pełniąc rolę opiekuńczą, pomocniczą i kierowniczą, dążąc przy tym do tego, by młodzież przygotować do dojrzałości i odpowiedzialności. Ze względów organizacyjnych Oratorium poczęło dzielić się na sekcje współzależne od siebie i realizujące różne lecz ściśle określone cele, np. sportowe, kulturalne, zawsze jednak w nastawieniu na osiągnięcie nadrzędnego – celu religijnego¹⁹.

Ksiądz Bosko na początku prowadził działalność głównie w niedziele i święta, stąd Oratorium takie nazywane było świątecznym, bądź kaplicą świąteczną. W gruncie rzeczy wokół tego miejsca ogniskowały się wszystkie poczynania, stanowiąc cel zasadniczy realizowanego modelu wychowania. W miarę zdobywania odpowiedniego zaplecza młodzież gromadziła się nie tylko w dni wolne od pracy, ale i w dni powszednie, tworząc tzw. oratoria codzienne. Ich uczestnicy różni pod względem wieku i poziomu wykształcenia, znajdowali dla siebie odpowiednie

¹⁷ AAP, sygn. A 202 Przemysł-Salezjanic, Pismo c.k. Namiestnictwa we Lwowie do Ordynaria-tu Biskupiego w Przemysłu z 18 III 1914 r., L: 4361/pr.

¹⁸ Początki Oratorium sięgają XV w., w praktyce katechetycznej, pedagogii chrześcijańskiej i działalności charytatywnej. Termin „Oratorium” nabrał szczególnego znaczenia wraz z osobą Filipa Nereusza. Oznaczało się nim wówczas z jednej strony pomieszczenia w pobliżu kościoła służące nauce i rozrywce, z drugiej zaś spotkania o charakterze religijnym, nowatorskim, dla wszystkich ludzi dobrej woli, różnych stanów, także dla młodzieży. Z instytucją Oratorium był też związany św. Karol Boromeusz, prowadzący szkoły doktryny chrześcijańskiej i stowarzyszenia. Z dziełem Oratorium miały także związek inicjatywy dotyczące młodych robotników w XVIII i XIX wieku we Francji. W czasach ks. Bosko instytucja Oratorium była dość szeroko rozpowszechniona. W samym tylko Mediolanie około 1850 r. funkcjonowało ich 15. Młodych ludzi przyjmowanych do Oratorium nazywano wówczas „młodzieżą ubogą i opuszczoną”. J. M a r s z a ł e k, *Specyfika oratorium księ-dza Bosko*, BS, 49 (1994) nr 1, s. 25.

¹⁹ S. K u l p a c z y Ń s k i, *W poszukiwaniu proporcji pomiędzy oratorium a rekreatorium*, w: *Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, Warszawa 2000, s. 151, 153.

propozycje zagospodarowania wolnego czasu. Na bazie oratoriów tworzyły się inne instytucje wychowawcze: szkoły, warsztaty do praktycznej nauki zawodu, internaty, domy opieki. Jednak zasadniczą i podstawową formą pracy dla ks. Bosko i jego spadkobierców w dziele wychowawczym pozostawało nadal Oratorium.

Wszędzie, gdzie pojawiali się salezjanie, rozpoczynali pracę z młodzieżą, opartą w dużej mierze na formie oratoryjnej. Na gruncie polskim było nieco inaczej. Najpierw w zakładanej placówce, zwanej zakładem, otwierali szkoły, domy formacyjne, parafie a dopiero w późniejszym czasie Oratoria jako pole pracy właściwe salezjanom.

Takie próby podjęto właśnie w Przemyślu, gdzie na bazie już istniejącego Stowarzyszenia Młodzieży Rękodzielniczej stworzono Oratorium, gromadząc przy nim również młodzież szkolną. Była to pierwsza instytucja tego typu na ziemiach polskich i jak gdyby wizytówka całego charyzmatu salezjańskiego. Oparta na zasadach charyzmatu ks. Bosko, placówka wychowawcza w Przemyślu już od pierwszych lat swego działania zapisała najpiękniejsze karty historii tego typu salezjańskiej pracy młodzieżowej w Polsce.

Wkrótce po przybyciu do Przemyśla, w listopadzie 1907 r., salezjanie zajęli się terminatorami, gromadząc młodzież na Mszę św. w swojej kaplicy. I to należy uznać za początek pracy oratoryjnej. Ze względu na szczupłość własnych pomieszczeń myśleli o wykorzystaniu do pracy oratoryjnej osobnego lokalu. W sali Towarzystwa „Przyjaźń” zorganizowali dla rzemieślników i terminatorów quasi-oratorium. Z tą młodzieżą ks. August Hlond przygotował pierwsze „Jasełka”, które po pewnych poprawkach tekstowych i muzycznych stały się później stałym repertuarem salezjańskiego Oratorium w Przemyślu. Ks. Hlond w ramach pracy oratoryjnej przejął opiekę nad terminatorami zrzeszonymi w Towarzystwie im. św. Stanisława Kostki, w którym przyjął funkcję prezesa. Zachęcony przez biskupa Pelczara, opracował tymczasowy Statut Katolickiego Związku Uczniów Rękodzielniczych, który po zatwierdzeniu przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie dn. 31 XII 1908 r, stał się podstawą do powołania Polskiego Związku Katolickich Uczniów Rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Przemyślu²⁰.

Salezjańska praca wychowawcza w lokalu „Przyjaźni” trwała blisko rok. Na życzenie bpa Pelczara, ks. Hlond przeniósł Towarzystwo Stanisława Kostki do domu salezjańskiego przy ul. św. Jana. Biskup zobowiązał się sfinansować koszty adaptacji oficyny, w której w jednym z pokoi miało mieć siedzibę stowarzyszenie terminatorów. Prace rozpoczęte we wrześniu 1908, pod koniec października tego roku zostały ukończone. Przez ten okres korzystano nadal

²⁰ ASIK, sygn. B 1535 Przemyśl 1, *Kronika Domu Przemyskiego* 12 XI 1907 – 3 III 1908, z. 1, zapisy z 17, 21 XI, 3, 4, 15, 29 XII 1907 r., 1 I 1908 r.; *Kronika Domu Przemyskiego* 17 VII 1908 – 30 XI 1908, z. 2, zapisy z 22 VII, 22 VIII, 5 IX, 9 IX, 11, 20, 28 X 1908 r.; *Kronika Domu Przemyskiego* 1 XII 1908 – 31 III 1909, z. 3, zapisy z 4, 19 II 1909 r.

z sali Towarzystwa „Przyjaźni”. Do otwartego lokalu w oficynie młodzież uczęszczała liczniej. Przychodziła codziennie wieczorem, a w niedziele i dni świąteczne przebywała tam całe popołudnia. Miała tutaj możliwość pożytecznego spędzenia czasu poprzez gry towarzyskie, zabawy, naukę śpiewu, przygotowywanie przedstawień teatralnych, organizowanie wspólnych przechadzek po okolicy. Wszystkie te środki służyły realizacji celu nadrzędnego – wychowania chrześcijańskiego w oparciu o nauczanie religijne i modlitwę²¹.

Wspomniana praca przebiegała w ciężkich warunkach. Młodzież liczniej się gromadziła w chłodniejsze miesiące jesienno-zimowe. W okresie letnim frekwencja znacznie malała, niekiedy do zera. Spowodowane to było imprezami rozrywkowymi organizowanymi na mieście jak np. festyny, koncerty, kąpiele w Sanie, wędrowki po lesistych wzgórzach. Przyczyną absencji była także szczupłość lokali, brak odpowiedniego placu zabaw oraz brak odpowiednio przygotowanego personelu, dla którego zresztą brak było mieszkań. Aby pracy młodzieżowej na Zasaniu dać odpowiedni punkt oparcia i zwiększyć na przyszłość zakres działania, nieodzowne stało się wybudowanie nowego gmachu z właściwym zapleczem lokalowym i rekreacyjnym²².

Pomysł wystawienia nowego budynku zakładu i kościoła nie był nowy. Z tą myślą nosili się przemyscy salezjanie od momentu ich przybycia na Zasanie. Przedsięwzięcie to stawało się jednak bardzo odległe z powodu braku odpowiednich funduszy. Pomimo tego nie tracili oni nadziei, mając pełne poparcie miejscowego ordynariusza, który do tego działania gorąco ich nakłaniał. Biskup Pelczar starał się pozyskać dla tej sprawy władze miasta i pokaźne subwencje z rządowych funduszy jubileuszowych dla dzieci. Dotacja ta jednak została przyznana na inny cel. Pozostawała ofiarność społeczeństwa, zwłaszcza licznej rzeszy Pomocników Salezjańskich, na którą bardzo liczono²³.

Plan przyszłego zakładu wykonał architekt włoski Marian Ceradini z Akademii Albertyńskiej w Turynie. Miał on już na swoim koncie projekty wielu domów i kościołów salezjańskich we Włoszech i nie tylko, w tym także domu macierzystego w Oświęcimiu. Po zatwierdzeniu planów i zezwoleniu na budowę przez Kapitułę Generalną Zgromadzenia oraz załatwieniu wszelkich formalności prawnych z władzami, budowy zakładu podjął się następca ks. Hlonda, przedsiębiorczy dyrektor ks. Walenty Kozak, przybyły z Daszawy. Zasadniczym problemem był brak wystarczających środków finansowych na takie przedsięwzięcie. Kosztorys

²¹; ASIK, sygn. B 1535 Przemysł 1, *Kronika Domu Przemyskiego 17 VII 1908 – 30 X 1908*. z. 2, zapisy z 22 VIII 1908 r., 5, 9 IX, 11 X 1908 r.; *Salezjanie w Polsce. Przemysł*, WS, 13 (1909) nr 2, s. 42.

²² AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 1-2; *25-lecie działalności*, s. 36-37, s. 2.

²³ Począwszy od lutego 1909 rozpoczęto na łamach „Wiadomości Salezjańskich” zamieszczać artykuły informujące Pomocników Salezjańskich o potrzebach placówki i planach wybudowania zakładu. Propagując hasło „Zbudujmy Przemysł!”, odwoływano się do ich ofiarności, dzięki której dotąd stanął Zakład ks. Bosko w Oświęcimiu i Daszawie. Teraz miał powstać kolejny w Przemys-

wykonany przez inż. Majerskiego opiewał na kwotę 153.000 koron, tymczasem w kasie domu było około 4.000 koron. Próby pozyskania pożyczki nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Mimo to inspektor, ks. Manassero, biorąc przykład z ks. Bosko, nie bacząc na bardzo skromne środki, polecił rozpocząć budowę, pokładając całą nadzieję w Opatrzności Bożej. Na początek pewną pomoc dostarczyli salezjanie z Zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu. Liczono na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, o którą przełożeni prowincji zabiegali w Czechach²⁴.

Po rozwiązaniu licznych przeszkód i trudności, związanych z nadzorem inżynierskim kierownictwo budowy objął inż. Józef Wojtyga z Nowego Sącza, wznoszący równocześnie internat Sióstr Felicjanek na Zasaniu. Dokonał on też istotnej zmiany w planach, które wynikały z różnicy poziomów ul. Węgierskiej i posesji salezjanów, co pociągało za sobą pogłębienie wykopów pod fundamenty. Począwszy od dnia 9 czerwca 1910 r. po ukończeniu wstępnych przygotowań rozpoczęto zalewanie fundamentów, a od 23 czerwca wznoszenie murów. Uroczystego poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod budujący się zakład na Zasaniu dokonał 29 czerwca tego roku proboszcz Kapituły Diecezjalnej ob. łac. i rektor Seminarium Duchownego, ks. infułat Teofil Łękawski. Te uroczystości zgromadziły rzesze mieszkańców dzielnicy zasańskiej miasta²⁵.

Prace postępowały na tyle szybko, choć nie bez pewnych trudności, że już 19 października zakończono wznoszenie murów, a do 11 listopada całość dachu została pokryta blachą. W okresie zimowym wszystkie prace ustały. Starano się jedynie zgromadzić dostateczną ilość materiału na wiosenne roboty wykończeniowe. Wczesną wiosną w kwietniu 1911 roku, zaraz po świętach Wielkanocnych, przystąpiono do dalszych prac budowlanych wewnątrz budynku. Żelazne schody i balustrady zostały wykonane w pracowni ślusarskiej Zakładu Oświęcimskiego. Założono wodociągi i aparaturę sanitarną. Niefortunny okazał się wybór oświetlenia karbidowego, drogiego, a przy tym szkodliwego dla zdrowia. To jednak nie

lu. *Salezjanie w Przemysłu*, WS, 11 (1907) nr 8, s. 209, *Kronika. Poświęcenie zakładu księży Salezjanów Salezjanów Przemysłu*, EP, 12 (1907) nr 101, s. 3, *Salezjanie w Polsce. Przemysł*, WS, 13 (1909) nr 2, s. 42-43; *Dla młodzieży rękodzielniczej*, WS 13 (1909) nr 8, s. 213; *Kościół i zakład św. Józefa w Przemysłu*, WS, 14 (1910) nr 1, s. 10-11.

²⁴ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 2-5; *25 lecie działalności*, s. 37; *Salezjańskiego zakładu wychowawczego w Przemysłu 25 letnie dzieje 1907-1932*, Warszawa 1932, s. 8-9.

²⁵ Początkowo kierownikiem budowy był inż. Majerski, jednak wobec postawienia żądań wysokiego honorarium i przedstawiania wygórowanych ofert budowlanych zaszła konieczność jego zmiany. Zaproponowano nadzór budowlany zaprzyjaźnionemu inż. Müllerowi z Krakowa, jednak jego kandydatura jako konkurenta nie została przyjęta z powodu ostrego sprzeciwu inżynierów magistrackich. Chcąc utrzymać dobre kontakty z Magistratem dyrektor placówki, ks. Walenty Kozak zrezygnował z forsowania tej kandydatury. AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 5-6, 8-11; *Kronika. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego*, EP, 15 (1910) nr 53, s. 2.

umniejszało wielkości i nowoczesności dwupiętrowego budynku (35 m długości, 22 m szerokości)²⁶.

Wzniesiony gmach był znaczącym przedsięwzięciem budowlanym i do tego dość kosztownym. Przy finansowym wsparciu Zakładu Oświęcimskiego i sumienności większej części przedsiębiorców, zdołano prace budowlane wykonać do końca października 1911 r. Oddany budynek przeznaczono w głównej mierze dla starszej młodzieży, gromadzącej się przy tutejszym zakładzie a zrzeszonej w Katolickim Związku Uczniów Rękodzielniczych im. Stanisława Kostki, korzystającej dotychczas z kaplicy i kilku pomieszczeń w małym budynku (oficynie). Planowano zająć się także młodzieżą młodszą ze szkół ludowych. By należycie zorganizować planowane prace w ramach Oratorium, z polecenia inspektora prowincji, dyrektor przemyski ks. Walenty Kozak wyjechał do Triestu, celem zapoznania się z pracą tamtejszego zakładu młodzieżowego²⁷.

Na uroczystość poświęcenia i oddania nowego zakładu zaproszony został miejscowy ordynariusz. Salezjanie informowali o tym wydarzeniu i zapraszali też mieszkańców Przemyśla na dzień 22 X 1911 r. poprzez artykuły i ogłoszenia drukowane. Z Turynu przybył na tę uroczystość Przełożony Generalny Zgromadzenia, ks. Paweł Albera wraz z Ekonomem Generalnym. Podejmował ich nowy inspektor prowincji, ks. Piotrem Tirone. Przybyli również delegaci z innych zakładów salezjańskich prowincji: z Oświęcimia ks. Antoni Hlond, z Krakowa ks. Antoni Kotarski, z Daszawy ks. Piotr Wiertelak²⁸.

W niedzielę 22 X 1911 r. uroczystą sumę odprawił Generał Zgromadzenia, ks. Albera. Kazanie wygłosił przełożony z Wiednia, ks. August Hlond, organizator placówki przemyskiej i jej pierwszy przełożony. Samą uroczystość poświęcenia gmachu poprzedziły Nieszpory odprawione przez ks. inf. Teofila Łękawskiego. Na udekorowanym placu przed nowym budynkiem i w kaplicy zgromadziły się tłumy wienych. Około godziny 16.00 przybył biskup Pelczar. Po krótkiej modlitwie w kaplicy udał się procesjonalnie, ubrany w szaty pontyfikalne, w asyście bpa Fischera i duchowieństwa diecezjalnego, do nowego budynku. Tam w sali teatralnej przy przygotowanym ołtarzu odmówił modlitwy liturgii poświęcenia, a obchodząc kolejno jego pomieszczenia, dokonał poświęcenia gmachu. Na tę

²⁶ Praca przy stawianiu murów w systemie akordowym przebiegała szybko, co się odbijało na jakości wykonywanych prac, grożąc poważnymi konsekwencjami. Z tego powodu doszło do ostrego konfliktu pomiędzy nadzorującym prace inż. Mazurkiem a podmajstrem Kowalczykiem, prowadzącym prace murarskie. Spór został zażegnany. AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 15-16; ASIK, sygn. B 1535 Przemyśl, *Kronika Domu Przemyskiego 1911*, z. 4, zapis z 19 IV 1911 r.; *Wiadomości potoczne. Przemyśl*, WS, 14 (1911) nr 10, s. 291.

²⁷ ASIK, sygn. B 1535 Przemyśl 1, *Kronika Domu Przemyskiego 1911*, z. 4, zapis z 19 VII 1911 r.; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 24-26.

²⁸ ASIK, B 1535 Przemyśl 1, *Kronika Domu Przemyskiego 1911*, z. 4, zapis z 6 X 1911 r.; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 26; *Kronika. W niedzielę d. 22 bm*, EP, 16 (1911) nr 83, s. 3; *Kronika. Jak już doniesiono*, EP, 16 (1911) nr 84, s. 2; *Kronika. Z zakładu salezjańskiego*, EP, 16 (1911) nr 85, s. 2.

okoliczność pasterz diecezji powiedział: „Ks. Bosko miał widzenie, iż duchowni jego synowie mają iść w kraje północne. Tak też się stało [...] W ostatnich latach usadowili się Salezianie także w naszym mieście i pracują gorliwie nad terminatorami, [...] by ich uczyć i wychowywać, a w ten sposób przygotowywać społeczeństwu warstwę mieszczańską i rękodzielniczą, ugruntowaną w cnocie, wierze, miłości Boga i Ojczyzny”. Dziękując ofiarodawcom za ich wsparcie, pasterz z radością wyznał: „(...) bo Księża Salezianie będą mogli teraz żywszą i silniejszą rozwijać akcję na polu wychowania rękodzielniczej młodzieży”²⁹. Na zakończenie udzielił wszystkim z kaplicy błogosławieństwa pasterskiego.

Po zakończeniu części liturgicznej goście zwiedzili zakład, oprowadzani przez gospodarzy-salezjanów. W tym czasie przygotowano salę do występów. Na zakończenie odbyła się okolicznościowa akademія słowno-muzyczna, w czasie której salezianie podziękowali księdzu biskupowi za okazaną życzliwość, dobrodziejom za powierzone im zaufanie oraz za ich ofiarność na rzecz powstającego dzieła. W tym duchu także przemówił ks. Albera. Całość zakończyło przedstawienie sztuki teatralnej pt. „Kowal”³⁰.

Trwające jeszcze prace wykończeniowe uniemożliwiły rozpoczęcie wkrótce – po poświęceniu – działalności młodzieżowej w nowym budynku. Nastąpiło to dopiero pod koniec listopada. Na ziemiach polskich – w Przemyślu powstało zatem pierwsze Oratorium salezjańskie, grupujące zarówno młodzież starszą – rzemieślniczą jak i szkolną. O ile prowadzenie pracy wychowawczej wśród starszej młodzieży nie nastęrczało większych trudności, gdyż była to kontynuacja tego rodzaju pracy ale w bardziej sprzyjających warunkach i w poszerzonej formie, o tyle oddziaływanie na działwę szkolną w ramach pracy Oratorium, było na ziemiach polskich zupełną nowością. Stąd salezianie mieli obawy, by do tej inicjatywy nie zrazić osób wpływowych. Roztropnością usprawiedliwiali swoją daleko idącą ostrożność. Decydujący głos należał jednak do inspektora prowincji, Włocha z pochodzenia, ks. Piotra Tirone, który polecił, by w Szkole Powszechnej im. Św. Jana Kantego, w której uczył religii ks. Jan Szymior, ogłosić uczniom, że w Zakładzie Salezjańskim na Zasaniu otwiera się dla nich Oratorium, miejsce na zabawę, wspólną modlitwę i pogadanki religijne w formie katechez. Te inicjatywy przyniosły spodziewane rezultaty. Faktycznie, przemyskie Oratorium świąteczne po raz pierwszy otwarło swoje podwoje dla pięćdziesięciu chłopców 12 grudnia 1911 roku³¹.

Do dyspozycji młodzieży rzemieślniczej i szkolnej oddano pomieszczenia w suterrenach, na parterze i częściowo na I piętrze, wyposażone w sprzęt do zabaw

²⁹ *Kronika. Poświęcenie nowego Zakładu XX. Salezjanów w Przemyślu*, EP, 16 (1911) nr 86, s. 2.

³⁰ ASIK, sygn. B 1535 Przemyśl 1, *Kronika Domu Przemyskiego 1911*, z. 4, zapis z 22 X 1911 r.; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 27; *Poświęcenie nowego Zakładu X. Bosko w Przemyślu*, WS, 15 (1911) nr 12, s. 343-346.

³¹ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, zapis z 12 XII 1911 r.

i organizacji wolnego czasu. Pięć pomieszczeń, z możliwością użytkowania sali gimnastycznej, zostało wynajęte przez Magistrat Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego. Szkoła wynajmowała sale do końca sierpnia 1913 roku³².

Nowa forma pracy z młodzieżą w ramach salezjańskiego Oratorium, była nowością na ziemiach polskich, rozwijała się jednak z ogromnym zapałem. Doświadczalo tego Towarzystwo Związku Uczniów Rękodzielniczych jako jego część składowa. W celu ściślejszego zorganizowania przemyskiej młodzieży rękodzielniczej nawiązano kontakt i zainicjowano współpracę z majstrami zawodu w mieście, kształcącymi uczniów-rzemieślników. Wysiłki te zaowocowały powiększeniem Związku o 60 nowych członków. Do ich dyspozycji oddano pomieszczenie na bibliotekę, salę zwaną bawialnią, salę gimnastyczną, salę teatralną oraz znacznie poszerzone boisko. Gromadząca się codziennie w porze wieczornej młodzież mogła znaleźć wiele atrakcyjnych propozycji rozrywkowych, kulturalnych i religijnych dla siebie.

Uroczyście przeżywanym był dzień 28 kwietnia 1912 r., kiedy w obecności licznych gości: duchownych i świeckich, przyjaciół dzieła salezjańskiego i młodzieży przemyskiej, ordynariusz przemyski, bp Pelczar dokonał aktu poświęcenia sztandaru Związku. Była to także okazja do zaprezentowania szerszej publiczności osiągnięć muzyczno-teatralnych i gimnastycznych, korzystającej z Oratorium młodzieży³³.

Członkowie Oratorium, nazywani oratorianami, brali czynny udział w życiu społeczno-kulturalnym i lokalnym miasta, podejmowali także inicjatywy o charakterze narodowym. Każdego roku uczestniczyli ze swoim sztandarem w pochodzie z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, w duchu głębokiego patriotyzmu świętowali rocznice wybuchu powstań narodowych oraz zwycięstw z czasów świetności ojczyzny. Również obchody 1600-nej rocznicy wydania edyktu mediolańskiego miały uroczystą oprawę. Jedenastoosobowa delegacja wzięła udział w 1912 r. w uroczystościach Skargowskich i poświęceniu kamienia węgielnego pod dom dla terminatorów w Krakowie. Szczególnie miły, a zarazem uroczysty charakter miała obchodzona rokrocznie uroczystość patrona Związku – św. Stanisława Kostki. W tym dniu członkowie przystępowali do Komunii św., brali udział w uroczystej Mszy św. i wieczornej akademii. Również święta religijne oraz związane z nimi obrzędy narodowe, np.: Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, Mikołaj, Opłatek, Święcone, obchodzono wspólnie w radosnej

³² Prawdopodobnie pomieszczenia dla szkoły były wynajmowane aż do wybuchu I wojny światowej. Nie odnaleziono informacji o przedłużeniu umowy do roku 1914; ASIK, sygn. B 1535 Przemysł 1, *Kronika Domu Przemyskiego 1911*, z. 4, zapisy z 3 VII, 22 XI 1911 r.; AZSP, T. *Akta władz świeckich*, Pismo Magistratu z 26 X 1911 r. do Kasy Miejskiej L. 18309/11, Pismo Magistratu z 12 VII 1912 r. do Kasy Miejskiej L. 13072/12.

³³ *Kronika. Poświęcenie sztandaru Towarzystwa św. Stanisława Kostki*, EP, 17 (1912) nr 38, s. 3; *Kronika. W towarzystwie kat. młodzieży rękodzielniczej*, EP, 18 (1913) nr 3, s. 3; *Wiadomości potoczne. Wśród dzieci i ludu. Przemysł*, WS, 16 (1912) nr 7, s. 194-195.

i serdecznej atmosferze, nierzadko z udziałem zaproszonych znamienitych gości³⁴.

Oratorianie brali również liczny i aktywny udział w przygotowaniu poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół salezjański na Zasaniu w 1913 r. a w następnym roku w poświęceniu nowej i obszerniejszej kaplicy w podziemiach budującego się kościoła św. Józefa³⁵.

Praca wychowawcza ze starszymi oratorianami zrzeszonymi w Towarzystwie im. św. Stanisława Kostki przynosiła coraz lepsze rezultaty. Podobnie również z dziećmi szkolnymi, mimo początkowych trudności, stopniowo się rozwijała, zyskując akceptację i przychyłność społeczeństwa. Ten pomyślny, początkowy rozwój pracy oratoryjnej, przerwała I wojna światowa. Przemysł, będący twierdzą pierwszej kategorii, znalazł się w centrum działań wojennych. Gwałtowna zawierucha wojenna nie ominęła także salezjańskiego zakładu. Wkrótce po rozpoczęciu pierwszego oblężenia, praca młodzieżowa w dotychczasowej formie nagle ustała. Budynek Oratorium został zajęty i zamieniony na szpital wojskowy³⁶. Faktycznie, Oratorium jako miejsce wielopłaszczyznowego oddziaływania na młodzież, przestało istnieć. Jednak młodzież dalej gromadziła się wokół salezjanów. Oni podtrzymali wypracowaną od kilku lat tradycję, wystawiając w tym trudnym okresie przełomu 1914/15 r. Jaselka³⁷. Sytuacja radykalnie się pogorszyła po wkroczeniu do miasta w marcu 1915 r. wojsk rosyjskich. Nastąpiły ciężkie dni dla Przemysła. Odczuł to bardzo boleśnie Zakład Salezjański. Zrabowano jego sprzęt, zniszczono bibliotekę, rozkradziono instrumenty muzyczne, a podwórze rozkopano. Zdewastowany dom pozostawał bez personelu, który w międzyczasie się rozproszył³⁸. Powróciwszy do Przemysła z niewoli rosyjskiej tamtejszy dyrektor, ks. Walenty Kozak, z pomocą życzliwych ludzi podjął się prac porządkowych. Chciał doprowadzić budynek do stanu używalności, zaopatrując go w brakujący i zrabowany sprzęt. Wszystko to miało na celu kontynuowanie pracy wychowawczej, dostosowanej już jednak do nowych potrzeb, prowadzonej w odmienny od dotychczasowego sposób. W pomieszczeniach Oratorium powstał internat i warsztaty

³⁴ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego Wiadomości Przemysłu 1907-1937*, s. 35; *Kronika. 1600-tną rocznicę*, EP, 18 (1930) nr 77, s. 2; *Kronika. Z miasta nam piszą*, EP, 19 (1914) nr 13, s. 4-5; *Wadomości Potoczne. Z naszych Oratoryów. Przemysł*, WS, 17 (1913) nr 5, s. 136-137; *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im. św. Stanisława Kostki przy Zakł. Salezjańskim w Przemysłu za rok 1912. Kronika z życia Towarzystwa*, EP, 18 (1913) nr 61, s. 1-2; „Oratorium” Salezjańskie w Przemysłu. *Sprawozdanie za rok 1913*, Przemysł 1914, s. 13-17. 30.

³⁵ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 81; *Wiadomości Potoczne. Z naszych Oratoryów. Przemysł*, WS, 18 (1914) nr 5, s. 140-141.

³⁶ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 42.

³⁷ *Kronika. Jaselka u OO. Salezjanów*, ZP, 2 (1914) nr 66, s. 2; *Kronika. Jaselka salezjańskie*, ZP, 3 (1915) nr 1, s. 4.

³⁸ Pozostał na miejscu tylko koad. Franciszek Pabijańczyk, a funkcje duszpasterskie w kaplicy wypełniał ks. dr Wojciech Tomaka, katecheta seminarium żeńskiego. AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu*, s. 43.

rzemieślnicze dla bezdomnych chłopców. O nich będzie mowa w dalszej części. Plany reaktywowania Oratorium nie powiodły się. Na przeszkodzie stanął brak odpowiedniego personelu salezjańskiego³⁹.

Z całą pewnością ponowne otwarcie Oratorium świątecznego, po okresie zawieruchy wojennej, nastąpiło dopiero w październiku 1921 r., gdy w Zakładzie zlikwidowano dział rzemieślniczy. Skupiało ono w większości uczniów szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych. Od tego momentu funkcjonowało ono do końca czerwca 1939 r. Przemyską młodzieżą rzemieślniczą zaopiekowano się ponownie z końcem 1925 r., kiedy to zapoczątkowano ognisko dla rękodzielników w Domu Katolickim przy ul. Grodzkiej⁴⁰.

Naturalnie, istniały okresy bardziej prężnej i efektywnej działalności Oratorium oraz chwile jakby zastoju oratoryjnej formy oddziaływania wychowawczego. Ze względu na luki w zapisach kronikarskich, brak jest istotnych w tym względzie informacji źródłowych, pozwalających na odtworzenie działalności Oratorium w latach 1923-1935. Zapewne przez cały okres lat dwudziestych korzystało ono z pomieszczeń zakładowych, dopiero po dziesięciu latach otrzymało własne lokale. Jeszcze przed zimą 1931 r. uporządkowano i oddano do użytku na jego działalność sale pod kościołem od strony południowej⁴¹.

Funkcjonowanie Oratorium w wyżej wspomnianym okresie było w dużej mierze możliwe dzięki oddziaływaniu miejscowych salezjanów jako katechetów w szkołach miejskich. To oni zachęcali swoich uczniów do brania czynnego udziału w poczynaniach tego ośrodka wychowawczego, co przynosiło wymierny skutek w postaci stale zwiększającej się liczby jego członków⁴².

Wybuch II wojny światowej i kampania wrześniowa przerwały działalność Zakładu Salezjańskiego i Oratorium. Samo Oratorium w pełnym zakresie nie wznowiło działalności po 1 IX 1939 r. Jedynie istniał chór oratoryjny, a wychowankowie Oratorium kilkakrotnie wystawiali Jasełka bożonarodzeniowe. Większe możliwości prowadzenia działalności duszpastersko-wychowawczej, zwłaszcza wśród młodzieży, zaistniały na zasańskiej placówce salezjańskiej w 1941 roku. W październiku tego roku salezianie przyjęli do pomieszczeń zamkniętej

³⁹ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu*, s. 43-44; *25-lecie działalności*, s. 39. W sprawozdaniu Domu św. Józefa dla Archiwum Generalnego za rok 1919/1920 odnośnie oratorium istnieje zapis następujący: „nie istnieje”; ASC, sygn. 1795, *Dati Statistici ocorerenti all'Archivio Generale per l'anno scolastico teste decorso 1919-20*, s. 3. Istniały plany ponownego otwarcia Oratorium, co potwierdza niniejsza wzmianka źródłowa: „Uchwała się otworzyć zamknięte od 2 lat oratoryum świąteczne, skoro tylko przyjdą dwaj przyobiecani nam przez x. Inspektora księży. Oratoryum otwarte będzie tylko w dni świąteczne, od godz. 2 po poł. aż do wieczora”, AZSP, Protokoły zebrań Kapituły domowej 25 X 1913 – 23 VI 1925, Zebranie Kapituły 19 IX 1916.

⁴⁰ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 95; *25-lecie działalności*, s. 44; *Ratujmy młodzież!*, ZP, 9 (1923) nr 13, s. 4. „Posłaniec Salezjański” – cóż to za pisemko?, „Posłaniec Salezjański”, 1 (1926) nr 1, s. 1.

⁴¹ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 104.

⁴² Ś l ó s a r c z y k, *Historia prowincji*, t. 2, s. 228.

Szkoły Organistowskiej grupę wychowanków z byłego Sierocińca Świętego Józefa przy ulicy Czarnieckiego w Przemyślu⁴³, którzy przebywali tutaj przez cały okres okupacji niemieckiej. W ten sposób, nie wzbudzając podejrzeń władz okupacyjnych, mogli prowadzić nawet Oratorium. Ciągłość typowej dla salezjanów pracy oratoryjnej, mimo wojny, została jednak zachowana⁴⁴.

3. Formy działalności oratoryjnej

W pracy oratoryjnej decydujące znaczenie miały różnorodne formy oddziaływania na młodzież i dzieci. Ulegały one pewnym przeobrażeniom, zależne były od możliwości organizacyjno-finasowych i kadrowych tamtejszego domu. Celem nadrzędnym salezjańskiej pracy młodzieżowej było wychowanie oparte na wartościach religijnych. Obok niego, starano się, zwłaszcza w stosunku do starszej młodzieży, ubogacać ją intelektualnie, wspomagać materialnie, dostarczając przy tym godziwej i zdrowej rozrywki. Wszystkie dostępne formy i sposoby wpływania na młodzież starano się wykorzystać po to, by zasadniczy cel w pełni realizować.

Czynnikiem najpotężniejszym, niezawodnym w wychowaniu, stawianym na pierwszym planie w systemie wychowawczym ks. Bosko była modlitwa,

⁴³ Drugi salezjański Zakład Wychowawczy w Przemyślu, powstały po I wojnie światowej dla małoletnich chłopców. Pod patronatem bpa Pelczara zorganizowało się Towarzystwo Opieki nad opuszczoną młodzieżą. Na jego pierwszym zebraniu w maju 1917 r. postanowiono otworzyć przytułek dla chłopców. Tak powstał Domu Opieki św. Józefa, przy ul. 3 Maja 33, którego otwarcie nastąpiło 21 XI 1917 r. Zarząd Domu powierzono Zgromadzeniu Salezjańskiemu. Na początek przyjęto 30 bezdomnych chłopców. Sytuacja finansowa placówki uległa radykalnemu pogorszeniu w połowie 1918 r. Nowo mianowany dyrektor, ks. Wiktor Zdrzałek (1918-1927), stanął przed wizją zamknięcia Domu. Najkrytyczniej było w okresie walk polsko-ukraińskich, kiedy brakowało pożywienia i opału. Budynek z powodu wielkiej wilgoci nie nadawał się do zamieszkania. Dzięki staraniom Towarzystwa pozyskano od wojska zrujnowane koszary przy ul. Czarnieckiego 59. Po generalnym remoncie. Dom Opieki św. Józefa zyskał tam nową siedzibę. Jego poświęcenia dokonał 10 VII 1921 r. sufragan przemyski, bp Karol Fischer. Od tego momentu zaczęła się powiększać liczba wychowanków, także o repatriantów ze Wschodu. W 1928 roku Zgromadzenie Salezjańskie stało się całkowitym właścicielem Domu, gdzie wychowanie oparte było na systemie ks. Bosko. We wrześniu 1939 r. mimo bombardowania budynek nie ucierpiał. Po zajęciu miasta przez władze sowieckie w Domu św. Józefa personel salezjański został odsunięty od kierownictwa, a w jego miejsce ustanowiono komisarza wraz zarządem. Była to zapowiedź jego likwidacji. Faktycznie wychowankowie zostali 30 listopada 1939 r. przeniesieni do zakładu Sióstr Sercanek a budynek zajęło wojsko 9 XII 1939r. Zbombardowany w lipcu 1944 r. nie nadawał się już do użytku. AZSP, *Kronika Zakładu św. Józefa od roku 1917 do 1924*, t. 1; ASIK, sygn. B 1537, *Kronika Zakładu św. Józefa w Przemyślu od roku 1925-1944*, t. 2; sygn. B 1536, *Dodatek do Kroniki Zakładu „Dom Opieki św. Józefa” w Przemyślu 1917-1936; 25-lecie działalności*, s. 46-51; T. P i r ó g, *Powstanie i organizacja Zakładu Opieki św. Józefa w Przemyślu*, Kraków 1973 [mps]; B. F i l a r e c k a, *Dom Opieki św. Józefa (1917-1939) w Przemyślu*, Przemyśl 1997 [mps].

⁴⁴ S. W i l k, *Salezjanie*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 734-735.

uczestnictwo we Mszy św. i częste przystępowanie do sakramentów św. Stąd na czoło działalności przemyskich salezjanów wysuwał się zawsze aspekt religijno-moralny. Od samego początku starano się zachęcać starszą młodzież do udziału w nabożeństwach liturgicznych i praktykach religijnych. Każda niedziela i święto rozpoczynały się w Oratorium od uczestnictwa we Mszy św., której liturgia z czasem była ubogacana przez śpiew chóru młodzieżowego i występy orkiestry. Po południu specjalnie dla nich odprawiano Nieszpory niedzielne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po nich, dla podniesienia wiedzy religijno-moralnej w początkowym okresie organizowano przed odczytem oświatowym, krótki wykład o treści katechizmowej (zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu). Przykładowo w roku 1912 w zorganizowanych tego typu konferencjach przedstawiono następujące tematy: 1. Znaczenie karności w stowarzyszeniach; 2. O wzajemnej miłości; 3. Św. Stanisław Kostka – wzór młodzieńca katolickiego; 4. O dobrym tonie; 5. Wrażenia z Kongresu Eucharystycznego; 6. Kościół i jego znaczenie dla społeczeństwa; 7. O odwadze i względach ludzkich; 8. Pozdrowienie chrześcijańskie⁴⁵.

Młodzi robotnicy i rzemieślnicy, członkowie Towarzystwa im. św. Stanisława Kostki, co roku, w Wielkim Tygodniu, uczestniczyli w rekolekcjach i kilka razy w roku wspólnie przystępowali do spowiedzi i komunii św.

Nie były to jedyne formy wzbudzania ducha pobożności i postawy religijnej wśród młodych terminatorów. Starano się oddziaływać na nich przez tworzenie specjalnych towarzystw religijnych. Jednym z nich było Kółko Eucharystyczne. Inspiracją do powołania go był Kongres Eucharystyczny w 1912 r. w Wiedniu. Koło to skupiało ok. 30 członków, mających swoje własne odznaki i emblematy. Za cel stawiali sobie krzewienie wśród swoich rówieśników dobrych obyczajów, budowanie otoczenia właściwym przykładem oraz zachęcanie do przystępowania do sakramentów św., zgodnie z założeniem Statutu Koła. W początkowym okresie swojego rozwoju Koło napotykało na pewne trudności, wynikające z ujemnego nastawienia młodzieży do tego typu organizacji. Stopniowo jednak zdobywało ono uznanie, co w konsekwencji, prowadziło do powiększania liczby jego członków. Działalność tego Koła, określanego również mianem Towarzystwa im. Piusa X, sprowadzała się do organizowania pod przewodnictwem jednego z księży comiesięcznej, godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu w pierwszy czwartek miesiąca, a w pierwszą niedzielę miesiąca wspólnego przystępowania do Komunii św.⁴⁶

Innym sposobem promowania pozytywnych postaw, zwłaszcza pod względem moralnym, była działalność Ligi przeciw paleniu tytoniu. Powstała dnia 12 maja 1912 r. i liczyła wtedy 33 członków. Niestety, jej istnienie i program pracy nie wzbudzał szerszego zainteresowania młodych rękodzielników.

⁴⁵ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im. św. Stanisława Kostki przy Zakł. Salezyjańskim w Przemyślu za rok 1912. Działalność Towarzystwa*, EP, 18 (1913) nr 63, s. 1-2.

⁴⁶ *Z naszych Oratoryów. Przemyśl*, WS, 18 (1914) nr 3, s. 79-80.

W podobny sposób starano się kształtować, pod względem religijnym, młodszych członków Oratorium. Dla nich, Msza św. w niedziele i święta, była obowiązkowa, natomiast w dni wolne, wszelkie zajęcia rozpoczynały się od jej wysłuchania.

Od samego początku istnienia świątecznego Oratorium dziecięcego ważnym punktem w rozkładzie była wspólna modlitwa w ramach nabożeństwa. Poprzedzały je najczęściej gry, zabawy i zajęcia świetlicowe. Na znak dany przez wychowawców np. dzwonkiem lub o wcześniej ustalonej godzinie, zgodnej z rozkładem Oratorium, chłopcy pod okiem swoich opiekunów, parami, udawali się do kaplicy. Tutaj rozpoczynała się modlitwa. Początkowo był to pacierz (Ojciec nasz, Zdrowaś, Chwała Ojcu). Z biegiem czasu zamiast modlitw pacieryzowych wprowadzono modlitwy, jakie odmawiali salezjanie. W późniejszym okresie funkcjonowania Oratorium chłopcy uczestniczyli we wspólnych Nieszporach i nabożeństwach liturgicznych razem z wychowankami Szkoły Organistowskiej⁴⁷.

Po modlitwach następowało tradycyjne salezjańskie słówko na wzór „słówka wieczornego” praktykowanego przez ks. Bosko. W tym krótkim przemówieniu, trwającym kilka minut, przełożony lub w jego zastępstwie kleryk-asystent, na podstawie jakiegoś bieżącego zdarzenia, lub wydarzenia biblijnego, niekiedy nawet bajki, formułował praktyczne pouczenie, przestrożę lub napomnienie pod adresem słuchaczy – chłopców. W systemie ks. Bosko tego rodzaju mini-przemówienia uważano i nadal uważa się za środek wychowawczy o doniosłym znaczeniu. W przemyskim Oratorium wygłaszane słówka miały za zadanie m.in. kształtować autentyczną pobożność (Łaska poświęcająca, Roztrągnięcie w modlitwach, O częstym przystępowaniu do Komunii św., O medaliku N.P. Wspomożenia Wiernych, Polecenie modlitwy za konających); właściwe postawy i zachowania ludzkie (Zemsta, Zachowanie tajemnicy w życiu, O obłudzie, O poprawności w wyrażaniu się w rozmowie, Zbytnia poufałość – przykłady, O miłości Ojczyzny); informować chłopców o życiu oratoryjnym i jego wymogach (Jaki chłopiec ma prawo korzystać z Oratorium, O powstającej kapeli, O mającej się odbyć wycieczce, O zachowaniu się w teatrzyku, Karnawał). Starano się także w tych krótkich mowach podawać budujące przykłady świętych (Pilność i wytrwałość św. Izydora z Sewilli, Winogrono opata z Tebaidy, Darowany muł św. Franciszka)⁴⁸. W reaktywowanym po działaniach wojennych w 1921 r. Oratorium, słówka wieczorne zmieniły nieco swój charakter, stały się cyklem różnych nauk 15-20 minutowych na temat życia Pana Jezusa i Matki Bożej w kontekście zbliżających się świąt i uroczystości liturgicznych, bądź sposobem przybliżania postaci wybranych świętych. Pewien powrót do tradycyjnych, w swoim kształcie i charakterze słówek, obserwowano w 1936 roku, kiedy ich tematem były najczęściej sny i cudowne zdarzenia z życia św. Jana Bosko oraz

⁴⁷ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przenyślu 1907-1937*, s. 39, 89.

⁴⁸ „Oratoryum” *Salezjańskie w Przenyślu*, s. 30-31.

stanowcze upomnienia dla chłopców. Jednak i ten bardzo ważny w pracy salezjańskiej środek wychowawczy często tracił na znaczeniu i całkowicie zanikał, na szczęście nie na długo. Świadectwem tego faktu jest reaktywowanie w 1937 r. modlitw wieczornych wraz ze słówkiem. W roku następnym jest mowa o ponownym wprowadzaniu modlitw wraz ze słówkiem⁴⁹.

Ten ostatni okres funkcjonowania Oratorium charakteryzował się niewątpliwie jego ponownym rozwojem i próbą powrotu do wcześniejszych chlubnych tradycji również na polu religijno-moralnym⁵⁰.

Podobnie jak wśród starszej młodzieży tak również pośród młodszej starano się rozwinąć działalność Kółka Eucharystycznego. Utworzone jeszcze w grudniu 1912 r. z inicjatywy dyrektora, ks. Kozaka, stopniowo zwiększało ilość swoich członków do 32 pod koniec 1913 r. Przystępowali oni w każdą niedzielę i święta wspólnie do Komunii św., dodatkowo urządzając spotkania początkowo raz w miesiącu, a następnie co niedzielę. Oczekiwano od tej formy aktywności dużo, ale wobec praktykowanego przez szkoły zwyczaju obowiązkowego trzykrotnego przystępowania do Komunii św. nowe propozycje częstszego udziału nie znajdowały takiej liczby chętnych, jakiej by się spodziewano. W późniejszych latach Oratorium, począwszy od 1936 r., tę formę oddziaływania spotykamy w postaci Krucjaty Eucharystycznej. Jako jedna z sekcji działająca w Oratorium liczyło na początku 1938 r. 58 członków. Należy stwierdzić, że w tym okresie widoczna jest już zmiana mentalności i obyczaju w podejściu do korzystania z sakramentów. Wszyscy chłopcy uczęszczający do zasańskiej placówki salezjańskiej co miesiąc przystępowali do pierwszopiątkowej spowiedzi i Komunii św.⁵¹

Od samego początku starano się spośród zdolniejszych chłopców wyłonić przyszłych ministrantów. Przyuczano ich do służby liturgicznej. Nauczenie się na pamięć ministrantury do Mszy św. było warunkiem koniecznym do służenia przy liturgii. Ministranci rekrutowali się głównie z Towarzystwa Eucharystycznego, gdzie również uczono ministrantury. Była to jak gdyby dodatkowa działalność tego Towarzystwa w ramach już istniejących sekcji. Dopiero od marca 1923 r, ówczesny kierownik Oratorium, ks. Władysław Klimczyk założył Kółko Małego Kleru, skupiające początkowo 22 ministrantów. Oprócz służby liturgicznej mieli oni dawać przykład cnoty i pobożności wśród swoich kolegów. Dla nich organizowane były osobne zebrania. Potrzeba stworzenia grupy ministranckiej spowodowana była rozpoczęciem odprawiania większej ilości Mszy św. w nowym kościele pw. Św. Józefa i organizacją pracy parafialnej. Postawa ministrantów

⁴⁹ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 95-132, zapisy z 30 I 1936, 3 X 1937 r.

⁵⁰ ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 8, 85-86.

⁵¹ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 66; *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 159; „Oratoryum” *Salezjańskie w Przemysłu*, s. 32; *Wiadomości Potoczne. Z Naszych Oratoryów. Przemysł*, WS, 18 (1914) nr 6, s. 168-170; *Ze świata salezjańskiego. Z Polski. Oratorium salezjańskie w Przemysłu na Zasaniu*, PS, 20 (1936) nr 7, s. 236

z racji służenia już o godz. 6 rano i rzetelne wypełnianie swoich obowiązków znajdowała u salezjanów podziw i zrozumienie. Grupa ministrantów systematycznie się zwiększała: w 1937/1938 roku – 32, a w 1938/1939 sięgała blisko 50 ministrantów. Grupę ministrancką starano się bardziej zintegrować poprzez regularną pracę formacyjną⁵².

Dobrze funkcjonująca grupa ministrantów stanowiła bazę dla tworzenia innych struktur młodzieżowych. W 1934 r. z inicjatywy ówczesnego kierownika Oratorium, ks. Ludwika Mroczyka, powstało ze starszych oratorianów istniejącego Koła Małego Kleru nowe towarzystwo o charakterze religijnym pod nazwą Straż Przednia św. Jana Bosko. Jej nazwa i funkcja wzorowane były na istniejącej już organizacji szkolnej Straż Przednia. Grupowała chłopców mających ukończony 14 rok życia. Początkowo nie miała żadnego statutu czy regulaminu. Został on przygotowany w 1937 r., jednak ze względu na nowość tego typu grupy był traktowany próbnie i ulegał licznym poprawkom i uzupełnieniom. Celem podstawowym Straży było szczenie czci Matki Bożej i św. Jana Bosko. Ze względu na ten szczytny cel istnienie tego towarzystwa było akceptowane przez kolejnych kierowników Oratorium. W 1938 roku liczyło ono 18 członków głównie gimnazjalistów. Obok istniejącej już Straży Przedniej św. Jana Bosko powstały w roku szkolnym 1938/39 inne towarzystwa o charakterze religijnym: Towarzystwo św. Stanisława Kostki i Towarzystwo Jezusa Młodzieńca z myślą o młodszych oratorianach, jako ich członkach⁵³.

Oprócz modlitwy i uczestnictwa w sakramentach, ks. Bosko przykładał dużą wagę do nauczania religii. Czynił to podczas różnych momentów kontaktu z młodzieżą. Tę istotną formę, jako podstawę wychowania chrześcijańskiego, przejęli jego następcy – salezjanie. Od samego początku katecheza, oprócz modlitwy, zajmowała w przemyskim Oratorium ważne miejsce. Nie ograniczała się tylko do systematycznych wykładów prawd wiary. Wykorzystywano wszelkie okazje w postaci bieżących wydarzeń, świąt religijnych i narodowych oraz ich rocznic. Jednak największy nacisk kładziony był na systematyczną naukę religii dla tych, którzy z różnych względów nie uczęszczali do szkoły. Przed I wojną światową w Przemyślu ich liczba była dość spora. Przeciętnie na takie lekcje uczęszczало 35 chłopców. Dla nich z powodu ubóstwa i niedożywienia niektórych, przygotowywano po lekcjach podwieczorek. Tego typu katechizacja miała być także przy-

⁵² Wówczas żaden kapłan nie odprawiał Mszy św. bez udziału ministranta, który usługiwał do Mszy św. i odpowiadał na wezwania celebrycy w języku łacińskim, czyli ministranturę. ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl I, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, zapis z 2 XI 1938 r.; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego salezjańskiego Przemyślu 1907-1937*, s. 32, 56, 86, 87, 120, 121, zapis z 26 IV 1936 r.; *Ze świata salezjańskiego. Życia oratorium im. św. Stanisława Kostki w Przemyślu na Zasaniu*, PS, 22 (1938) nr 2, s. 47.

⁵³ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, zapis z 29 VII 1937 r.; ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl I, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 37, 43, 46, 89-90; AAP, Akta dekanalne, T. 1: Dek. Przemyśl – miejski, Sprawozdanie z działalności Salezjańskiego Oratorium im. św. Stan. Kostki w Przemyślu-Zasaniu.

gotowaniem do I Komunii św. Odbywała się najczęściej w niedzielę popołudniu, prowadzona była przez kapłana lub jednego z kleryków. W latach dwudziestych postanowiono katechizację rozciągnąć na wszystkich oratorian. Stąd podzieleni na grupy wiekowe, pod okiem swoich wychowawców, udawali się na kilkunastominutowe zajęcia do poszczególnych sal. Niekiedy z powodu np. przedstawienia Jasełek lub innych przeszkód nauka religii była organizowana dla wszystkich, skracano czas jej trwania lub ją odwoływano. Jednak starano się tej formy nie zaniedbywać, co świadczy o tym, że uważano ją za ważną i istotną w procesie kształtowania pełnej postawy religijnej u młodzieży⁵⁴.

Oprócz zasad katechizmowych starano się przekazywać na lekcjach religii dodatkowo ogólną wiedzę z dziedzin pokrewnych: pedagogiki, psychologii, sportu, wychowania, zarówno starszym jak i młodszym. Stąd dla młodzieży rękodzielniczej zgodnie z założeniami ich statutu organizowano różnego typu zajęcia mające na celu podniesienie poziomu życia umysłowego i zawodowego oraz dostarczenie odpowiedniego zasobu wiedzy potrzebnej dla integralnego rozwoju religijno-społecznego. Do realizacji tego typu założeń służyły konferencje i odczyty, poruszające ciekawe tematy związane z prezentacją atrakcyjnych miejsc, wydarzeń historycznych i ich rocznic. Oto niektóre z nich wygłoszone w 1913 r. dla starszych: 1. Znaczenie „Opłątka” i „Drzewka”, 2. Zasady socjologii, 3. Stary Testament, 4. Zjawiska przyrody, 5. Podróż po Wiedniu i Pradze, 6. Odkrycie Ameryki i jej życie, 7. Robinson, 8. Edykt mediolański, 9. O alkoholu, 10. Ćwiczenia ruchowe i ich korzyści, 11. O dobrym tonie, 12. Powstanie styczniowe, 13. O miłości Ojczyzny, 14. Silna wola wobec trudności, 15. Potrzeba i korzyści organizacji zawodowych, 16. Walka z alkoholem, 17. We wszystkim patrz na koniec, 18. Historia uroczystości Wszystkich Świętych, 19. Wpływ gimnastyki na wolę, 20. Kraków i jego okolice, 21. Powstanie listopadowe, 22. Wpływ religii na człowieka. Prezentowano wiadomości z różnych dziedzin życia. Nierzadko wykładowi słownemu towarzyszyły obrazy świetlne. Na uwagę zasługuje fakt, że kilka z powyższych odczytów zostało wygłoszonych przez samych członków Towarzystwa należących do Kółka Naukowego działającego od marca 1913 r. Jego członkowie w liczbie 10 gromadzili się raz w tygodniu na pogadanki naukowe, podczas których prezentowano ważniejsze artykuły z czasopism, przygotowywano odczyty i deklamacje. Również młodszy oratorianie mieli swoje rozrywki umysłowe dostosowane do ich poziomu intelektualnego i wieku. Jednak dla młodszych starano się przede wszystkim stworzyć jak najlepsze warunki do nauki i odrabiania lekcji. Niektórzy z nich, czy to wskutek lenistwa, braku odpowiednich warunków w rodzinach wielodzietnych, czy przez trudności w nauce albo w końcu przez brak potrzebnego, ale kosztownego światła wieczorem, nie odrabiali swoich lekcji. Tym chłopcom starano się przychodzić z pomocą Oratorium, gromadząc ich w osobnej sali, gdzie przez dwie godziny codziennie pod opieką

⁵⁴ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyslu 1907-1937*, zapisy z 6 VI 1912 r., 20 IV, 25 V 1913 r., 16 X 1921 r.; „*Oratorium*” *Salezjańskie w Przemyslu*, s. 32.

jednego z salezjanów, mogli w ciszy się uczyć. W trudnościach zwracali się do tegoż wychowawcy-asystenta, który im pomagał w odrabianiu zajęć domowych. Przeciętnie korzystało z tego dokształcania około 30 chłopców. Zdarzały się okresy, że na tego typu formy pomocy uczniom nie zależało i trzeba było ją czasowo zawiesić⁵⁵. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych ponownie wprowadzano odrabianie lekcji w ramach tzw. świetlicy. Prawdopodobnie związane to było ze zmianą kierownictwa Oratorium, kiedy to powrócił pomysł otwarcia świetlicy jako odpowiedź na zarzuty, kierowane przez władze szkolne, jakoby oratorianie byli odciągani od nauki i odrabiania zadań domowych. Świetlica została otwarta w styczniu 1939 roku. Przychodzący chłopcy mieli także możliwość posłuchania radia. Było ono wyłączane na czas modlitw i podczas ścisłej nauki. W przygotowanym do tego celu odpowiednio wyposażonym pomieszczeniu młodzieńcy pozostawali pod czujną opieką kierownika Oratorium i kleroasystenta. Po odrobieniu lekcji ponownie włączano radio, a chłopcy rozpoczynali gry i zabawy. Dla słabiej uczących się i mniej zamożnych istniała możliwość korepetycji indywidualnych⁵⁶.

Oratorianie korzystali także z miejscowej biblioteki oratoryjnej liczącej na początku ok. 500 tytułów książek, których liczba systematycznie się zwiększała. Korzystało z jej księgozbiorów w 1912 r. 105 osób. Z biblioteką była połączona czytelnia, otwarta codziennie w godzinach wieczornych. Posiadając znaczną ilość tytułów prasowych, przyciągała sporą liczbę czytelników, których frekwencja w dni powszednie wahała się między 20 a 50, natomiast w dni świąteczne wzrastała dwukrotnie. Przeciętnie tygodniowo wynosiła 400 osób. Początkowy efektywny rozwój ruchu bibliotecznego został nieco przyhamowany z powodu braku funduszy na zakup nowych książek. Zmniejszono też ilość czasopism do 15. Mimo powyższych trudności zdołano również otworzyć bibliotekę dla młodszych oratorianów cieszącą się nie mniejszym powodzeniem⁵⁷.

Wraz z powstaniem Szkoły Rzemiosł i Szkoły Organistowskiej dotychczasowa biblioteka Towarzystwa św. Stanisława Kostki, a raczej pozostałe po zniszczeniu jej przez Rosjan szczątki w 1915 r. zostały przejęte przez nową szkołę. Biblioteka

⁵⁵ Tamże, s. 19-20, 32-33; *Salezjańskiego zakładu*, s. 10-12.

⁵⁶ AAP, Akta dekanalne, T. I: Dek. Przemysły – miejski, Sparwozwanie z działalności Salezjańskiego Oratorium im. św. Stan. Kostki w Przemysłu – Zasanie: ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 90-91, AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, zapis z 30 I 1936 r.; *Jak pracuje nasze Oratorium?*, „Głos z Oratorium. Dodatek do miesięcznika informacyjnego «Z naszej parafii»”, 1 (1939) nr 1-2, s. 2.

⁵⁷ Czytelnia posiadała następujące pisma: 1. „Wiadomości Salezjańskie”, 2. „Terminator Polski”, 3. „Misje katolickie”, 4. „Gazeta Narodowa”, 5. „Katolik”, 6. „Nowiny Raciborskie”, 7. „Praca”, 8. „Przez lądy i morza”, 9. „Kronika rodzinna”, 10. „W obronie prawdy”, 11. „Prąd”, 12. „Figlarz”, 13. „Myśl robotnicza”, 14. „Robotnik”, 15. „Nowości ilustrowane”, 16. „Echo Przemyskie”, 17. „Przegląd Przemyski”, 18. „Skaut”, 19. „Wyzwolenie”; Por. *Wiadomości Potoczne. Kronika Zakładów Salezjańskich. Przemysł*, WS, 16 (1912) nr 5, s. 135-136; *Wiadomości Potoczne. Z naszych Oratoryów. Przemysł*, WS, 17 (1913) nr 5, s. 138; „*Oratoryum*” *Salezjańskie w Przemysłu*, s. 20-21. 33.

dla młodszych oratorianów zapewne podzieliła ten sam los, lecz zaczęła na nowo funkcjonować wraz z reaktywowaniem Oratorium na początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Z biegiem lat, pod wpływem zmian personelu, a co za tym idzie, koncepcji działalności wychowawczej, do jej istnienia i funkcjonowania nie przykładano należytej uwagi. Świadczyć o tym może fakt sporego nieporządku w 1937 r. w liczącym zaledwie 200 książek zbiorze, nie mającym żadnego inwentarza czy katalogu. Podjęto zatem działania zmierzające do jej uporządkowania oraz pozyskania nowych tytułów. Na apel ówczesnego opiekuna, kl. Eryka Pietruszki, wydawnictwa katolickie z Poznania i Warszawy przekazały nieodpłatnie pewną ilość książek. Starano się również poprzez składki chłopców wynoszące 10 gr. miesięcznie i uzyskane z przedstawień dochody zakupić większą ilość pozycji książkowych, tak by biblioteka z końcem roku szkolnego 1937/38 mogła posiadać 500 tomów. To śmiałe zamierzenie nie zostało w pełni zrealizowane, skoro w rok później biblioteka posiadała około 300 książek i broszur, a jej rozwój praktycznie był niemożliwy z powodu braku funduszy na ten cel. Skromne zbiory oratoryjnej biblioteczki i tak cieszyły się sporym zainteresowaniem chłopców⁵⁸.

Równoległe obok całego szeregu oddziaływań na sferę duchowo-intelektualną starano się również w miarę możliwości udzielać chłopcom stosownej pomocy materialnej. Przejawiała się ona od początku w zainicjowanej akcji dożywiania. Oratorianie, głównie w niedziele i święta – gdy większą część popołudnia spędzali w Oratorium – korzystali z tanich podwieczorków, który dla najuboższych był bezpłatny. Do tej idei powrócono również w końcu lat trzydziestych, dzięki finansowemu wsparciu Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Przemyślu. Starano się także kilka razy w roku podejmować poczęstunkiem całe Towarzystwo św. Stanisława Kostki, a koła teatralne i muzyczne po każdym występie⁵⁹.

W celu przekonania terminatorów do idei oszczędzania nawet najdrobniejszych kwot, zainicjowano Kasę Drobnych Oszczędności. Jej funkcjonowanie polegało na wykupywaniu już za 10 halerzy odpowiednich znaczków, które wklejano do stosownej książeczki. Gdy było ich już przynajmniej dziesięć, zostawały one ostemplowane, a uzbierane pieniądze lokowano w Miejskiej Kasie Oszczędności. Ta forma pomnażania swojego własnego kapitału cieszyła się sporym zainteresowaniem, osiągając w krótkim czasie bardzo pokaźne rezultaty, czego dobitnym przykładem jest 3,5-krotny wzrost obrotów kasy w 1913 r. w stosunku do roku poprzedniego⁶⁰.

⁵⁸ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, zapisy z 1937 r.; ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl I, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 81. 179.

⁵⁹ ASIK, B 1533 Przemyśl I. *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, zapisy z 14 II, 14 III 1939 r., s. 110. 122. 178; *Co pisze kronikarz*, „Głos z Oratorium. Dodatek do miesięcznika informacyjnego «Z naszej parafii»”, 1 (1939) nr 3, s. 2;

⁶⁰ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 33; „*Oratorium*” *Salezjańskie w Przemyślu*, s. 21; *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im. św.*

Pewną nowością, niespotykaną dotąd w przemyskiej placówce salezjańskiej było założenie w październiku 1938 r. Spółdzielni Oratoryjnej. Ten własny sklep oferujący przybory szkolne, słodczyce i napoje po normalnych cenach, prócz skromnych dochodów, był również swoistą szkołą kupiectwa dla obsługującej go grupy oratorian, ukierunkowując ich na wybór przyszłej szkoły handlowej⁶¹.

W swej działalności Oratorium starało się pamiętać o najbiedniejszych chłopcach. Z okazji „św. Mikołaja” i „Gwiazdki” rozdawano głównie odzież i buty najbardziej potrzebującym. Jednak ta forma pomocy uzależniona była od kondycji finansowej placówki zasańskiej. Zwłaszcza w początkowym jej okresie funkcjonowania, ta forma pomocy była dość ograniczona. Zauważalna w 1939 roku poprawa tego stanu, możliwa była dzięki ofiarnemu wsparciu dobrodziejów ze Śląska, przysyłających do Przemyśla bardzo cenne paczki odzieżowe. Starano się także własnym sumptem wspierać ubogich chłopców poprzez organizowanie specjalnych przedstawień, których dochód w całości przeznaczany był na ten cel⁶².

Przedstawione dotąd formy działalności zmierzały do realizacji wytyczonego przez kierownictwo Oratorium programu religijno-oświatowego. Reklamą przyciągającą była oferowana młodzieży różnego wieku odpowiednia rozrywka, gry i zabawy, sport i wycieczki, teatr, film, muzyka, śpiew. Głównie te formy absorbowały uwagę odbiorców i od ich atrakcyjności zależała ich frekwencja. Dobrze z tego faktu zdawał sobie sprawę ks. Bosko, który poprzez te poczynania pozyskiwał całe rzesze młodych ludzi, realizując następnie swój nowatorski program wychowawczy. Na przemyskim gruncie te założenia w pełni się sprawdzały, przynosząc wymierne efekty w postaci działalności licznych sekcji, kół i klubów. Ich przedstawienie kończy prezentację różnorodnych form i sposobów oddziaływania na postawy młodych przemysłan.

O znaczeniu gier i zabaw dla młodych ludzi nie trzeba wiele mówić, jest to oczywiste i niezbędne w procesie dorastania. Sztuką jest jednak dostarczyć młodemu człowiekowi w odpowiedniej formie, na odpowiednim poziomie i takiejż ilości, tak, by spełniały wymogi wychowawcze. Stąd przemyscy salezjanie starali się lansować na tyle atrakcyjne ich formy, by przyciągnąć młodzież, ale na miarę możliwości, w początkowym okresie. Po wystawieniu obszernego zakładu te możliwości się zwielokrotniły. Uruchomiona baza lokalowa wraz z zapleczem pozwoliły na poszerzenie zakresu form rekreacji. Oddano do dyspozycji dzieci i młodzieży specjalną salę zwaną bawialnią i odpowiednio wyposażone boisko. Ustawiono na nim szereg huśtawek, z których młodzież korzystała prawie non stop. Specjalnie z Włoch sprowadzono dwa krążniki, osadzone na słupach betonowych – pierścienie z wiszącymi sznurami, na których oratorianie w czasie

Stanisława Kostki przy Zakł. Salezyjańskim w Przemyślu za rok 1912. Działalność Towarzystwa, EP, 18 (1913) nr 63, s. 2.

⁶¹ ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 20. 179.

⁶² „*Oratorium*” *Salezjańskie w Przemyślu*, s. 35; ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 100. 106-107; *Jak pracuje nasze Oratorium?*, s. 2.

zabawy zataczali w powietrzu koła. Od momentu ich zainstalowania w czerwcu 1912 r. były stale oblegane i przez cały omawiany okres cieszyły się niesłabnącym powodzeniem. Największe jednak triumfy święciła lekkoatletyka i gry ruchowe, zwłaszcza zespołowe: tak, że ziemia podwórza zdawała się drgać od tupotu setek harcujących „łobuzów”⁶³. Wśród gier wymienić należy cieszącą się wielką popularnością piłkę nożną zwaną też futbolem, w którą grali zawzięcie razem starsi i młodszy. Następnie gra w „chorągiewkę”, „zatrutą piłkę”, „chowanek”, „kiczki”, „kule”, „gra w przerywanego”, „petekę” i „pyłkę”. Starsi więcej grali w „koszykówkę” a młodszy w „szczypiorniaka” i „dwa ognie”. W niektórych zabawach jak „w policjanta i złodziei”, „palanta” brali udział także salezjanie, zarówno księża jak i klerycy. Ich obecność wśród bawiącej się młodzieży była realizacją tzw. asystencji, czyli zasady ciągłego przebywania z wychowankami. Ta obecność była jednym z filarów salezjańskiego systemu wychowawczego, zwanego prewencyjnym⁶⁴.

Z reguły wszystkie zabawy na wolnym powietrzu odbywały się zasadniczo w okresie od wiosny do jesieni. Niekiedy, gdy warunki na to pozwalały, również w zimie. W dni słotne i w okresie zimowym znaczną część zadań przejmowała na siebie sala rekreacyjna, w której chłopcy mieli do dyspozycji szachy, warcaby, kręgielnię, stoły do tenisa stołowego i małego bilarda, różnego rodzaju gry planszowe, kształtujące umysł, które w drugiej połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia pojawiły się na rynku. Te gry udostępniane były chłopcom po okazaniu specjalnego kuponu z wypożyczalni gier, utworzonej w październiku 1938 roku. Po usilnych prośbach chłopców, zakupiono także do Oratorium wiatrówkę. Z niej korzystali jedynie najbardziej zdyscyplinowani oratorianie⁶⁵.

Niezależnie od gier i zabaw, dostępnych dla wszystkich, w zasańskim Oratorium dnia 29 II 1912 r. powstało Kółko Gimnastyczne „Sokół”. Ta inicjatywa od samego początku była bardzo popularna. Pierwszego dnia zapisało się do „Sokoła” 65 chłopców, a niebawem liczba ta wzrosła do setki. Wkrótce, wobec stawianych wymagań posłuszeństwa oraz wysiłku fizycznego przy ćwiczeniach, pierwotny zapał zmalał, a liczba członków zmniejszyła się do 30. Ćwiczenia odbywały się dwa razy tygodniu, w okresie od stycznia do maja i od października do końca grudnia zarówno na boisku, jak i sali gimnastycznej. Obejmowały one obrazy wolne, musztrę i żywe piramidy wykonywane ze szczególnym zamięłowaniem. Kierownictwo zakładu wyposażało młodych gimnastyków w kompletne stroje do ćwiczeń. Prezentując swoje występy, ubogacali program imprez kulturalnych. Ich popisy były przyjmowane przez publiczność oklaskami, a zyskały jeszcze większą atrakcyjność, gdy popisom gimnastycznym przygrywała ich własna orkiestra. Szczególna to zasługa samych sportowców dzielnie wspieranych przez opieku-

⁶³ *Salezjańskiego zakładu*, s. 10.

⁶⁴ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*; A. Gabrel, M. Lewko, *Czas wolny w domach salezjańskich*, w: *75 lat działalności*, s. 142.

⁶⁵ ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl I, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 121-122

nów kleryków i studentów świeckich, pracujących z poświęceniem przez kilka miesięcy w sekcji sportowej. Efektywna działalność skautów przybrała nowe formy sprawnościowe, gdy od kwietnia 1922 r., przydzielony został instruktor⁶⁶, który prowadził grupę gimnastyczną oratorian. W roku następnym istniała ona ponownie jako Kółko Gimnastyczne, kierowane przez jednego z asystentów⁶⁷.

Przy Kole Gimnastycznym powstał również Klub Futbolowy „Legion”, składający się z dwóch drużyn, z których jedna otrzymała kompletne stroje piłkarskie. Istnienie tego klubu stwarzało dość liczne trudności natury organizacyjnej dla zarządu Towarzystwa św. Stanisława Kostki, a tym samym dla Oratorium, bowiem jego członkowie stronili od innej pracy w Towarzystwie, czyniąc z piłki nożnej już nie tylko rozrywkę i rekreację, ale cel sam w sobie. Doprowadziło to do chwilowego rozbitcia klubu. W późniejszym czasie zaniechano prowadzenia klubu piłki nożnej z wyżej wymienionych powodów, choć istniało Kółko Sportowe im. ks. Bosko, trenujące piłkę zatrutą. Jego funkcjonowanie było ściśle powiązane z funkcjonowaniem i pracą Oratorium⁶⁸.

Obok aktywnego uprawiania dyscyplin sportowych dużą popularnością cieszyły się wycieczki, w bliższe i dalsze okolice. Był to niezawodny sposób wypoczynku i spędzania wolnego czasu, dostarczający wychowankom wielu niezapomnianych przeżyć. Początkowo, przed pierwszą wojną światową, ze względu na sieć fortyfikacji okalających zewnętrznym pierścieniem miasto, wycieczki w okoliczne rejony były mocno ograniczone. Starano się mimo to wybierać na tyle atrakcyjne tereny, by młodzież znajdowała odpowiednio dużo miejsca do zabaw i swobodnego ruchu. Organizowano je na Lipowicę, Winną Górę, Budy Wielkie, do Maćkowic, na Kruchel Wielki, do Łętowni i w inne jeszcze miejsca. Były to wycieczki całonocne lub północne ze zorganizowanym w terenie posiłkiem. Niekiedy oratorianie byli goszczeni przez miejscowych właścicieli, jak choćby w Maćkowicach, przez państwa Skibniewskich. Program tych wyjazdów obejmował różnorodne gry i zabawy ruchowe, śpiewy i występy oraz wspólną modlitwę lub nabożeństwo okresowe np. majowe, październikowe. Biorące w nich udział grupy sportowe: piłkarskie czy gimnastyczne rozgrywały między sobą mecze lub prezentowały swoje umiejętności sportowe w pokazach, organizując tzw. manewry. Niekiedy w tych oratoryjnych wypadach brała udział orkiestra oratoryjna, a później zakładowa, nadając całości swoisty urok, niespotykany nigdzie indziej poza środowiskiem salezjańskim. Oprócz dużych, planowanych przynajmniej raz na

⁶⁶ Był nim Antoni Trcla uczeń VI klasy gimnazjum na ul. Słowackiego; Por. AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 106.

⁶⁷ *Wiadomości Potoczne. Wśród dzieci i ludu. Przemyśl*, PS, 16 (1912) nr 7, s. 195; *Wiadomości Potoczne. Z naszych oratoryów. Przemyśl*, PS, 17 (1913) nr 2, s. 52, „Oratorium” Salezjańskie w Przemyślu, s. 22; *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im św. Stanisława Kostki przy Zakładzie Salezjańskim w Przemyślu za rok 1912*, EP, 18 (1913) nr 61, s. 2; EP, 18 (1913) nr 68, s. 1.

⁶⁸ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 122, 126; *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow.*, EP, 18 (1913) nr 68, s. 1.

miesiąc wycieczek, w których brało udział od 60 do 100 chłopców, organizowano mniejsze i częstsze wycieczki, po salezjańsku zwane „przechadzkami”, pod okiem asystenta⁶⁹.

Okres międzywojenny to stopniowo coraz bardziej nasilający się rozwój współpracy salezjanów z harcerstwem i poważny udział Zgromadzenia w jego ruchu obozowym⁷⁰. Nasilała się wówczas akcja letnich kolonii dziecięcych. W przemyskiej placówce stosunkowo późno zaczęto organizować tego typu wypoczynek. Pierwsza i jedyna kolonia przed wybuchem wojny odbyła się w dniach 30 VI – 29 VII 1939 r. w Nozrzduco koło Dynowa. Wzięło w niej udział 56 chłopców w wieku od 8 lat. Kolonia ta została zorganizowana na sposób obozu harcerskiego pod kierunkiem księży, z których jeden – ks. Władysław Dec – był harcmistrzem. W programie znalazły się m. in. codzienna Msza św., modlitwy wieczorne, ze „słówkiem” na dobranoc, wycieczki, gry, zabawy, ogniska, imprezy kulturalne i sportowe, zdobywanie sprawności harcerskich, tropienie, itp. Ostatnie trzy dni pobytu stanowiły ściśle rekolekcje. W akcji tej wzięli udział także chłopcy spoza Oratorium. Odpłatność wynosiła 30 zł. Mniej zamożni byli zwolnieni z opłat. O udanym przebiegu wypoczynku świadczy fakt, że wszyscy oratorianie powrócili z kolonii zdrowi i weseli⁷¹.

Ks. Bosko dostrzegł istotną wartość teatru jako potężnego środka przyciągającego młodzież do Oratorium. Według niego, cztery cechy miały charakteryzować teatr salezjański: rozrywka, kształcenie, wychowanie i klimat religijny. Dobór form był sprawą drugorzędną. Przeniesiony na polski grunt spełniał wszystkie te zadania. Przede wszystkim bawił, wypełniał wolny czas, pouczał, utwierdzając w dobrym oraz uczył sztuki aktorskiej i recytatorskiej, umożliwiając występ na scenie każdemu wychowankowi⁷².

Istniejący od samego powstania przemyskiego Oratorium teatr, cieszył się zawsze dużym powodzeniem. Młodych aktorów zrzeszonych w Kółku Dramatycznym do występów nie trzeba było namawiać, niekiedy powstrzymywano

⁶⁹ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 51, 54, 57, 80-81, 125; AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 127; *Wiadomości Potoczne. Kronika Zakładów Salezjańskich. Przemysł*, PS, 16 (1912) nr 5, s. 136; *Wiadomości Potoczne. Z naszych kaplic świętecznych. Przemysł*, PS, 16 (1912) nr 10, s. 278.

⁷⁰ Przełożeni salezjańscy dostrzegali walory wychowawcze harcerstwa, chętnie przyjęli współpracę z tą organizacją, dzięki czemu młodzi salezjanie mieli możliwość uzyskania stopni i sprawności harcerskich. Komenda Główna, w porozumieniu z przełożonymi Zgromadzenia, zorganizowała dla salezjanów-harceryz kilka wydzielonych obozów instruktorskich. Jeden z nich odbył się w sierpniu 1937 r. w Dworcu Nowogródzkim. G a b r e l, L e w k o, *Czas wolny w domach salezjańskich*, s. 145-146.

⁷¹ ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938–30 VI 1939*, s. 167, 173-174; AZSP, *Kronika koad. Szczepana Wagi 15 IX 1938 – 3 X 1939 r.*, zapis z 30 VI, 30 VII 1939 r.; *Wakacje!!!*, „Głos z Oratorium”, 1 (1939) nr 6, s. 2; *Kronika parafialna. Kolonie wakacyjne*, „Z naszej parafii. Miesięcznik informacyjny dla wszystkich wiernych parafii św. Józefa w Przemysłu na Zasanu”, 4 (1939) nr 8, s. 3.

⁷² M. L e w k o, *Czemu służył teatr zakładowy?*, w: *75 lat działalności*, s. 131.

ich przed przesadnym angażowaniem się i teatromanią. Występowały natomiast pewne trudności ze znalezieniem w języku polskim odpowiednich sztuk teatralnych. Sprostac temu niedoborowi starali się młodzi salezjanie – studenci teologii we Włoszech, przerabiając i tłumacząc z języków obcych sztuki teatralne a niekiedy sami pisząc własne. Szczególną współpracę w tej dziedzinie nawiązał z przemyską sceną młody autor kl. Franciszek Harazim, twórca wielu scenariuszy, w tym także słynnej *Męki Pańskiej*, jak się okazało przez następne dziesięciolecia, granej w domach salezjańskich po dzień dzisiejszy. W dalszych latach, kolejni salezjanie, przyczyniali się do powiększenia repertuaru, pisząc rozmaite utwory, również je reżyserując. Obejmował on sztuki o charakterze religijno-dramatycznym, patriotycznym, dydaktycznym i rozrywkowym. Osobne miejsce zajmowały w nim *Jasełka*, które stały się jakby domeną Oratorium przemyskiego, zwłaszcza przed i w trakcie I wojny światowej, przysparzając mu rozgłosu i uznania⁷³.

Do bardziej znanych inscenizacji o tematyce religijnej należały: *Tomasz Morus* – grane w roku 1910, 1911, 1921; melodramat *Kowal* – 1911, 1912; *I to się zdarza* – 1912; *Syn marnotrawny* – 1913; *Ostatni kapłan Jowisza* – 1913, *Wenancjusz* – 1913; *Rycerz Madonny* – 1938; *Ostatnie Zdrowaś* – 1938; *Święty Stanisław* – 1938; *Walka o duszę* – 1938, 1939. Te utwory sceniczne składające się najczęściej z 3-5 aktów, wymagały dość długiego, starannego przygotowania poprzez systematyczne próby, dużego nakładu kosztów na stroje i dekoracje oraz oprawę muzyczną. Wystawiane były z racji ważniejszych świąt i uroczystości lub wizyt dostojnych gości. Oratorianie brali także udział w przedstawieniach przygotowywanych przez Zakład Salezjański, czyli uczniów Szkoły Organistowskiej. Tak było w melodramacie *Nazarejczyk* – odgrywanym w 1923, gdzie oratorianie grali głównie role aniołów.

Repertuar patriotyczny grany przez Oratorium to głównie sztuka *Zmartywychstanie Polski* – 1913. Wystawiano również utwory o tematyce historycznej: *Sen o Wiśle* Stanisława Barańskiego – 1912, 1913, 1922; *Przed siedmiu wiekami* – 1913.

Spośród sztuk o tematyce dydaktycznej warto wymienić: *Skąpiec* – 1912, 1913; *Powrót taty* – 1912, 1913; *Fortele a skąpstwo* – 1913; *Dzieci w jaskini zbójców* – 1913, 1922, 1923; *Duch Opiekuńczy* – 1913; *Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada* – 1913; *Nad Wartą* – 1913; *Wady* – 1913; *Orlik* – 1913; melodramat *Grześ bohater* – 1922; *Wesoły woźnica* – 1922; *Biesiada* – 1935; *Myszka zamkowa* – 1937; *Nastroje przedświąteczne w kancelarii św. Mikołaja* – 1938.

Najbardziej bogato był reprezentowany nurt rozrywkowy. Obejmował on następujące tytuły: *Za karę* – 1912, 1913; *Pan Gerwazy* – 1913; *Fotograf w opalach* – 1913; *Śmierć króla Karnawala* – 1913; *Fanfaroni* – 1913; *Ostatnie dwie korony* – 1913; *Ważny telegram* – 1913; *Odnalazł synowca* – 1913; *Postępy mody* – 1913; *Budzik Kalifa* – 1913; *Spisek* – 1913; *Niezależni* – 1913; *Mały pułkownik* – 1913; *Strachy* – 1912, 1913; *Małe wady* – 1913; *Kruk i lis* – 1913; *Jaś dowódca* – 1912,

⁷³ „Oratoryum” Salezyjańskie w Przemysłu, s. 23.

1913; *Amator przygód* – 1913; *Jeden chory* – 1912, 1913; *Dowcipny Michaś* – 1913; *Od chrabąszcza* – 1913; *Stasiu, która godzina?* – 1913; *Wesoła dwójka* – 1913; *Podróż dla poratowania zdrowia* – 1922; *Wieśniak Herodem* – 1922, 1923; *Nie to jak handel wielki* – 1922; *Żyd przed sądem* – 1922; *Golarz* – 1922; *Jeden głuchy, drugi nie słyszy* – 1922; *Trafił swój swego* – 1922, 1923; *Ciekawa mania* – 1922; *Sprytny oszust* – 1922; *Bolszewicy* – 1923; *Strachy z zamczyśka* – 1923; *Kominiarczyk* – 1923; *Straszna trójka* – 1923; *Przeciwnie charaktery* – 1923; *U fotografa* – 1923; *Postępy mody* – 1938. Były to najczęściej krótkie komedie i krotkowile. Z ich ilości można wnioskować, że były przygotowywane w krótkim czasie, a o ich poziom dbano znacznie mniej. W okresie zimowym 1913 r. grano co niedzielę nową komedię. Prezentowano także pantomimy takie jak: *Trzech zuchów* – 1913; *Malarz* – 1921, 1922; *Policja w hotelu* – 1923; *Zaczytany* – 1923, *U kołodzieja* – 1938. Jako przerywnik pozwalający przygotować scenę do kolejnego występu wykonywano kuplety. Spośród nich na wymienienie zasługują: *Wąsy*; *Chór cyklistów*, *Gazeciarze*, *Roznosiciel gazet*, *Strzelec*, *Dziad wesoły*, *Cymbalista Jankiel*, *Medyk z Medyny*, *Miód polski*, *Bawcie się dzieci*, *Świat się psuje*. Wszystkie one wykonywane były w 1913 roku, co dobitnie świadczy o popularności tego typu utworów w tym okresie⁷⁴.

Osobny rozdział w dziejach sceny salezjańskiej w Przemyślu stanowią sztuki misteryjne. Wystawianie *Jasełek* rozpoczynał w 1907 r. wspomniany już ks. August Hlond, opracowując własną wersję tekstową na podstawie *Betlejem polskie* Lucjana Rydla i jednego aktu *Jasełek* ks. Soleckiego. Tekst ten uzupełnił śpiewami i akompaniamentem orkiestry. W wystawianiu *Jasełek* brali udział oratorianie, którzy byli wykonawcami wszystkich ról i śpiewów, a towarzyszyła im – z braku własnej – orkiestra z miejscowych koszar wojskowych pod kierownictwem samego autora. Początkowo *Jasełka* prezentowano w sali „Sokoła”, od 1911 r. już we własnej, przestronnej sali. Z roku na rok cieszyły się niesłabnącym powodzeniem i z reguły widownia była wypełniona publicznością. Zasluga to nie tylko dobrego scenariusza, ale przede wszystkim podobającej się gry aktorów, pieczołowicie przygotowanych przez kierownictwo zakładu. Szczególne znaczenie miały wspomniane już *Jasełka* wystawione w 1915 r., czyli w czasie I wojny światowej. *Ducha odwagi obywatelskiej* i głęboką postawę patriotyczną wykazał dom w Przemyślu, wystawiając, przy pomocy oratorian, w tymże roku, misterium *bożonarodzeniowe* w obłożonym mieście. Również w czasie okupacji hitlerowskiej dano kilka tajnych spektakli, w których Herod i jego doradcy byli ucharakteryzowani na wyraźne podobieństwo najeźdźców⁷⁵. W okresie między-

⁷⁴ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*; ASIK, sygn. B 1533 *Przemyśl 1*, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*; *Kronika. Przedstawienie amatorskie*, EP, 15 (1910) nr 93, s. 3; *Kronika. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki*, EP, 17 (1912) nr 13, s. 3; *Wiadomości Potoczne. Z naszych oratoryów. Przemyśl – Z życia młodzieży rękodzielniczej*, WS, 17 (1913) nr 6, s. 164; „*Oratorium*” *Salezjańskie w Przemyślu*, s. 22-23, 33-34.

⁷⁵ Lewko, *Czemu służył teatr zakładów?*, s. 135.

wojennym tradycje wystawiania misterium bożonarodzeniowego przejęła Szkoła Organistowska, jednak i młodzież oratoryjna była angażowana jako aktorzy. Całość przedstawienia w okresie okupacji hitlerowskiej ponownie oparta została na obsadzie całkowicie złożonej z młodzieży oratoryjnej.

Obok *Jasełek*, od 1923 r., rokrocznie wystawiano na scenie salezjańskiej w Przemyślu misterium pasyjne. Najpierw była to sztuka pt. *Nazarejczyk*, autorstwa ks. Stanisława Hopka, zaadaptowana przez kierownika Szkoły Organistowskiej, ks. Augustyna Piechurę. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia grana była *Męka Pańska* autorstwa ks. Antoniego Hlonda i ks. Franciszka Harazima. W obu tych wersjach młodzi oratorianie odgrywali głównie postacie aniołów i paziów⁷⁶.

Z obsadą zarówno *Jasełek* jak i innych sztuk teatralnych wiązała się kwestia ról kobiecych. W zakładach salezjańskich i w Oratoriach istniał zakaz wystawiania inscenizacji z rolami żeńskimi. Wystawiano więc sztuki oryginalne, w których były wyłącznie role męskie, bądź też sztuki odpowiednio zaadaptowane przez wyeliminowanie ról żeńskich⁷⁷.

Odbiorcą wystawianych sztuk teatralnych była w pierwszym rzędzie młodzież szkolna i pracująca, rodzice i krewni oratorian. Starano się pozyskiwać szeroką publiczność całego miasta przez zamieszczanie ogłoszeń w prasie lokalnej i drukowanie specjalnych plakatów informacyjnych. Niekiedy dodatkowo organizowano przedstawienia dla instytucji miasta, wojska, zakładów wychowawczych. Kończąc omawianie oratoryjnej działalności teatralnej, należy wspomnieć, że występy sceniczne były poważnym źródłem dochodów finansowych przeznaczanych na funkcjonowanie tego dzieła wychowawczego.

W pracy z młodzieżą starano się wykorzystywać wszelkie dostępne środki i nowości techniczne, także te najatrakcyjniejsze, choć niestety, dość kosztowne. Jednym z nich, odnoszącym zawrotną karierę w całym XX w., był film. Również w Przemyślu cieszył się on ogromnym powodzeniem, ze względu na istnienie tutaj 4 kinoteatrów, wyświetlających jednak repertuar wątpliwej jakości, zwłaszcza dla młodzieży. Aby i z tego środka mogła młodzież korzystać z odpowiednim pożytkiem, salezjanie z Przemyśla, zakupili w 1913 r. aparat kinowy. Wyświetlano na nim tylko filmy o odpowiedniej treści lub tematyce historycznej, przyrodniczej bądź rozrywkowej. Projekcje te, chociaż odpłatne, cieszyły się zadowalającym powodzeniem publiczności w różnym wieku. Z aparatu projekcyjnego nie rezygnowano także w latach międzywojennych, choć w połowie lat trzydziestych sprzęt ten był mocno przestarzały i wysłużony. Nowy aparat, tym razem już

⁷⁶ *Kronika. Jaselka*, EP, 14 (1909) nr 3, s. 3; *Sprawozdanie z działalności*, EP, 18 (1913) nr 61, s. 2; Ś l ó s a r c z y k, *Historia prowincji*, t. 2, s. 545.

⁷⁷ Wyjątek stanowiły *Jaselka* gdy przelożonym w Przemyślu był ks. Walenty Kozak, kiedy to: do roli Matki Boskiej zapraszano znaną i na wskroś pewną niewiastę. W późniejszej wersji opracowanej przez ks. Antoniego Hlonda (Chlondowskiego), brata Augusta w stajence betlejemskiej „pod nieobecność” Maryi pojawiał się anioł, opiekujący się Dzieciątkiem w otoczeniu Św. Józefa. *AZSP, Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 35; W a c h o l c, *Ks. Antoni Hlond*, s. 383.

dźwiękowy, zakupił dla Oratorium jego kierownik, ks. Stanisław Piechowicz, tuż przed wybuchem wojny w 1939 r.

Obok filmu prezentowano też młodym widzom różne obrazy świetlne za pomocą tzw. skioptikonu. Często te prezentacje towarzyszyły odczytom i konferencjom religijnym i naukowym, ubogacając w ten sposób jednolity przekaz słowny. Oratorium posiadało również gramofon z dużą ilością płyt. Słabo zabezpieczony został jednak wkrótce po zakupieniu w 1913 r. skradziony, zapewne przez jednego z członków Oratorium, jak ogólnie mniemano⁷⁸.

Nieodłącznym elementem każdego domu salezjańskiego, czy to Oratorium czy szkoły, czy nawet seminarium duchownego jest rozbrzmiewająca muzyka. Preferencja tej dziedziny wywodzi się od samego ks. Bosko, który mawiał: Oratorium bez muzyki jest ciałem bez duszy. Uważał on, że muzyka przyciąga chłopców, stając się środkiem pedagogicznym i skutecznym narzędziem podnoszenia splendoru nabożeństw i wszelkich uroczystości. Ponadto muzyka sprzyjała tworzeniu ducha radości i rodzinnej atmosfery. Nie mogło jej brakować w żadnym środowisku salezjańskim. Nawet do tego stopnia dominowała tworząc swoistą tradycję, że każdy chłopiec posiadający względnie dobry słuch zapisywany był do orkiestry dętej, smyczkowej, czy do chóru. Nie inaczej sytuacja przedstawiała się w Przemyślu. Nie zaniedbując tego środka oddziaływania, założono w Towarzystwie św. Stanisława Kostki Kółko Śpiewackie, które dzięki wielkiemu poświęceniu dyrygenta, ks. Stanisława Krygiera i zamiłowaniu do śpiewu samych członków, stało się jedną z kwitnących sekcji tej organizacji. W każdą niedzielę i święto wykonywali młodzi śpiewacy podczas swojej Mszy św. o godz. 8 rano wielogłosowe pieśni polskie i łacińskie, angażowani byli w Jasełkach, przygotowywali kilka śpiewów scenicznych oraz uświetnili swoimi wykonaniami wspólne uroczystości i okolicznościowe akademie. Szczególne uznanie zyskało sobie Kółko Śpiewackie przy poświęceniu sztandaru Towarzystwa św. St. Kostki, swoim wprost mistrzowskim wykonaniem ambitnego repertuaru składające się z Chóru pielgrzymów – Wagnera, Nadziei – Peroziego, Poloneza Kurpińskiego i pieśni *Confirma hoc Deus*. Podobnie działał chór składający się z młodzieży szkolnej. Starano się także poświęcać odpowiednią ilość czasu na naukę pieśni wykonywanych podczas wspólnych Mszy św. i nabożeństw liturgicznych. W tym celu zakupiono i oddano do użytku 100 egzemplarzy śpiewnika ks. Jana Siedleckiego⁷⁹.

Zapoczątkowana w pierwszych latach istnienia Oratorium tradycja śpiewacza miała swoją kontynuację w późniejszych latach. Chór, jak i całe Oratorium, wznowił swoją działalność w 1921 r. W 1934 r. kierowany przez kl. Stanisława Gareckiego liczył 24 członków, spotykających się na próby trzy razy w tygodniu. Jego

⁷⁸ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 33, 133; ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938-30 VI 1939*, s. 173; „*Oratorium*” *Salczyańskie w Przemyślu*, s. 25, 35.

⁷⁹ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im. św. Stanisława kostki przy Zakładzie Salezyańskim w Przemyślu za rok 1912. (Dokończenie)*, EP, 18 (1913) nr 70, s. 1; „*Oratorium*” *Salczyańskie w Przemyślu*, s. 24, 34.

istnienie jako tzw. śpiewaków poświadczane jest wzmianką kronikarską z 1936 roku⁸⁰. Chór parafialny – jako młodzieżowy – funkcjonował w roku szkolnym 1937/38 pod kierownictwem jednego z nauczycieli Szkoły Organistowskiej, ks. Karola Markiela. Jego członkowie – w większości oratorianie – posiadali własne legitymacje. Po raz pierwszy wystąpili publicznie podczas procesji Bożego Ciała w mieście, w czerwcu 1938 r. W roku następnym wobec braku osoby prowadzącej⁸¹, ten cieszący się sławą i uznaniem chór przestał istnieć. By tę lukę zapłacić kierownik Oratorium ks. Piechowicz zawiązał w początkach lutego 1939 r. Towarzystwo Śpiewacze, powierzając jego kierownictwo kl. Erykowi Ramikowi. Zgłosiło się 50 chłopców, którzy zostali podzieleni na głosy. Chór ten uświetniał swoimi śpiewami msze niedzielne dla dzieci.

Od początku istnienia Oratorium dążono do założenia własnej orkiestry dętej. Jej brak dotkliwie odczuwano, jednak z powodu braku funduszy projekt ten ciągle nie mógł być zrealizowany. Po długich staraniach i znacznych przygotowaniach, dnia 6 maja 1913 roku powołano do życia Orkiestrę Oratoryjną, składającą się z 30 osób, wyłącznie rękodzielników. Znacznie później dołączyli do niej i młodzi chłopcy. Nauki gry udzielał specjalnie zaangażowany nauczyciel muzyki. Docierające nieporadne dźwięki w czasie prób wywoływały na początku protesty sąsiadów, jednak już po kilku tygodniach zespół na tyle opanował sztukę gry, że mógł w połowie lipca dać swój pierwszy występ, przyjęty przez publiczność z radością i uznaniem. Odtąd muzyka słyszana była często. Witano nią gości, rozbrzmiewała podczas wycieczek, uprawiano ją dla rozrywki, na potrzeby liturgii, na poważnych akademiach, wreszcie w domowym teatrze. W tym kształcie orkiestra funkcjonowała do wybuchu I wojny światowej. W czasie jej trwania instrumenty dęte w dużej mierze uległy zniszczeniu. Ocalałe przejęła w późniejszym czasie Orkiestra Zakładowa, która występami uświetniała imprezy organizowane przez Oratorium⁸².

Doceniając wartość muzyki, ówczesny kierownik Oratorium, ks. Ludwik Mroczek, dzięki życzliwości i pomocy wielu osób zorganizował w 1934 r. naukę gry na fortepianie i skrzypcach dla kilku chłopców. Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu po 45 min⁸³.

⁸⁰ AAP, Akta dekanalne, T. I: Dek. Przemysł – miejski, Sparwozдание z działalności Salezjańskiego Oratorium im. św. Stan. Kostki w Przemysłu – Zasanie; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 134.

⁸¹ Poproszony o kierownictwo ks. Augustyn Piechura poprowadził kilka prób, ale nie mogąc wprowadzić wśród chłopców właściwego sobie rygoru, stopniowo się wycofał. Zaproponowano to stanowisko ks. Janowi Bednarzowi, potem Antoniemu Wierzbickiemu, jednak z powodu nawału pracy szkolnej nie podjęli się tego zadania. ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 3, 6, 38.

⁸² „Oratoryum” *Salezjańskie w Przemysłu*, s. 24, 34; *Wiadomości Potoczne. Z naszych Oratoryów. Przemysł*, WS, 18 (1914) nr 2, s. 54.

⁸³ AAP, Akta dekanalne, T. I: Dek. Przemysł – miejski, Sparwozдание z działalności Salezjańskiego Oratorium im. św. Stan. Kostki w Przemysłu – Zasanie.

Próba nawiązania do tradycji posiadania przez Oratorium własnej orkiestry było rozpoczęcie w październiku 1938 r. nauki gry na skrzypcach przez kl. Erwina Ramika tylko dla 10 chłopców. Poważnym ograniczeniem w tej dziedzinie był brak instrumentów, co usiłowano likwidować. Celowi temu służyły m. in. fundusze uzyskane z opłat za naukę gry na skrzypcach od zamożnych chłopców, podczas gdy biedniejsi pobierali ją gratisowo. W miarę posiadania odpowiednich środków finansowych dokupywane były kolejne pary skrzypiec. Rozwój tej inicjatywy, jak i samej prężnej działalności rozmaitych sekcji Oratorium, przerwał wybuch wojny w 1939 r.⁸⁴

Okres okupacji niemieckiej spowodował znaczne ograniczenie działalności salezjańskiej w Przemyślu, niemniej istniały w tym mieście większe możliwości prowadzenia chociażby pracy duszpasterskiej, niż w innych. Wszelkie poczynania salezjanów były realizowane w strukturach Parafii św. Józefa. Jako namiastkę dawnego Oratorium zaczął gromadzić i prowadzić grupkę chłopców - ministrantów kl. Eryk Kokot. Po swoim powrocie do Przemyśla w kwietniu 1940 r., przejął tę funkcję dotychczasowy kierownik Oratorium, ks. Stanisław Piechowicz. Prowadził on lekcje ministrantury, ceremonii liturgicznych i śpiewu. Prowadzący starał się zainteresować chłopców ciekawymi konferencjami i możliwymi atrakcjami, gromadzili się oni w coraz to większej liczbie. Zasługą ks. Piechowicza było formalne założenie Koła Ministrantów, które liczyło blisko sto osób. Spośród ministrantów stworzono również Chór Oratoryjny, którego kierownictwo objął na początku 1942 r. ks. Jan Bednarz. Swoimi występami podczas nabożeństw zdobywali uznanie parafian, wywierając zarazem istotny wpływ na frekwencję wiernych. Był to olbrzymi jak na owe czasy, znaczący efekt salezjańskiej pracy wychowawczej⁸⁵.

Doskonałą osłoną dla pracy wychowawczej z miejscową młodzieżą stał się uruchomiony na Zasaniu sierociniec, o którym wspomniano wyżej. Troska o wyżywienie sierot spoczywała na niez mordowanym administratorze zakładu, ks. Piechowiczu, który w sobie tylko wiadomy sposób zdobywał środki do życia, znajdując jeszcze pewne możliwości na zorganizowanie akcji dożywiania chłopców z Oratorium i ludności z miasta⁸⁶. Pod szyldem sierocińca, którego istnieniu Niemcy nie sprzeciwiali się, rozwinęto szerszą działalność młodzieżową wznawiając prace w Oratorium, którym zajął się wówczas ks. Władysław Dec. Oprócz akcji dożywiania, zorganizowano w nim tajne komplety w zakresie szkoły średniej. Dzięki temu nauczaniu spora liczba młodzieży mogła przerobić materiał z kilku klas licealnych i po zakończeniu wojny zdać bezpośrednio egza-

⁸⁴ ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 27.

⁸⁵ ASIK, sygn. B 1540 Przemyśl III, Ks. Jan Bednarz – Wspomnienia 25 II 1948 r. Przemyśl; AZSP, *Kronika. Przemyśl. 1941 – VI 1963*, s. 6; Wilk, *Salezjanie*, s. 734.

⁸⁶ Pewne tajniki zdobywania żywności i odzieży przez ks. Piechowicza przedstawia Ślósarczyk (*Historia prowincji*, t. 3, s. 227-228).

min naturalny⁸⁷. W tajne komplety zaangażowany był wówczas dr Włodzimierz Kaczor, pediatra, który ukrywał się w leśniczówce w Łętowni. Ale też pani Krotochwil, lekarz medycyny pan Gąska, pan Gawlik, ks. Edward Michalec - wikariusz z katedry, ks. dr socjologii Stanisław Jakiel i ks. Władysław Dec, katecheta w Gimnazjum im. Morawskiego. Ponadto w katechizacji i przygotowaniach dzieci do I Komunii świętej zaangażowani byli również i klerycy, którzy w Przemyślu odbywali tajne studia teologii⁸⁸.

4. Młodzież Oratorium i jego personel

Funkcjonujące od samego początku pracy salezjanów w Przemyślu Oratorium, skupiało młodzież w różnym wieku i pochodzeniu społecznym. Początkowo, do 1911 r., wszelkie inicjatywy wychowawcze były ukierunkowane wyłącznie na młodzież starszą, uczącą się zawodu lub pracującą. Byli to w pierwszej kolejności terminatorzy, młodzi rzemieślnicy i robotnicy w wieku 15 – 20 lat. Przynależąc do Towarzystwa św. Stanisława Kostki, przychodzili codziennie do Oratorium w godzinach od 18.00 do 21.30, a w dni świąteczne od 8.00 rano do 21.30, korzystali z różnorodnych form spędzenia wolnego czasu. Przynależąc do tego Towarzystwa, byli zobowiązani jednorazowo uiścić 20 halerzy wpisowego i płacić miesięczną składkę 10 halerzy. Pieniądze te były przeznaczane na realizację statutowej działalności Towarzystwa. W zamian za swój wkład finansowy mogli liczyć na wszechstronną pomoc w wielu dziedzinach, zarówno od swoich kolegów jak i samych władz stowarzyszenia. Zgodnie z przysługującymi im prawami, wybierali ze swego grona zarząd. Jedyne funkcje prezesa i wiceprezesa były z nominacji. Poza tym członkowie korzystali ze wszystkich ofert, jakie proponowało im Oratorium⁸⁹. Nic dziwnego, że te propozycje spędzania wspólnie wolnego czasu znajdowały wielu zwolenników. Przed wybudowaniem nowego gmachu młodzież gromadziła się w skromnych pomieszczeniach, zaadaptowanych w oficynie budynku na potrzeby Oratorium. Do tego lokalu przychodziło w okresie zimowym od 100-120, a letnim 80-100 terminatorów. Od momentu przeniesienia Oratorium do wybudowanego gmachu pod koniec 1911 r., praca Towarzystwa uległa rozszerzeniu, co widoczne było w liczbie członków wynoszącej wówczas 180. Było to zasługą zarządu, a w szczególności prezesa Towarzystwa. Będąc opiekunem Związku Katolickich Uczniów Rękodzielniczych pw. św. Stanisława Kostki i jego reprezentantem na zewnątrz, prezes pełnił funkcję kierownika Wydziału. Do niego należało zwoływanie zebrań, utrzymywanie kontaktu z pracodawcami

⁸⁷ A. Rachwał, *Salezjanie*, w: *Diecezja Przemyśka w latach 1939-1945*, t. 3: *Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemyśl 1990, s. 552.

⁸⁸ Wilk, *Salezjanie*, s. 730; J. Nęcck, *Pamiętniki salezjanina 1916-1972*, Oświęcim 1972 [mps], s. 89-90; Relacja ks. Tadcusza Repicha z 4 VIII 1994 r. – Lublin (zbiory własne W. Żurka).

⁸⁹ *Statut Polskiego Związku Uczniów Rękodzielniczych pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki w Przemyślu*, [b.r.]

członków, rozstrzyganie sporów między członkami, przyjmowanie i wykluczanie członków oraz podpisywanie korespondencji. Zastępował go wiceprezes, czuwający dodatkowo nad przestrzeganiem statutu, będąc jednocześnie rzecznikiem interesów członków. Oba te stanowiska były zastrzeżone dla kapłanów. Związek ten składał się ponadto z sekretarza, gospodarza, skarbnika i chorążego.

Tabela 1. Personel Polskiego Związku Katolickich Uczniów Rękodzielniczych im. św. Stanisława Kostki przy Oratorium salezjańskim w Przemyślu 1908-1914

| Lata | Prezes | Wiceprezes | Sekretarz |
|-----------|-----------------------|------------------|--------------------|
| 1908-1909 | Ks. dyr August Hlond | – | – |
| 1909-1911 | Ks. dyr Walenty Kozak | Ks. Jan Symior | – |
| 1911-1913 | Ks. dyr Walenty Kozak | Ks. Jan Symior | Kl. Antoni Łatka |
| 1913-1914 | Ks. dyr Walenty Kozak | Ks. Piotr Bujara | Kl. Piotr Łakomicz |

Źródła: AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 28; *Kaplica święteczna w Przemyślu*, WS, 14 (1910) nr 7, s. 179-180; *Sprawozdanie z działalności Polskiego Tow. kat. uczniów ręk. im. św. Stanisława Kostki przy Zakładzie Salezjańskim w Przemyślu za rok 1912. (Dokończenie)*, EP, 18 (1913) nr 70, s. 1; „*Oratorium*” *Salezjańskie w Przemyślu. Sprawozdanie za rok 1913*, Przemyśl 1914, s. 25; *Elenco Generale Societa di S. Francesco di Sales. Antico Continente*, t. 1, Torino 1914, s. 66.

Z chwilą przeniesienia siedziby Katolickiego Związku Uczniów Rękodzielniczych do salezjańskiej placówki na Zasaniu w październiku 1908 r., na prezesa został nominowany przez bpa Pelczara pierwszy przełożony domu salezjańskiego w Przemyślu, ks. August Hlond. W czasie jego prezesury w Katolickim Związku, został on przekształcony w Polski Związek Katolickich Uczniów Rękodzielniczych. Jak każdy wychowawca, ks. Hlond eliminował niewłaściwe zachowania podopiecznych i był konsekwentny w tym względzie. Zmuszony był nawet zamknąć jednego wieczoru pomieszczenia dla terminatorów, gdyż ci nie chcieli przestać palić papierosów⁹⁰.

Prace ks. Hlonda spowodowały znaczny rozwój Związku Rękodzielników. Kolejny prezes Związku i zarazem przełożony placówki przemyskiej, ks. Walenty Kozak⁹¹ był wielce zasłużony dla przemyskiego Oratorium i zakładu.

⁹⁰ ASIK, sygn. B 1535 Przemyśl 1, *Kronika Domu Przemyskiego 17 VII 1908 – 30 XI 1908*, z. 2, zapis z 23 X 1908 r.

⁹¹ Ur. 10 II 1870 r. w Karbie k. Bytomia w wielodzietnej rolniczej rodzinie śląskiej pielęgnującej tradycję ojczyste. Z zawodu górnik. Powołany do służby wojskowej, służył w pułku cesarskim w Berlinie. Dzięki krewnemu, ks. Bończykowi, w wieku 25 lat wyjechał do Italii i 20 X 1895 r. został przyjęty do Zakładu Salezjańskiego w Lombriasco, w którym kształcili się Polacy. Przyjęty do nowicjatu, dn. 1 X 1899 r. złożył profesję zakonną w Ivrei. Świeczeniami kapłańskimi dn. 25 III 1904 r. w Krakowie rozpoczął 50-letni okres pracy kapłańskiej i salezjańskiej, jako organizator i przełożony polskich placówek. Dwukrotnie aresztowany. Pierwszy raz w Przemyślu przez Rosjan w maju 1915 r. Wywieziony do Lwowa uniknął śmierci dzięki wstawiennictwu bpa Fischera, powrócił do zrujnowanego zakładu przemyskiego. Drugi raz przez Niemców w 1942 r. w Skawie k. Rabki. Po przesłuchaniu i kilkutygodniowym więzieniu w Zakopanem wypuszczony. Zmarł 16 II 1954 r. w Skawie. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny ks. Walentego Kozaka.

Jego 10-letnia praca w Przemysłu koncentrowała się na realizacji planów podjętych przez ks. Augusta Hlonda, odwołanego z Przemysłu do Wiednia. Wystawienie zakładu i kościoła parafialnego zrealizował ks. Kozak. Te przedsięwzięcia zyskały mu wiele życzliwości i zwolenników, ale także i przeciwników, głównie z miejscowego środowiska lewicowego. Obydwie te budowy wymagały wielu zabiegów, głównie w zdobywaniu środków finansowych. W tym dopomogła ks. Kozakowi znajomość ludzi i doświadczenie życiowe, wraz z wrodzonym mu taktem i roztropnością. Szczególnie te ostatnie cechy uwidaczniały się w pracy z młodzieżą w przemyskim Oratorium. Jako prezes Towarzystwa św. Stanisława Kostki, umiejętnie kierował organizacją, zdecydowanie reagując na niezdiscyplinowanie czy objawy buntu ze strony młodych. Należy pamiętać, że początkowo salezjanie w swej pracy koncentrowali się na młodzieży starszej. Nieco później, przyjmowali do Oratorium dzieci i młodzież szkolną. Stąd, starsi rzemieślnicy, czuli się dość pewnie, może nawet elitarnie, jako ważniejsza cześć oratorium. Manifestacja takiego myślenia zagrażała jedności Towarzystwa i funkcjonowania Oratorium. Incydent, jaki zaistniał w Oratorium, wymagał od prezesa, ks. Kozaka, odpowiednich działań⁹². Zwołał on nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa, podczas którego wystąpił z ostrą krytyką zachowania, będącego przejawem niesubordynacji i fałszywych zasad. Wobec braku reakcji ze strony stałych członków, ogłosił zawieszenie działalności Towarzystwa i nabór nowych członków. Spodziewano się silnej reakcji wobec tak radykalnej decyzji. Ostatecznie, tylko dwóch członków zaprotestowało. Pozostali w następnych dniach przychodzili i przepraszaali, ponownie wpisując się do Towarzystwa. Sytuację chwilowego zawieszenia działalności starał się wykorzystać ks. Kozak dla nawiązania ściślejszej współpracy z majstrami rzemieślników⁹³, by i oni zwracali uwagę na poziom moralny i kulturę osobistą uczniów zawodu. Zastosowane środki pozwoliły na odnowienie katolickiego związku. Kierownictwo Towarzystwa zdynamizowało jego działalność przez zwiększenie propozycji form pracy dla starszej młodzieży. Zwiększono przy tym nadzór wychowawczy⁹⁴. W pracy z młodzieżą rzemieślniczą angażowali się wszyscy salezjanie. Bezpośrednią, niemal codzienną opiekę

⁹² Zdarzenie miało miejsce podczas opłatka, który swoją obecnością zaszczylił bp Fischer. Młodzież rzemieślnicza zgromadzona w innej sali zakładu odmówiła jednemu z przełożonych zejścia na wspólną salę, w której już przebywali młodzi oratorianie, tłumacząc, że nie chcą mieć nic wspólnego z dziećmi. Dopiero interwencja ks. Kozaka wyjaśniła ich niemądre postępowanie i uniemożliwiła kompromitację. Dalej wspólne spotkanie przebiegało zgodnie z programem; Por. AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 31-32.

⁹³ W porozumieniu ze Stowarzyszeniem Majstrów Katolickich i jego prezesem ks. infułatem Federkiwiczem zorganizowano na Zasanu posiedzenie dla rzemieślników miejskich kształcących uczniów zawodu, by oni wobec istniejących zagrożeń skłonili swoich podopiecznych do wstąpienia w szeregi Katolickiego Związku Uczniów Rękodzielniczych przy tutejszym Zakładzie Salezjańskim. Tamże, s. 32.

⁹⁴ Naturalnie i później: nieraz bywały jeszcze różne nieporozumienia i starcia, niekiedy jakichś mściwe zamiary, jak strajki podczas przedstawień dramatycznych i podczas występów kapeli. Są

nad nimi sprawował ks. Jan Symior⁹⁵, wiceprezes Towarzystwie św. Stanisława Kostki a następnie ks. Piotr Bujara.

Ks. Jan Symior należał do pierwszych salezjanów-Polaków, odbywających formację w kolebce Zgromadzenia – w Italii. Podczas pracy w Przemysłu odznaczał się niezmordowaną asystencją przy młodzieży, służąc jej posługą kapłańską.

Pomagali mu również młodszy bracia-klerycy: Antoni Łatka i Piotr Łakomic, którzy w Przemysłu odbywali asystencję. Warte jest odnotowania zaangażowanie kl. Łatki. Dzięki niemu i jego krewnym Oratorium wzbogaciło się o aparat kinematograficzny, a kierowane przez niego Kółko Gimnastyczne Sokół cieszyło się popularnością. Zakres jego obowiązków obejmował również przygotowanie sztuk teatralnych, ogólny nadzór oraz pomoc dzieciom i młodzieży szkolnej⁹⁶.

Drugą grupą była młodzież szkolna w wieku 7-14 lat. Jej należało poświęcać najwięcej uwagi, dając jej całościowy model wychowania.

Środowisko przemyskiego Oratorium było miejscem swoistego eksperymentu wychowawczego. Tutaj właśnie, nie bez pewnych obaw, o których wspomniano wyżej, gromadzono młodzież szkolną, oferując jej aktywne formy spędzania czasu wolnego. Młodzież szkolna, w znacznej części zaniedbana moralnie, oczekiwała pełni życia, rozrywek i nowości. Dom rodzinny, w którym panowała najczęściej nędza i zły przykład, łącznie z przemocą fizyczną, dla wielu tych oczekiwań nie spełniał. Tę lukę miało zapełnić właśnie Oratorium. Dziecko potrzebujące rozrywki mogło tu znaleźć taką jej formę oddziaływania wychowawczego, które kształtowały wartości moralne i sprawność fizyczną. Dobry przykład mogło odnaleźć w postawach przełożonych i swoich rówieśników. Tutaj mogło się nauczyć i uczyć się systematyczności oraz rozwijania swoich zdolności. Najważniejsze, że wychowankowie nie pozostawali sami, będąc pod opieką wychowawców⁹⁷. Całość życia oratoryjnego ustalał regulamin, określający czas trwania zabawy, lekcji katechizmu, godzinę rozpoczęcia Mszy św., niesporów, zebrań towarzystw,

to jednak przykości czasu konieczne w pracy społecznej, tak jak potrzebne są cienie na każdym obrazie. Tamże, s. 31-32, 35.

⁹⁵ Ur. 12 XII 1879 r. w Kadłubie Wolnym, powiat Olesno w rodzinie chłopskiej. Do Zgromadzenia Salezjańskiego wstąpił także jego dwaj bracia: Franciszek i Antoni. Jan nowiejat odbył w Foglizzo (Włochy), studia filozoficzne i asystencję odbywał w Ivrei, Turynie, La Navarre i w Marsylii (Francja). W Marsylii rozpoczął studia teologiczne, dokończone w Oświęcimiu. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 IV 1905 r. W 1907 r. został skierowany do Przemysłu, gdzie przez pełne 6 lat pełnił obowiązki katechety miejskich szkołach podstawowych, kierownika młodzieży zrzeszonej w Towarzystwie św. Stanisława Kostki. Następnie pracował jako rektor kościoła w Londynie, proboszcz w Aleksandrowie Kujawskim, przełożony i proboszcz na Dębnikach w Krakowie, Szczyrku, rektor kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie we Lwowie. Tutaj przeżywał kampanię wrześnieją 1939 r., agresję sowiecką i niemiecką. Podupadłszy na zdrowiu od 1941 przejął obowiązki kapelana Sióstr Albretynek. Zmarł w Rząsce pod Krakowem dn. 14 XII 1959 r. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Janie Symiorze, s. 1-3.

⁹⁶ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, zapisy z lat 1911-1913; „*Oratoryum*” *Salezjańskie w Przemysłu*, s. 25.

⁹⁷ *Wśród dzieci ludu. Z Przemysłu*, WS, 16 (1912) nr 4, s. 109.

ćwiczeń sportowych, prób śpiewu, przedstawień. Przestrzeganie tego regulaminu gwarantował ład i porządek niezbędny do efektywnej działalności oratorium⁹⁸.

W początkowym okresie Oratorium nie było otwarte codziennie. Formułę Oratorium świątecznego postanowiono rozszerzyć w Przemyślu także na dni powszednie. Było to postępowanie słuszne, gdyż zajęcia szkolne odbywały się przed południem, a popołudnia młodzież szkolna spędzała bez należytej opieki. Praktyka jednak udowodniła, że dzieci pomimo dość dużego wyboru gier z czasem zaczęły się nudzić, a to powodowało spadek frekwencji⁹⁹.

Opracowano odpowiednią procedurę przyjęcia do Oratorium. Zgłaszający się otrzymywał legitymację, dzięki której nabywał prawo wstępu na boisko, do budynku (zakładu), na salę teatralną, do kaplicy. Mógł codziennie przychodzić od godziny 14.00 i przebywać w Oratorium w zależności od pogody na boisku bądź w specjalnie przygotowanych pomieszczeniach. O godz. 17.00 na głos dzwonka chłopcy ustawieni w rzędy udawali się do kaplicy na krótkie modlitwy. Po nich jeden z pomocników kierownika Oratorium zaznaczał na specjalnym wykazie frekwencję, a chłopcy otrzymywali do swoich książeczek pieczętki. Posiadacze największej ilości pieczętek nabywali prawo do nagród, co niewątpliwie dopingowało ich do systematycznego uczęszczania. Pozostały do zamknięcia Oratorium czas (do godz. 18.00) wypełniała zabawa¹⁰⁰. Zapoczątkowany plan ulegał modyfikacji. W okresie najprężniejszej działalności Oratorium, przed I wojną światową wyglądał następująco:

| Dni powszednie: | Dni wolne od nauki: | Niedziele i święta: |
|---|-----------------------------|--|
| 14.00-16.00 – zajęcia ruchowe | 8.00-11.00 oraz po południu | 9.00-11.30 – Msza św. |
| 16.00-18.00 – odrabianie lekcji nabożeństwo | jak w dni powszednie | 14.00-18.00 – zabawa latem 14.00-16.00 – oraz zimą ¹⁰¹ |

W ponownie otwartym w 1921 r. Oratorium wszelkie zajęcia odbywały się już tylko w niedziele i święta oraz dni wolne od nauki popołudniu, generalnie w tym samym zakresie czasowym, co w latach wcześniejszych. Zazwyczaj chłopcy zjawiali się już około godz. 13.00, uczestnicząc około godz. 15.00 – 15.15 w specjalnie przygotowanych modlitwach i naukach katechizmowych. Niekiedy ich pobyt w Oratorium przedłużał się do godzin wieczornych, ze względu na przedstawienia teatralne, w których brali udział i projekcje filmowe, które oglądali.

Od połowy lat trzydziestych nastąpił powrót do wcześniejszej idei Oratorium codziennego, co pociągało za sobą m.in. wydłużenie czasu jego funkcjonowania.

⁹⁸ *Poświęcenie nowego Zakładu X. Bosko w Przemyślu*, WS, 15 (1911) nr 12, s. 344.

⁹⁹ Liczba przychodzących na początku 70 chłopców spadła do 30. W marcu 1912 r. niektórzy nauczyciele szkół powszechnych zakazali swoim uczniom uczęszczać do Oratorium, co spowodowało spadek frekwencji nawet o $\frac{2}{3}$, AZSP, *Kronika zakładu salezyjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 41, 47-48.

¹⁰⁰ Tamże, s. 30

¹⁰¹ *Oratorium "Salezyjańskie w Przemyślu*, s. 36.

Tabela 2. Funkcjonowanie przemyskiego Oratorium 1934-1939

| Rok | Godziny otwarcia | |
|---------|-------------------------------------|-------------------------------------|
| | Dni powszednie | Niedziele |
| 1934/35 | 17 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ | 14 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ |
| 1935/36 | 16 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ | 14 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ |
| 1936/37 | 16 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ | 9 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ |
| 1937/38 | 17 ⁰⁰ – 18 ³⁰ | . |
| 1938/39 | 16 ⁰⁰ – 19 ⁰⁰ | 14 ⁰⁰ – 19 ³⁰ |

Źródła: ASC, sygn. 1795, Rendiconto riguargante gli oratorii festivi anno scolastico 1934/35, 1935/36, 1936/37. Casa di Przemysł; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, zapis z 22 IX 1937 r.; ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 95.

Bezpośredni związek zachodzący między czasem funkcjonowania Oratorium a jego atrakcyjnością oraz zaangażowaniem personelu w dużym stopniu wpływał na frekwencję oratorianów. Dodatkowo frekwencja chłopców była w dużym stopniu uzależniona od pory roku, a nawet pogody. Orazuje to niniejsze zestawienie:

Tabela 3. Liczebność i frekwencja oratorian 1908-1914, 1921-1939

| Rok | Liczba chłopców | | Łącznie razem | Średnia frekwencja |
|-----------|------------------------------|----------------|---------------|--------------------------------------|
| | 7–14 lat (od XII 1911 r.) | powyżej 15 lat | | |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 1908 | – | × | × | × |
| 1909 | – | × | × | × |
| 1910 | – | × | × | × |
| 1911 | 72 ^a | × | × | [50] ^a |
| 1912 | × | 182 | × | × |
| 1913 | 1050 | 180 | 1230 | 105 ^b 170 ^c |
| 1914 | | | | |
| 1921 | 250 | | 250 | [104] |
| 1922 | × | | × | [67] ^d |
| 1923 | 300 | | 300 | [104] |
| 1924 | | | | |
| 1925/26 | × | | 150 | × |
| 1926-1928 | | | | |
| 1928/29 | × | | 80 | × |
| 1929-1933 | | | | |
| 1933/34 | × | × | 95 | × |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
|---------|-----|----|-----|-----|
| 1934/35 | 60 | 40 | 100 | 80 |
| 1935/36 | 150 | 20 | 170 | 100 |
| 1936/37 | 120 | – | 120 | 50 |
| 1937/38 | 130 | 20 | 150 | 50 |
| 1938/39 | × | × | 500 | × |

^a od grudnia 1912 r.

^b w dni powszednie

^c w dni świąteczne

^d w okresie I – IX miesiąca

× zupełny brak informacji lub brak informacji wiarygodnych

¹¹ (liczba ujęta w nawias kwadratowy); dane oparte na szacunku

Źródła: ASC, sygn. 1795, Rendiconto riguardante gli oratorii festivi anno scolastico 1934/35, 1935/36, 1936/37. Casa di Przemysł; ASC, sygn. 1795, Rendiconto statistico al. Segretario del Cap. Sup. Anno scolastico 1925/26, 1928/29, 1933/34, 1935/36, 1936/3; ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*; „Oratoryum” *Salezjańskie w Przemysłu*, s. 37; *Ze świata salezjańskiego. Z życia oratorium im św. Stanisława Kostki w Przemysłu na Zasaniu*, PS, 22 (1928) nr 2, s. 47.

Z przedstawionego zestawienia wynikają wnioski. Rok poprzedzający wybuch I wojny światowej był czasem największej świetności i prężności Oratorium. Świadczy o tym największa liczba oratorianów. Chłopcy chętnie korzystali z Oratorium, gdyż na owe czasy w mieście była to pionierska instytucja zapewniająca rozrywkę i pożyteczne spędzanie wolnego czasu. Podobnie prężny okres jego funkcjonowania ujawnił się w latach 1938-1939. Ta forma pracy została gwałtownie przerwana przez wybuch wojny. Począwszy od lat dwudziestych, można było zauważyć przesunięcie działalności na młodszą grupę wiekową.

Charakterystyka młodszych oratorianów nie jest łatwa do przeprowadzenia z powodu braku wystarczających informacji. Opierać się ona będzie na analizie pewnych faktów, z których może wyłonić się szerszy obraz.

Szkolna młodzież oratoryjna pochodziła w znacznej mierze z miasta. Początkowo chłopcy przychodzili zachęceni przez katechetów-salezjanów, jednak nie było ich zbyt wielu. Personel Oratorium starał się przekonać rodziców lub najbliższe środowiska chłopców, by dzięki temu zachęcić ich do korzystania z jego dobroczynnych form. W późniejszym okresie wymagano zgody rodziców, nierzadko pisemnej, albo przynajmniej ich ustnej akceptacji. Brak wyraźnego pozwolenia nie pozbawiał chłopców, często sieroty lub ubogich możliwości korzystania z Oratorium. Ich obecność uzależniona była także od pogody. W okresie zimowym, przy dużym spadku temperatur, prawie wcale nie przychodzili, z powodu braku ciepłej odzieży. Kierownictwo Oratorium podejmowało pewne działania, na miarę swoich możliwości, lecz potrzeby były o wiele większe. Zapraszano tam chłopców z określonych szkół czy ośrodków wychowawczych na imprezy kulturalne, np. szkołę z ul. Bema, czy grupę 70 chłopców z placówki

wychowawczej zwanej seminarium. Uniwersalna formuła Oratorium sprawiała, że do oratorianów należało kilku Rusinów i protestantów – Niemców¹⁰².

Ustawiczna opieka i stała obecność wychowawców i ich pomocników gwarantowała bezpieczeństwo chłopców i porządek zarówno na boisku jak i pomieszczeniach zamkniętych. Nigdy jednak wobec nieograniczonej żywiołowości młodych nie dało się wykluczyć nieoczekiwanych zdarzeń i wypadków. Sporadycznie, ale jednak miały one miejsce w omawianym okresie. Pierwszy z nich zanotował kronikarz na samym początku działalności. W wyniku bardzo hałaśliwej i nieporządnej wręcz zabawy, jednemu z chłopców rówieśnicy uszkodzili oko. Dwa groźnie wyglądające wypadki wydarzyły się w czasie zabawy na huśtawkach. Spowodowane były one niefrasobliwością samych poszkodowanych. Oprócz tych zdarzeń odnotowane są w kronice jeszcze dwa przypadki bójki i wybitcia szyb. Wobec jednak tak dużej ilości chłopców przechodzących przez mury Oratorium, tych kilka przypadków nie umniejsza kompetencji wychowawców i jest potwierdzeniem o typowych zjawiskach spotykanych w środowiskach wychowawczych¹⁰³.

Trudności wychowawcze, występujące w tego typu pracy obejmowały głównie sprawy dyscypliny, karności, odpowiedniego zachowania w kaplicy i podczas przedstawień, podporządkowania się uwagom opiekunów. Niekiedy ich przyczyną był fakt, że teren wokół budynku mieszczącego Oratorium nie był ogrodzony i każdy swobodnie mógł wejść. Młodzież jednak stosunkowo łatwo przyswajała sobie wskazania wychowawców i początkowe trudności były w miarę likwidowane. Należy zauważyć, że na zachowanie chłopców w miejscach ich przebywania duży wpływ miała czynna asystencja i pomoc kleryków oraz starszych chłopców – samych oratorian, bądź uczniów Szkoły Organistowskiej z wyższych kursów. Starano się w ten sposób realizować cenną zasadę, że starsi wychowują młodszych pod okiem dorosłych¹⁰⁴.

Ogólnie można stwierdzić, że była to młodzież, która chciała przychodzić, przyjmująca właściwe wskazówki i oferowaną pomoc. Pomimo tego w relacji kronikarza i zarazem pierwszego kierownika Oratorium, ks. Wojciecha Krygiera została zapisana uwaga o małym i typowo salezjańskim wpływie na tę młodzież oraz braku wśród niej ducha, jakiego starał się rozbudzić ks. Bosko. Zapewne ci młodzi chłopcy nie zawsze w pełni rozumieli zamierzenia wychowawcze stosowane wobec nich, aby im pomóc i uchronić przed zagrożeniami. Dla nich była to atrakcyjna propozycja rozrywkowa, rzeczywisty i głębszy wymiar gromadzenia się w Oratorium odkrywali dopiero później¹⁰⁵.

Przedstawiając rozwój i działalność przemyskiego Oratorium, nie sposób pominąć doniosłej roli organizatorów i prowadzących tę pionierską placówkę wychowawczą. W pierwszej kolejności byli to kierownicy, mianowani do tej funkcji

¹⁰² Wszyscy stanowili pokaźną grupę oratorianów 229 chłopców w marce 1923 r. AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 60, 75, 78, 120.

¹⁰³ Tamże, s. 40, 84, 91, 138, 147.

¹⁰⁴ Tamże, s. 117.

¹⁰⁵ Tamże, s. 93.

przez księdza inspektora. Na nich spoczywała odpowiedzialność za całościowe funkcjonowanie dzieła i realizowanie stosownych wytycznych. Najczęściej byli nimi młodzi kapłani, neoprezbiterzy, którzy kochali młodzież i umieli wejść z nią w dobry kontakt. Dodatnio wpływał na to fakt, że jednocześnie z kierowaniem oratorium pełnili oni funkcję katechety w Szkole Powszechnej im. św. Jana Kantego.

Obok kierowników istotną rolę pełnili klerycy-asystenci, kierowani wyłącznie do tej pracy oraz jako studenci teologii zarazem. Byli oni szczególnie pomocni w prowadzeniu poszczególnych grup i sekcji. Pomysłowość, inicjatywa i ogromny zapał tych młodych wychowawców szczególnie był widoczny na polu sportowym, w dziedzinie teatru i muzyki. W miarę swoich możliwości starali się pomagać także inni salezjanie, zazwyczaj proszeni o pomoc w asystencji chłopców, prowadzeniu różnych zajęć oraz zastępowaniu nieobecnego personelu w okresie wakacji. Pozostali kapłani, bezpośrednio nie związani z Oratorium, pomagali w spowiadaniu i prowadzeniu nabożeństw liturgicznych dla chłopców.

Tabela 4. Personel przemyskiego Oratorium 1911-1939

| Lata | Kierownik | Asystenci i teolodzy |
|-----------|--------------------------|--|
| 1911-1913 | Ks. Wojciech Krygier | Kl. Józef Michałek |
| 1913-1914 | Ks. Wojciech Krygier | Kl. Józef Michałek Kl. Ignacy Kuczkowicz |
| 1921-1922 | Ks. Antoni Guzik | Kl. Franciszek Komorowski Kl. Jan Pietrzak |
| 1922-1923 | Ks. Władysław Klimczyk | Kl. Franciszek Komorowski Kl. Jan Pietrzak |
| 1923-1926 | Ks. Władysław Klimczyk | - |
| 1926-1931 | | - |
| 1931-1932 | Kl. Ludwik Mroczek | - |
| 1932-1933 | Kl. Ludwik Mroczek | - |
| 1933-1934 | Ks. Ludwik Mroczek | - |
| 1934-1935 | Ks. Ludwik Mroczek | Kl. Ludwik Rzeszółtko Kl. Stanisław Garecki |
| 1935-1936 | Ks. Sofoniasz Gardziński | Kl. Stanisław Lupa Kl. Stanisław Garecki |
| 1936-1937 | Ks. Sofoniasz Gardziński | Kl. Bonawentura Woźniak |
| 1937-1938 | Ks. Sofoniasz Gardziński | Kl. Eryk Pietruszak |
| 1938-1939 | Ks. Stanisław Piechowicz | Kl. Eryk Pietruszak |

Źródła: ASC, sygn. 1795, Rendiconto riguardante gli oratorii festivi anno scolastico 1934/35, 1935/36, 1936/37. Casa di Przemysł; ASIK, sygn. B 1533 Przemysł 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, s. 10; AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemysłu 1907-1937*, s. 28, 64, 95, 112, 131, 135; AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu*, s. 103, 115, 122, 139, 154, 169, 171.

Szczególne zasługi w rozwoju i działalności zasańskiego Oratorium położyli kierownicy. Wykazywali się poświęceniem, zaradnością, zmysłem organizacyj-

nym i ukochaniem pracy z młodymi. To dawało nadzieję na osiągnięcie rezultatów wychowawczych.

Pierwszym salezjaninem, który w ramach pracy oratoryjnej w Przemysłu zajął się młodszą młodzieżą szkolną, stając się prekursorem tej instytucji w tym mieście był ks. Stanisław Wojciech Krygier (Krügiel)¹⁰⁶.

Wykształcony i dobrze przygotowany do pracy przyjechał do Przemysłu, gdzie został mianowany kierownikiem powstającego Oratorium. Wraz z pojawieniem się 12 XII 1911 r. pierwszej grupy ok. 50 chłopców, zabrał się gorliwie do pracy wychowawczej, przewyżczając pojawiające się trudności. Z prowadzonych przez niego szczegółowych zapisów kronikarskich przebija ogromne zaangażowanie i wola przeszczepienia na grunt polski szczytnych ideałów wychowawczych ks. Bosko. Jako pionier tego typu działalności w Galicji, spotykał się niekiedy z niezrozumieniem ze strony społeczeństwa. Pracował, ile mógł, osiągając bardzo duże efekty, jednak wciąż odczuwał niedoskonałość swych poczynań. Jego przyjazne usposobienie przyciągało młodzież. Swoją wesołością, humorem, a przy tym pełną pobożności postawą formował ich charaktery, nie tylko wówczas gdy organizował i kierował Oratorium, ale także i w późniejszych latach jego pracy duszpasterskiej w Przemysłu. Zmarł 17 II 1966 r. w Oświęcimiu.

Ks. Antoni Guzik¹⁰⁷, jako młody kapłan, rozpoczynał od października 1921 r., po kilkuletnim okresie jego przerwy działalności Oratorium swoją pracę wychowawczą. Pogoda i uśmiech zjednywały mu życzliwość. W Przemysłu pracował do połowy 1922 r. Był postacią o niezwykłym charakterze.

Kolejnym, który przejął kierownictwo Oratorium po ks. Guziku w 1922 r. był neoprezbiter ks. Władysław Klimczyk¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Ur. 1 V 1886 r. w miejscowości Proсна k. Chodzieży w katolickiej rodzinie. Naukę z zakresu szkoły średniej kontynuował w Poznaniu, a następnie we Włoszech (Lombriasco, Ivrea). Mając 17 lat rozpoczął salezjańską formację kapłańską. Świecenia kapłańskie przyjął 12 VIII 1911 r. w Ivrea. Następnie we Włoszech zdobył doktorat z teologii. Ze szczególnym zamiłowaniem zajmował się Pismem Świętym, językiem hebrajskim, historią Kościoła oraz sztuką kościelną. Oprócz języków klasycznych biegle władał językami: niemieckim, angielskim, włoskim, francuskim. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Stanisławie Krygierze.

¹⁰⁷ Ur. 25 VII 1892 r. w Osieclu k. Krakowa. Z bratem Wilhelmem w 1910 r. powziął zamiar wstąpienia do Zgromadzenia Salezjańskiego. Po studiach seminaryjnych w Jugosławii i Włoszech, otrzymał 4 X 1919 r. w Przemysłu święcenia kapłańskie. Jako neoprezbiter, przejął kierownictwo tamtejszego Oratorium. W okresie międzywojennym był przełożonym w placówkach salezjańskich w Kielcach i we Lwowie. Aresztowany w kwietniu 1940 r. we Lwowie przez NKWD, przebywał blisko rok w więzieniach lwowskich. Wywieziony do Warkuty, na mocy amnestii został zwolniony i dotarł do kołchozu w Uzbekistanie. Stamtąd na wiosnę 1942 r. powołany na kapelana tworzącego się wojska polskiego do 9 Dywizji w Taszłaku. Z armią polską przeszedł do Palestyny, gdzie przez 5 lat pełnił obowiązki kapelana wśród żołnierzy polskich oraz opiekuna i wychowawcy młodzieży polskiej czasowo przebywającej na terenie tego kraju. W 1947 r. wyjechał do Anglii, następnie do USA, gdzie od 1948 r. pracował w duszpasterstwie, wspierając materialnie placówki salezjańskie w Polsce. Zmarł 3 II 1966 r. w Suffern w Stanach Zjednoczonych. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Antonim Guziku.

¹⁰⁸ Ur. 24 VIII 1893 r. w Sobiesękach, pow. Olkusz. Po długich staraniach został w 1908 r.

Wraz z objęciem przez ks. Ludwika Mrocza¹⁰⁹ kierownictwa Oratorium przemyskiego rozpoczął się stopniowy jego rozwój. Jego działalność zaowocowała powstaniem nowych grup młodzieżowych działających w ramach Oratorium. Tej pracy oddał się z całym zapałem i młodzieńczą energią, wywiązując się sumiennie z powierzonych obowiązków. Jako kapłan – będąc nadal kierownikiem – założył dla starszej młodzieży Straż Przednią św. Jana Bosko oraz utworzył Koło Przyjaciół Oratorium, którego zadaniem było niesienie pomocy przede wszystkim materialnej ubogim oratorianom¹¹⁰. Młodzież szanowała swego opiekuna za jego oddanie i niestrudzoną gotowość do udziału w zabawach i rozrywkach. Ksiądz Mroczek umiał zachęcić młodzież do korzystania z sakramentów świętych.

Jego heroiczna postawa wynikała z głębokiej i żywej wiary, którą czerpał z salezjańskiego skarbcza praktyk religijnych. Był szczerze przywiązany do Zgromadzenia. Jako salezjanin, nie oszczędzał swych sił w pracy wychowawczej, osiągając w niej znaczące rezultaty. Nie wstydził się przy tym żadnej pracy, często pomagał matce w pracach polowych, nawet tych najbardziej niewdzięcznych.

W pracy wśród młodzieży odznaczał się dużym dynamizmem. Powszechnie kochany przez młodzież, a za swój bezpośredni sposób bycia był ceniony zarówno przez ludzi prostych jak i inteligencję.

przyjęty do Zakładu im. ks. Bosko w Oświęcimiu. Nowicjat salezjański odbywał w Radnej w Jugosławii w latach 1912/1913. Praktykę pedagogiczną odbywał w Oświęcimiu i Pleszowie k. Krakowa (1915-1918), teologię studiował w Oświęcimiu i w Foglizzo we Włoszech. Świecenia kapłańskie przyjął w Turynie 10 VI 1922 r. Pracę kapłańską rozpoczął w Przemyślu jako katecheta w szkole powszechnej przy ul. Grunwaldzkiej i kierownik Oratorium, następnie prefekt w Schronisku im. Księcia Lubomirskiego w Krakowie (1926-1929), a później w Różanym Stoku (1929). W 1929 r. poprosił przełożonych o wyjazd na misje do Chin. Został skierowany do Indii. W październiku 1929 r. przez Włochy, następnie okrętem dotarł do Madrasu. W 1939 r. przybył do Polski w celu zebrania środków na budowę kościoła. Wojna przedłużyła jego pobyt w ojczyźnie. W maju 1947 r. wrócił do Indii. W wieku 66 lat powrócił na stałe w 1959 r. do Polski. Pracował jako przełożony w Czerwińsku, Rumii (1962-1964), a od 1965 r. spowiednik w Oświęcimiu, gdzie zmarł 6 II 1974 r. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Władysławie Klimczyku.

¹⁰⁹ Ur. się 11 VIII 1905 r. w Kętach k. Oświęcimia w wielodzietnej rodzinie. Osierocony przez ojca, w zakładzie oświęcimskim ukończył gimnazjum i wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Kleczy Dolnej. Studia filozoficzne odbywał w Krakowie, asystencję w Kielcach i Oświęcimiu, teologię w seminarium diecezjalnym w Przemyślu w latach 1928-1933. Tam otrzymał święcenia kapłańskie 25 VI 1933 r. Już w okresie studiów seminaryjnych był kierownikiem Oratorium. Od czerwca 1935 r. pracował we Lwowie, później w Skawie k. Rabki, w obu tych domach prowadził Oratorium. W 1937 r. powrócił do Przemyśla jako katecheta Domu Świętego Józefa. Po wybuchu wojny pracował w parafii w dzielnicy Stradom w Częstochowie, po roku w Krakowie jako katecheta w miejskich szkołach powszechnych. Dnia 22 V 1941 r. został aresztowany przez Gestapo za kontakty z ruchem oporu. Wraz z innymi aresztowanymi współbraćmi przywieziony został do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zmarł 5 I 1942 r. w obozie, nazwany przez współwięźniów „tytaniem cierpienia”. *Nekrolog salezjanów polskich 1891-1976*, oprac. J. Długołęcki, A. Świda, Kraków 1977, s. 9; Relacje naocznego świadka cierpienia i śmierci ks. Mrocza przytacza Ślósarczyk (*Historia prowincji*, t. 4, s. 39-45).

¹¹⁰ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemyślu*, s. 140.

Niezwykle utalentowanym wychowawcą, przedsiębiorczym i pełnym inicjatyw kierownikiem Oratorium, który potrafił prowadzić tę pracę w okresie okupacji hitlerowskiej był, ks. Stanisław Piechowicz¹¹¹. Jako kleryk i asystent charakteryzował się sumiennym wypełnianiem obowiązków, duchem poświęcenia, wykazując przy tym własną inicjatywę. Doświadczenie życiowe, które nabywał z latami, uformowały go jako wartościowego członka Zgromadzenia.

Poszukując źródła jego aktywności i życiowej postawy, należy wskazać na autentyczne doświadczenie religijne, którym dzielił się z młodzieżą jako katecheta i administrator w Przemyślu, Kielcach, Marszałkach, Oświęcimiu, czy wreszcie jako niezrównany kierownik Oratorium w Przemyślu w latach 1938-1945.

Skierowany do Oratorium przemyskiego, rozpoczął od gruntownego remontu pomieszczeń zajmowanych i zakupu niezbędnego inwentarza. Z dnia na dzień, przy zwiększającej się grupie oratorianów, realizował swoje nowatorskie inicjatywy, nie zapominając o tym, co stanowi istotę pracy oratoryjnej. Stopniowo przechodził do coraz głębszej formacji młodych chłopców. Starał się dla sprawy tego dzieła pozyskać jak największe grono przyjaciół, współpracowników i dobrodziejów, z którymi potrafił efektywnie współpracować. Niekiedy ze względu na rozmach i ambitne plany spotykał się z niezrozumieniem współbraci, wrogością dyrekcji miejskiej szkoły, w której uczył katechezy. Przewycięzał te przeszkody własną wytrwałością, siłą woli i ogromną pracą. Obdarzony dowcipem i szczególnym talentem narracyjnym umiał godzinami zabawiać młodzież i starszych. Każde opowiadanie, każdą sztuczkę zaprawiał zdrowym humorem, a jednocześnie głębszą myślą moralną tak, że „wieczory humoru” organizowane przez niego były pierwszorzędnymi lekcjami dobrego wychowania i miłej rozrywki. Starał się pracować z radosnym uśmiechem, dla dobra chłopców¹¹².

5. Działalność dydaktyczna

W nurcie działalności Oratorium rozpoczął ks. Bosko organizować różne formy przygotowania zawodowego wychowanków. Kolejno powstawały warsztaty nauki zawodu: szewski, krawiecki, introligatorski, stolarski, drukarski. Początko-

¹¹¹ Ur. 6 V 1904 r. w Czeladzi k. Sosnowca. Jako 6 letni chłopiec tułał się z rodzicami różnych zakątkach Rosji. W 1919 r. w Jekaterynosławiu stracił najbliższych i jako sierota został oddany do polskiej ochronki. W czasie ewakuacji tego zakładu w 1922 r. do Polski, młodego Stanisława skierowano do salezjańskiego Gimnazjum w Różanymstoku. W 1926 r. wstąpił do nowicjatu w Czerwińsku. Po studiach filozoficznych w Krakowie, asystencji w Wilnie i Łodzi, w 1933 r. rozpoczął teologię w Krakowie. Po święceniach kapłańskich dn. 23 VI 1937 r. w Krakowie, ks. Stanisław pracował w Częstochowie (sierociniec 1937/38), Przemyślu-Zasanie (1938-1945), Kielcach (1945/46), Marszałkach (1946-48), Oświęcimiu (1948-1954). Organizm niszczonej długotrwałą chorobą serca nie mógł sprostać intensywnym wysiłkom i pracy, podczas gdy on sam nie chciał się oszczędzać. Zmarł nagle 17 kwietnia 1954 r. w Oświęcimiu. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Stanisławie Piechowiczu, s. 1-2.

¹¹² ASIK, sygn. B 1533 Przemyśl 1, *Kronika Oratorium 24 IX 1938 – 30 VI 1939*, ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Stanisławie Piechowiczu, s. 2.

wo stanowiły one pracownie, które stopniowo przekształcał ks. Bosko w szkoły „sztuki i zawodu”, a te organizował na szkoły rzemieślnicze. W ten sposób wychowankowie zdobywali zawód a to dawało im możliwości podjęcia pracy i szansę samodzielnego życia. Wraz ze szkołami rzemieślniczymi, następnie ogólnokształcącymi, powstawały internaty i zakłady wychowawcze dla uczącej się młodzieży¹¹³.

Salezjanie, otwierając kolejne zakłady–placówki na ziemiach polskich kierowali się potrzebami lokalnymi i dobrem samego Zgromadzenia.

5.1. Szkoła Rzemiosł

Pierwsza wojna światowa spowodowała ogromny przewrót w istniejących stosunkach społecznych, co uzewnętrzniało się w stale wzrastającej liczbie sierot. Pilna zatem stawała się w Przemysłu potrzeba zajęcia się nimi, tym bardziej, że szkół było za mało, a miejscowe warsztaty zawodu był w znacznej ilości zamknięte z powodu braku majstrów powołanych do wojska. Częściową opiekę nad sierotami mógł roztoczyć odpowiednio przygotowany do tego Zakład Salezjański na Zasaniu, gdzie salezjanie zdecydowali się uruchomić w budynku dawnego Oratorium internat dla bezdomnych chłopców. Po odbiciu Lwowa przez Austriaków w maju 1915 r. powrócił do Przemysłu ks. Kozak, były kierownik Oratorium. W jego miejsce salezjanie otworzyli szkołę zawodową z pracownikami: krawiecką i szewską. W połowie listopada 1915 r. możliwe było przyjęcie sierot wojennych, których liczba ciągle wzrastała. Podjęły one naukę zawodu. W pracowni krawieckiej uczyło się 6 uczniów, w szewskiej 7. Kierownictwo obu pracowni powierzono ks. Janowi Bogdańskiemu, naukę krawiectwa prowadził koad. Jan Huculski z pomocą koad. Władysława Robakowskiego, a naukę zawodu szewskiego prowadził przemyski majster, Michał Burakowski.

Naukę w obu działach rzemieślniczych rozłożono na 4 lata. Przemyskie pracownie rzemieślnicze nie posiadały prawa wydawania świadectw czeladniczych. Absolwenci zdobywali je w salezjańskiej Szkole Rzemiosł w Oświęcimiu. Przez 6 lat istnienia Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł w Przemysłu, tylko przez dział krawiecki, przeszło ponad 160 uczniów¹¹⁴.

¹¹³ E. K ł a k, *Jego drogą. Formacja animatorów młodzieżowych*, Wrocław 2001, s. 183-184.

¹¹⁴ *25-lecie działalności*, s. 39-40; K. S z c z e r b a, *Salezjańskie szkoły zawodowe w Polsce 1901-1939*, Lublin 1973 [mps], s. 30-31, 35-36; Ś l ó s a r c z y k, *Historia prowincji*, t. 2, s. 500, 504; *Salezjańskiego zakładu*, s. 15; *Kronika Zakładów Salezjańskich w Polsce*, PS, 1 (1916) nr 1, s. 14; *Warsztaty salezjańskie*, EP, 21 (1916) nr 8, s. 1-2; *Salezjańska Szkoła Zawodowa w Przemysłu*, PS, 20 (1936) nr 1, s. 29.

Tabela 5. Uczniowie Szkoły Rzemiosł 1915-1921

| Rok szk. | 1915/1916 | 1916/1917 | 1917/1918 | 1918/1919 | 1919/1920 | 1920/1921 |
|----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| krawcy | 9 | 19 | 28 | 23 | 40 | 39 |
| szewcy | 6 | 14 | 18 | 16 | 19 | 20 |

Źródło: *25-lecie działalności*, s. 44.

5. 2. Powstanie Szkoły Organistowskiej w Przemyślu

W XIX wieku powszechnie znany jest upadek gry organowej i niski poziom przygotowania zawodowego organisty. Większość nie umiała grać z nut, często pojawiały się krytyczne głosy pod adresem organistów. Przyczyna tego stanu tkwiła w braku odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Wprawdzie istniały diecezjalne Szkoły Organistowskie w Pelplinie, Tarnowie, Poznaniu a nawet w Przemyślu¹¹⁵, jednak nie prezentowały odpowiedniego poziomu nauczania. Bardziej popularną formą kształcenia były lekcje udzielane przez miejscowych organistów. Nie dość, że trwały one zbyt krótko, to jeszcze nie każdy organista nadawał się na dydaktyka.

Dodatkową kwestią był brak zapotrzebowania na wykwalifikowanego organistę. Niskie ich uposażenie powodowało spadek prestiżu ich pracy. Otrzymując wynagrodzenie za granie na jednej mszy dziennie, nie byli w stanie utrzymać siebie i rodziny. Zdarzało się nierzadko, że na wsiach wcale nie otrzymywali wynagrodzenia, zdani tylko na ofiary za śluby i pogrzeby. Proboszczowie nierzadko, jeżeli nawet płacili, żądali wykonywania z ich strony dodatkowych prac służebnych¹¹⁶.

Istniejący problem pogłębiła I wojna światowa. Pobory do wojska powodowały znaczne opustoszenie placówek organistowskich. Wielu organistów nie miało odpowiedniego przygotowania liturgiczno-muzycznego. Ponadto kształtujące się stosunki polityczne wciągały organistów do różnych stronnictw politycznych, których idee i działalność nie zawsze pozostawały w zgodzie z doktryną Kościoła. Z drugiej strony uposażenie organistów było nadal niewystarczające, co budziło ogromne niezadowolenie. Ten stan należało poprawić. Toczono na ten temat dyskusje na zjazdach dekanalnych, synodach diecezjalnych i w rozporządzeniach konsystorza biskupich, nie dawały oczekiwanych rezultatów. Powstała więc myśl otwarcia szkoły dla organistów, która obok wykształcenia muzycznego, dawałaby możliwość kształcenia w dodatkowym zawodzie¹¹⁷.

¹¹⁵ Diecezjalną szkołę organistowską założył pod patronatem bpa Pelczara w 1901 r. ks. Jan Nikodemowicz. Po jego przedwczesnej śmierci w 1911, prowadził ją następnie ks. L. Turzyński. Do momentu jej zamknięcia w 1914 r. wykształciła 74 organistów. AZSP, Katalogi uczniów szkoły ks. Nikodemowicza i Turzyńskiego 1901-1909.

¹¹⁶ J. M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej Szkoły Średniej dla Organistów w Przemyślu*, Wrocław 1972 [mps], s. 6-13; K w i e c i Ń s k a, *Salezjańska Szkoła*, s. 3-4.

¹¹⁷ *Salezjańska szkoła organistów w Przemyślu*, PS, 1 (1916) nr 1, s. 6.

W 1916 roku, na skutek starań Episkopatu Małopolski, głównie biskupa przemyskiego Pelczara, Zgromadzenie Salezjańskie podjęło się zorganizowania i prowadzenia w Przemyśle Szkoły Organistowskiej o charakterze ogólnokrajowym. Centralne położenie Przemyśla w ówczesnej Małopolsce i funkcjonowanie w tym mieście Zakładu Salezjańskiego, w którym uczący się organiści mieliby możliwość kształcenia się w dodatkowym zawodzie, miało fundamentalne znaczenie.

Zorganizowanie i kierownictwo szkoły powierzył prowincjał salezjanów, ks. Piotr Tirone dotychczasowemu dyrektorowi w Oświęcimiu, ks. Antoniemu Hlondowi, który po ukończonych studiach w Ratyźbonie był już znanym w Polsce kompozytorem. Wraz z przydzielonym do pomocy ks. Janem Świercem udali się 9 IX 1916 r. z Oświęcimia do Przemyśla. Obaj zatrzymali się po drodze w Krakowie i Tarnowie, celem złożenia wizyt biskupom ordynariuszom, informując ich o przystąpieniu do realizacji przedsięwzięcia¹¹⁸.

Przed ks. Hlondem stało trudne zadanie opracowania programu kształcenia. Z braku jakiegokolwiek wzoru, sam, opierając się na informatorach tego typu szkół zachodnich, podjął się opracowania programu nauczania, określenia warunków przyjęcia kandydatów, ustalenia obowiązków przysyłanych organistów.

Projekt tego programu, określony jako Prospekt Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyśle, sporządził ks. Hlond już w lipcu 1916 r. Na początku sierpnia 1916 r. inspektor Tirone przesłał go do akceptacji biskupowi Pelczarowi wraz z projektem listu zawiadamiającego o powstaniu nowej szkoły i ogłaszającego nabór uczniów, jaki zamierzano rozesłać do proboszczów Małopolski. Przedstawiony Prospekt został wstępnie zaakceptowany przez biskupa, który zgłosił stosowne poprawki. Dotyczyły one dodatkowego przygotowania zawodowego, m.in. wprowadzenia nauki introligatorstwa i zegarmistrzostwa, wielkości wyprawki ucznia, którą przywoził ze sobą do szkoły oraz udziału delegata biskupiego przy egzaminach rocznych i nadzoru biskupiego nad szkołą. Ksiądz inspektor pozytywnie odniósł się do nadesłanych sugestii biskupa. Tylko pierwsza poprawka, jako zbyt rozległa programowo, nie znalazła akceptacji inspektora. Pozostałe uwzględniono w Prospekcie. Zmiany te przyjął bp Pelczar, serdecznie życząc po-myślnego rozwoju dla nowej szkoły¹¹⁹.

Przygotowany program jasno określał cel i sposoby jego realizacji. Celem nowej szkoły było przygotowanie dla Kościoła i parafii organistów, nie tylko zawodowo wykształconych i głęboko religijnych, ale posiadających także możliwość odpowiedniego do swego stanu utrzymania. Ponieważ rekrutacja do szkoły miała obejmować obszar Polski historycznej, stąd konieczne było zorganizowanie na miejscu internatu.

¹¹⁸ Wacholc, *Ks. Antoni Hlond*, s. 121-122.

¹¹⁹ ASIK, sygn. Przemyśl I, A 153 Szkoła Organistów Przemyśl, Inspektor ks. Piotr Tirone do bpa Pelczara z 2 VIII 1916 r.; Ordynariusz przemyski do ks. Tirone z 20 VIII 1916 r.; AAP, sygn. A 202 Przemyśl-Salezjanie, Inspektor P. Tirone do bpa Pelczara z 31 VIII 1916 r., Ordynariusz przemyski do ks. P. Tirone z 14 IX 1916 r.; Wacholc, *Ks. Antoni Hlond*, s. 122; Prospekt Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyśle oraz list z informacją o powstającej szkole.

Szkoła miała dać uczniom wykształcenie ogólne, muzyczne, a także nauczyć dodatkowego, obok organisty, zawodu. W zakres przedmiotów ogólnych wchodziły: religia, język polski i niemiecki, rachunki oraz kaligrafia. Kształcenie muzyczne było dość obszerne i obejmowało śpiew wielogłosowy i gregoriański, grę na fortepianie i organach, teorię muzyki, harmonię, dyrygowanie i prowadzenie chóru, język łaciński i liturgikę, a także możliwość nauki gry na skrzypcach i instrumentach dętych.

Nowością stanowiła nauka wybranej przez ucznia dziedziny praktycznej: ogrodnictwa i sadownictwa z pszczelarstwem, rachunkowości i krawiectwa. Znajomość jednego z tych zawodów miała umożliwić przyszłym organistom uzyskanie dodatkowych zarobków.

Czas trwania nauki przewidziano na 3 lata, a dla uczących się krawiectwa na 4 lata. Uczniom posiadającym przygotowanie muzyczne można było odpowiednio naukę skrócić. Kandydaci do szkoły, oprócz uzdolnień muzycznych, musieli mieć co najmniej 14 lat oraz ukończoną, z dobrymi ocenami, szkołę ludową.

Dyrekcja szkoły, posiadając zatwierdzony program nauki, przystąpiła do rekrutacji. Listownie powiadomiono proboszczów z terenu Małopolski o założeniu szkoły i o warunkach naboru kandydatów. Równocześnie zajęto się przygotowaniem sal lekcyjnych i organizacją internatu dla wszystkich uczniów. Inwentarz muzyczny powstającej szkoły składał się z instrumentów przyjętych po szkole ks. Nikodemowicza, a mianowicie: dwóch fisharmonii, jednego fortepianu i pianina oraz biblioteki muzycznej. Salezjańska Szkoła Rzemieślnicza, do której organisci należeli początkowo jako jeden z działów przekazała jedno pianino, trzy fisharmonie oraz 30 instrumentów dętych. Zakład oświęcimski подарował małe organy z kaplicy św. Jacka. Ponadto staraniem ks. Antoniego Hlonda zakupiono dwa używane fortepiany a także stare, 2-manuałowe organy z dawnej kaplicy księżąt świdnickich w Katowicach¹²⁰. Wykonane dotąd działania wymagały zarówno znacznego wysiłku organizacyjnego, jak i dużych nakładów finansowych. Urządzenie nowej szkoły, a zwłaszcza internatu, pociągnęło za sobą znaczne koszty – pisał do miejscowej gazety jeden z salezjanów. Wydatki na same tylko urządzenie sypialni (łóżka, materace, koce, wspólna umywalnia) wynoszą 2.300 koron; na zakupno i reparację instrumentów muzycznych przeszło 900 koron. Pomijam koszty adaptacji, wydatki na służbę, opał i światło, na utrzymanie personelu nauczycielskiego, który ze względu na znaczną ilość lekcji musiał być odpowiednio powiększony. Szkoła funduszy żadnych nie ma. Opłaty uczniów, przeważnie biednych, pokrywają z trudem koszty ich żywienia. My sami, to co mamy i dać możemy, tj. zakład i osobista naszą pracę, chętnie na zbożny cel bezinteresownie ofiarujemy. A że to wszystko nie wystarcza, nie pozostaje nam jak gorący apel do wszystkich serc szlachetnych, by przy tem nowem dziele, podjętym dla dobra Kościoła i pożytku polskiego społeczeństwa, nie zostawili nas

¹²⁰ 25-lecie działalności, s. 42; Ślósarczyk, *Historia prowincji*, t. 2, s. 509; Kwiecińska, *Salezjańska Szkoła*, s. 8-9;

samych, ale skutecznie wspierali”¹²¹. Otwierając nowe dzieło, salezjanie liczyli na pomoc społeczeństwa i na jego życzliwość, co – jak się niebawem okazało – nie było daremne.

Przeciągające się prace przygotowawcze opóźniły otwarcie szkoły, które nastąpiło 1 XI 1916 roku. Do pierwszej klasy przyjęto dwunastu uczniów: po dwóch z diecezji krakowskiej i tarnowskiej, po jednym z diecezji lwowskiej i kieleckiej i aż sześciu z przemyskiej. W trakcie trwania nauki czterech z nich zrezygnowało, ośmiu zaś pozytywnie zdało końcowe egzaminy, uzyskując promocję do następnej klasy. W pierwszym roku funkcjonowania szkoły kadrę nauczycielską stanowiło zaledwie trzech salezjanów. Kierownik szkoły, ks. Antoni Hlond uczył wszystkich przedmiotów muzycznych, kl. Adam Cieślar – języka polskiego i liturgii, kl. Jan Rzepka – śpiewu ludowego i gregoriańskiego. Już w pierwszym roku nauczania, traktowanym eksperymentalnie, mimo że przyjmowano kandydatów o zerowym przygotowaniu muzycznym – co było regułą przez wszystkie lata funkcjonowania tej szkoły – efekty nauczania okazały się znakomite¹²². Pomyślny wynik egzaminu rocznego był dowodem sumiennej i starannej pracy salezjanów i uczniów. Stąd w sprawozdaniu zamieszczonym w oficjalnym organie przemyskiej Kurii Biskupiej słusznie pisano: „Zakład dla wychowania i wykształcenia organistów zasługuje na uznanie i poparcie należyte ze strony Duchowieństwa dyecezalnego i jest nadzieja, że i w przyszłości pomyślnie rozwijać się będzie”¹²³.

Przyszłość zakładu nie zapowiadała się najlepiej. Ciężkie warunki spowodowane trwającą wojną światową oraz brak stałych dochodów¹²⁴ skutecznie tamowały rozwój szkoły. Ciągłe pobory do wojska przerzedzały szeregi uczniów, niedostatek graniczył czasem z nędzą i głodem¹²⁵. Zapał i ofiarna praca przewyżczały trudności. Do pomocy ks. Hlondowi przyszedł, po studiach muzycznych w Wiedniu, ks. Augustyn Piechura. Trudności jednak nie ustawały. Walki z Ukraińcami o Przemyśl w listopadzie 1918 r. spowodowały wstąpienie starszych

¹²¹ *Kronika. Salezyańska Szkoła Organistów*, EP, 21 (1916) nr 102, s. 4-5; *Kronika Zakładów Salezyańskich w Polsce. Przemyśl*, PS, 1 (1917) nr 2, s. 14.

¹²² Mołdys, *Dzieje Salezyańskiej*, s. 22; Przybylski, *Ks. Antoni Hlond „Chlondowski”*. *Salezjanin-kompozytor*, Kraków 1993, s. 49; Ślósarczyk, *Historia prowincji*, t. 2, s. 509; W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900-1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, s. 148; *Sprawozdanie o stanie szkoły organistów zostającej pod zarządem XX. Salezjanów w Przemyślu*, KDP, 17 (1917) z. 7-8, s. 114; *Kronika Zakładów Salezyańskich w Polsce. Przemyśl*, PS, 1 (1917) nr 8-9, s. 9.

¹²³ *Sprawozdanie*, KDP, 17 (1917) z. 7-8, s. 115; *Egzamin w szkole organistów*, EP, 22 (1917) nr 56, s. 2-3.

¹²⁴ Nauka w szkole była bezpłatna. Uczniowie pokrywali jedynie koszty eksploatacji instrumentów i utrzymania w internacie. Zdarzało się, że najbiedniejsi uczniowie byli z nich zwolnieni. *Salezjańska Szkoła organistów w Przemyślu*, KDP, 16 (1916) z. 8-10, s. 130-131.

¹²⁵ Nierzadko zdarzało się, że w zakładzie brakowało chleba, stąd na śniadanie podawano zupę ziemniaczaną lub barszcz. AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezyańskiego w Przemyślu 1907-1941*, s. 47. 57; AZSP, *Kronika Zakładu Salezyańskiego w Przemyślu od r. 1918*, zapisy z 8 I, 1 V 1918, 18 I 1919 r.

uczniów w szeregi polskich obrońców i zakłócenia w pracy szkoły. Brak chleba i żywności stał się przyczyną ich niedożywienia, wskutek czego wzrastała liczba zachorowań. Sytuacja stawała się tak dramatyczna, że na jednym ze słówek wieczornych ks. dyr. Hlond oznajmił zebranim: „W zakładzie głód. Spizarnia pusta! Jutro nie ma z czego obiadu ugotować. I jakby problemów było mało, doszły do tego pomówienia i fałszywe oskarżenia lewicowej gazety Nowy Głos Przemyski o rzekomym posiadaniu przez zakład olbrzymich ilości cukru i białej mąki”¹²⁶.

Wobec tragicznej sytuacji żywnościowej zasańskiego domu jego przełożony, ks. Hlond zmuszony był wystosować gorący apel do społeczeństwa, w którym napisał: „Głód nam zagraża! Jeżeli nie nadejdzie rychła pomoc, do dwóch tygodni zmuszeni będziemy rozpuścić młodzież z nieobliczalną szkodą dla jej wykształcenia i wychowania moralnego! (...) Wołam więc: Ratujcie! (...) Nie ociążajcie się z pomocą (...) Podwójnie daje, kto rychło daje! Jutro może być za późno!”¹²⁷. Równocześnie wysyłano telegramy do Ministerstwa Opieki Społecznej, które w odpowiedzi wyasygnowało skromny przydział darów amerykańskich, głównie żywności. Pomoc nieśli również dobrodzieje i pomocnicy salezjańscy. Mimo tych trudności i braków, naukę można było kontynuować, chociaż dyrekcja szkoły zmuszona była do skrócenia czasu trwania nauki i przyspieszenia zakończenia roku szkolnego. Stopniowo życie szkolne i zakładowe ulegało normalizacji, uzyskując pełny rytm pracy. Szkoła nabierała coraz szerszego rozgłosu. Z okazji 10-lecia jej działalności przyszedł czas na pierwsze podsumowanie i ocenę dotychczasowego dorobku dydaktycznego. W przeciągu tych 10 lat kształciło się w Szkole Organistów 522 uczniów, zaś 92 spośród nich otrzymało dyplomy absolwentów. Wraz z pierwszym dziesięcioleciem zakończył się najtrudniejszy okres organizowania a zarazem eksperymentowania, który potwierdził słuszność powstania i istnienia tego typu placówki oświatowej¹²⁸.

5. 3. Działalność dydaktyczna i wychowawcza szkoły

Rok szkolny 1921/1922 rozpoczął okres wieloletniego funkcjonowania Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej. Już w roku wcześniejszym, rozpoczęto starania o uzyskanie praw państwowych dla tej szkoły prywatnej. Odpowiednie pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie, skierowało do Ministerstwa Wyznań

¹²⁶ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemysłu*, zapis z 10 I, 13 I, 25 III 1920 r., *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu*, s. 65; *Gdzie znajduje się cukier*, NGP, 17 (1920) nr 1; *Księża Salezianie – i p-na Taklińska protestują*, NGP, 17 (1920) nr 2; *A jednak Ks. Salezianie*, NGP, 17 (1920) nr 3, s. 2.

¹²⁷ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemysłu od r. 1918*, Odezwa ks. Antoniego Hlonda do Pomocników i Dobrodziejów, Przemysł 28 III 1920 r.

¹²⁸ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu*, s. 53, 65; *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemysłu od r. 1918*, zapis z 29 V 1918 r.; *Mołdys z*, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 23; *Ślósarczyk*, *Historia prowincji*, t. 2, s. 510; *Dziesięciolecie Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemysłu*, PS, 10 (1926) nr 12, s. 150.

Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. W kwietniu 1920 r. wizytator z ramienia Ministerstwa przeprowadził wizytację Szkoły Organistowskiej. Zwizytował wszystkie klasy, przeanalizował program nauczania i przeegzaminował uczniów. Po tej wizytacji nastąpiło wpisanie Szkoły Organistowskiej na listę szkół prywatnych z uprawnieniami państwowymi. Dzięki temu absolwenci otrzymywali dyplomy, uprawniające ich do wykonywania zawodu organisty. Te nieoficjalne uprawnienia szkoła posiadała do 1924 r., kiedy zostały potwierdzone dekretem Ministerstwa WRiOP z dnia 14 VIII 1924 r. L. dz. 12939/24. Uzyskanie praw państwowych było sprawą prestiżową i wiązało się z przyznaniem uczniom 50% zniżki na przejazdy kolejowe. Dotychczas szkoła nosiła oficjalną nazwę: „Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu”. Dzięki zabiegom ks. Antoniego Śródki dokonano zmiany na „Salezjańska Szkoła Organistowska w Przemyślu”, którą zatwierdziło Ministerstwo WRiOP dekretem z dnia 6 VI 1936 r.¹²⁹

Eksperymentalne, dwukierunkowe kształcenie organistów trwało kilka lat i praktycznie się nie sprawdziło. Na odpowiednie wykształcenie w dwóch zawodach: organisty i dodatkowo dobranego zawodu, zabrakło czasu. Dla kandydatów, nie mających przygotowania muzycznego, trzyletni program nauki był niewystarczający. Likwidując w 1921 r. działy rzemieślnicze, dla przyszłych organistów wprowadzono czteroletni program nauczania. Dodano nowe przedmioty muzyczne: historię muzyki, naukę o formach muzycznych, dyrygenturę oraz zwiększono do 4 godzin dziennie, naukę praktycznej gry na instrumencie. Pozostawiono dla chętnych niektóre przedmioty z ogrodnictwa w wymiarze 2 godzin tygodniowo: w okresie jesienno-zimowym wykładano teorię, a w miesiącach letnich uczniowie pracowali w ogrodzie. Uważano, że znajomość w wiejskich parafiach ogrodnictwa może okazać się przydatna. Pozostawiono pracownię krawiecką, w której organiści mogli się uczyć tego zawodu. W 1924 r. również i ją zamknięto, koncentrując się wyłącznie na przygotowaniu muzycznym. Należy zaznaczyć, że organiści, którzy wyuczyli się krawiectwa należeli później do najlepiej sytuowanych w tym zawodzie¹³⁰.

Nowy program nauczania opracował, przy pomocy ks. Antoniego Hlonda, ks. Antoni Śródka, który po studiach w Ratyżbonie w 1921 r. objął kierownictwo szkoły. Program ten zatwierdziło Ministerstwo WRiOP. Obowiązywał on, po

¹²⁹ Ślósarczyk, *Historia prowincji*, t. 2, s. 510; Mołdysz, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 24; A. Świda, *Salezjańskie szkolnictwo w Polsce (zarys)*, w: *75 lat działalności*, s. 43; Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo*, s. 148-149; Szczerba, *Salezjańskie szkoły*, s. 49; M. Szpak, *Salezjańska Szkoła Organistowska w Przemyślu*, Rzeszów 1992, s. 8 [mps]; Przybyłski, *Ks. Antoni Hlond*, s. 50. Na świadectwie Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej, jakie otrzymywali uczniowie po roku 1947 widnieje nadruk, że szkoła została zatwierdzona dekretem Min. WRiOP z dn. 6 VI 1936 L. IV Szt. 5149/36. ASZP, *Salezjańska Szkoła Organistów (Dokumenty do 1939 r.)*, Czyste arkusze świadectw.

¹³⁰ *25-lecie działalności*, s. 43; Kwiecińska, *Salezjańska Szkoła*, s. 12. Mołdysz, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 24-25; Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo*, s. 149.

wprowadzeniu niewielkich korekt i poszerzeniu o przedmioty ogólne po 1946 r., do końca istnienia Szkoły Organistowskiej¹³¹.

Do przedmiotów ogólnych należała religia, liturgika, język łaciński, język polski i stylistyka, arytmetyka i geometria, kaligrafia (w zależności od potrzeby), kształcenie obywatelskie oraz ogrodnictwo i księgowość.

Do przedmiotów zawodowych należały te, których nauka była niezbędna dla uzyskania wykształcenia, umiejętności i zawodu organisty kościelnego. Były to: teoria i zasady muzyki, historia muzyki kościelnej i świeckiej, przepisy liturgiczne, kontrapunkt i formy muzyczne, organoznawstwo, harmonia, instrumentacja, nauka śpiewu, chorał gregoriański, solfeż, dyrygowanie chórem i orkiestrą, nauka gry na fortepianie, fisharmonii, instrumentach dętych i smyczkowych (wg wyboru ucznia) i przede wszystkim gra na organach¹³².

Począwszy od założenia szkoły, wielokrotnie przemyślany i przedyskutowany program kształcenia dostosowywany został do wymagań ówczesnych władz oświatowych. Program (względnie programy) zatwierdzany był przez władze kościelne i świeckie sprawujące nadzór nad szkołą¹³³.

Do większości wymienionych przedmiotów w tego typu szkole nie było w ogóle podręczników. Stąd poszczególni profesorowie tworzyli je sami. I tak, ks. Adam Cieśla przygotował materiały z liturgii, ks. Tadeusz Głąb podręcznik do nauki łaciny kościelnej, ks. Augustyn Piechura *Szkołę gry na harmonium*, ks. Antoni Śródka *Przewodnik dla dyrygenta*. Szczególnie przydatne dla uczniów były podręczniki muzyczne opracowane przez ks. Antoniego Hlonda. W szkole używane były jego *Zasady harmonii*, wydane w 1913 r. i wznowione w 1929 r. Specjalnie dla swoich uczniów ks. Hlond opracował przed 1920 r. *Zasady harmonii śpiewu gregoriańskiego*. Podręcznik ten, powielany wielokrotnie jako odbitka egzemplarza napisanego odręcznie przez autora, używany był przez wszystkie lata działalności szkoły. Z myślą o uczniach szkoły przemyskiej powstał również *Śpiewniczek dla organistów*, w którym umieścił ponad 20 zharmonizowanych przez siebie, najczęściej używanych śpiewów gregoriańskich. *Śpiewniczek* ten po raz pierwszy ukazał się w 1918 roku, ponownie zaś w roku 1947¹³⁴.

Systematycznie zwiększała się również ilość instrumentów, którymi dysponowała szkoła zarówno do ćwiczeń, jak i do koncertów. Uczniowie posiadali możliwość praktyki gry liturgicznej i dawania koncertów na nowoczesnych 38-głosowych organach firmy Riegera, posiadających 3 manualy. Ten wspaniały instrument zakupiony przez ks. Śródkę, za pieniądze zebrane wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych, stał się prawdziwą ozdobą i chlubą salezjańskiego

¹³¹ Szkoła reaktywowana w 1946 r została zlikwidowana przez ówczesne władze państwowe w październiku 1963 r.; M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 25

¹³² ASZP, Salezjańska Szkoła Organistów (dokumenty do 1939 r.), Program naukowy z zakresu poszczególnych przedmiotów z 28 VII 1924 r.; Program nauki w Salezjańskiej Szkole Organistów w Przemysłu z 16 VII 1930, lata nauki I-IV.

¹³³ M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 45; S z p a k, *Salezjańska Szkoła*, s. 27.

¹³⁴ K w i e c i Ń s k a, *Salezjańska Szkoła*, s. 12; W a c h o l c, *Ks. Antoni Hlond*, s. 127-128.

kościół św. Józefa na Zasaniu. Oprócz instrumentu dla kościoła, ks. Śródka zakupił w USA dwa nowe organy do ćwiczeń, fisharmonie i komplet instrumentów dla orkiestry symfonicznej. Nowością było sprowadzenie przez niego zza oceanu ponad 300 płyt gramofonowych z nagraniami muzyki religijnej i klasycznej oraz najnowocześniejszego radia, którego głośniki umieszczono w każdej klasie. W celu umuzykalnienia uczniów i zaprezentowania im różnych interpretacji utworów oraz dla bliższego poznania literatury organowej, kierownictwo szkoły zapraszało z koncertami wybitnych polskich organistów-wirtuozów, wśród których byli: Feliks Nowowiejski, O. Bernardino Rizi, Feliks Rączkowski, Bronisław Rutkowski i inni¹³⁵.

Istotną rolę w procesie dydaktycznym ogrywała biblioteka szkolna posiadająca fachowy księgozbiór muzyczny, w tym czasopisma muzyczne i nuty zgromadzone w tzw. opusach. Spośród polskich czasopism muzycznych w czytelnici dostępne były: „Muzyka Kościelna”, „Muzyka i Śpiew”, „Śpiew Kościelny”, „Organista”, „Przegląd Muzyczny”, „Ruch Muzyczny”, „Głos”, a z zagranicznych: „Fliegende Blätter für katholische Kirchenmusik”, „Musica Sacra”, „Musica Divina”, „The American Organist”, „Rivista”. Ponadto prenumerowano czasopisma: „Tygodnik Powszechny”, „Głos” oraz dzienniki. Księgozbiór nauczycielski uzupełniała bogata płytoteka. Z tych płyt korzystali również uczniowie w czasie lekcji form muzycznych i historii muzyki. Osobny księgozbiór uczniowski obejmował lektury szkolne oraz literaturę popularnonaukową. W sumie w 1924 r. biblioteka składała się z 1123 pozycji¹³⁶.

Oprócz klas lekcyjnych, niezbędny element bazy szkolnej stanowiły sale do ćwiczeń, popularnie zwane „klatkami”. Przy zwiększającej się ilości uczniów i instrumentów trzeba było udostępniać dodatkowe pomieszczenia dla ćwiczeń, zagospodarowując nawet korytarze. Do ćwiczeń w zespołach (orkiestra dęta, smyczkowa, chór) służyły inne sale, włącznie z salą teatralną. Pomoce naukowe, jak obrazy, tablice, mapy z braku odpowiedniego miejsca, umieszczano w klasach na ścianach. Korytarze zdobiły wizerunki wybitnych kompozytorów polskich i zagranicznych oraz wirtuozów gry organowej. Urządzenia audiofoniczne znajdowały się w kancelarii kierownika szkoły, skąd za pomocą wzmacniacza i głośników dźwięk docierał do słuchających w klasach. Na balkonie sali teatralnej umieszczono aparat kinowy do projekcji filmów zarówno dla młodzieży szkolnej, oratoryjnej i szerszej publiczności z miasta. W specjalnie przystosowanej do tego celu pracowni, uczniowie, pod kierunkiem stroiciela, uczyli się trudnej sztuki konserwacji i naprawy organów oraz innych instrumentów¹³⁷.

Nauczanie w Szkole Organistowskiej przedmiotów ogólnych oraz niektórych

¹³⁵ Malinowski, *Działalność muzyczna salezjanów polskich*, w: *75 lat działalności*, s. 116; Mołdys, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 26; Ślósarczyk, *Historia prowincji*, t. 2, s. 512; Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo*, s. 150-152.

¹³⁶ ASZP, T. Salezjańska Szkoła Organistów (dokumenty do 1939 r.), Uposażenie Szkoły Organistowskiej; Mołdys, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 47-48.

¹³⁷ Mołdys, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 49-50.

muzycznych przebiegało w systemie klasowo-lekcyjnym. Dla uniknięcia podziałów, podział na oddziały w pierwszych klasach odbywał się w sposób losowy. W grupach prowadzono zajęcia w orkiestrze dętej i smyczkowej oraz gry na instrumentach klawiszowych. Grupy te liczyły średnio od 12 do 30 uczniów. Oprócz tego nauczyciele prowadzili indywidualne lekcje gry na fortepianie, fis-harmonii i organach¹³⁸.

Właściwe funkcjonowanie szkoły zależało w dużym stopniu od prawidłowo ułożonego rozkładu lekcji. Należało wziąć pod uwagę dobro uczniów i ich większą aktywność na pierwszych lekcjach, dyspozycyjność nauczycieli i warunki lokalowe samej szkoły. Stąd lekcje gry na instrumentach klawiszowych były umieszczone między lekcjami trudniejszymi lub na końcu zajęć, ale w taki sposób, by wszystkie instrumenty były odpowiednio wykorzystane, a przedmioty nie nakładały się na siebie w dwóch klasach jednocześnie.

Rozkład godzin lekcyjnych przewidywał cztery lekcje przed południem łącznie z grą. Po drugiej lekcji następowała długa i jedyna między lekcjami piętnastominutowa przerwa. Antrakty międzysekcyjne i rekreacje uczniowie spędzali na podwórzu. Zwykle towarzyszyli im klerycy-asystenci.

Zajęcia popołudniowe objęte były oddzielnym harmonogramem, ułożonym w ten sposób, by maksymalnie wykorzystać instrumenty do ćwiczeń jako też czas przeznaczony na naukę i odrabianie zadań domowych. Stąd, ćwiczenia instrumentalne przeplatano zajęciami chóralnymi i nauką w studium.

Codzienny rozkład dnia uwzględniał elementy salezjańskiego systemu wychowania: udział we Mszy św. i nabożeństwach liturgicznych, modlitwy poranne i wieczorne. Rekreacja po obiedzie i kolacji oraz przechadzki w czwartki, niedziele i święta pozwalały młodzieży na niezbędny – w tak intensywnym planie nauczania odpoczynek. Po południu odbywały się próby chóru, orkiestry dętej i symfonicznej¹³⁹.

Wskaźnik skuteczności przekazywania wiedzy przez nauczycieli i jej przyswajania przez uczniów osiągano poprzez wyniki w postaci ocen. Poszczególne przedmioty oceniane były za pomocą odpowiednich stopni egzaminacyjnych, stawiano je także za „obyczaje” (sprawowanie) i „pilność”. W okresie międzywojennym stosowano w szkole czterostopniowy system ocen:

„Obyczaje” – wzorowe, dobre, odpowiednie, nieodpowiednie.

„Pilność” – wytrwała, dobra, niejednostajna, mała.

„Postępy” – b. dobre, dobre, dostateczne, niedostateczne¹⁴⁰.

Sprawdzanie wiedzy uczniów przeprowadzano na egzaminach pisemnych i ustnych dwukrotnie w ciągu roku szkolnego: w połowie i na zakończenie roku nauki. Uczniowie, otrzymujący na koniec roku oceny niedostateczne (najwyżej z dwóch przedmiotów), mieli możliwość przystąpienia do egzaminu poprawko-

¹³⁸ Tamże, s. 44-45.

¹³⁹ Tamże, s. 46-47.

¹⁴⁰ Szpak, *Salezjańska Szkoła*, s. 27.

wego. Odbywały się one zwykle przy końcu wakacji lub w pierwszym tygodniu września następnego roku szkolnego przed komisją złożoną z kierownika szkoły, nauczyciela przedmiotu i zazwyczaj z trzeciego nauczyciela. W tym samym, czasie co egzaminy poprawkowe, odbywały się także egzaminy wstępne dla kandydatów do pierwszej klasy. Celem ich było dokonanie selekcji młodzieży pod względem wiedzy ogólnej jak też muzycznych umiejętności i zdolności. Podstawę przyjęcia stanowił egzamin składany przed trzema nauczycielami muzyki, badającymi uzdolnienia muzyczne kandydata, a mianowicie: słuch, głos, pamięć muzyczną i poczucie rytmu. Posiadanie dobrego świadectwa z podstawowej szkoły muzycznej zwalniało kandydata z egzaminów do szkoły średniej. Ponadto wymagano świadectwa zdrowia i przeprowadzonych szczepień oraz opinię proboszcza uczniów o kandydacie.

Dla uczniów kończących Szkołę Organistowską egzamin dyplomowy był sprawdzianem stopnia przyswojenia wiedzy i przygotowania do wykonywania zawodu. Jakość tego egzaminu decydowała w dużej mierze o skierowaniu absolwenta do odpowiedniej parafii. Wychowawcom i pedagogom egzamin dyplomowy pozwalał ocenić ich własną pracę wychowawczą, jak również wynik działalności szkoły. W czasie tego egzaminu uczniowie mieli bezbłędnie wykonać przed zebraną komisją, w której skład wchodził delegat biskupa, trudny i ambitny program, składający się m.in. z Tocatty Bölmanna i Tocatty d-mol Jana Sebastiana Bacha¹⁴¹.

Działalność Szkoły Organistowskiej pozostawała pod kontrolą państwowych władz oświatowych oraz kościelnych, zarówno diecezjalnych jak i zakonnych. Właśnie te ostatnie dokonywały systematycznie wizytacji każdego roku¹⁴².

Częstym gościem w zakładzie na Zasanu był bp Pelczar. Nie zawsze chodziło o formalne wizytacje, częściej były to odwiedziny z różnych okazji. Jedną z nich stanowiło przybycie 21 IV 1918 r. z okazji jego imienin. Zapoznał się wówczas osobiście z funkcjonowaniem szkoły, interesując się wszystkimi przejawami jej działalności. W swoim przemówieniu wygłoszonym na końcu akademii przypomniał organistom wzniosły ich cel, by dusze podnosić do Boga. Zaznaczył przy tym, że nie wystarczy wykształcenie umysłowe, znajomość gry i śpiewu, ale potrzeba im cnoty, która ma przyświecać wiernym w parafiach¹⁴³.

Kolejne odwiedziny bp Pelczara w kwietniu 1923 r. wiązały się z wizytacją kanoniczną kaplicy jako ośrodka duszpasterskiego. Wówczas ordynariusz zapo-

¹⁴¹ ASIK, sygn. B 1538 Przemyśl, *Kronika Salezjańskiej Szkoły Organistów 1 IX 1928 – 30 XI 1931*; AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu 1918-1924*; *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemyślu 1907-1941*; M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 51-55.

¹⁴² AZSP, *Księga wizytacji Domu salezjańskiego św. Józefa w Przemyślu 1911/1912 – 1971*; *Kronika Diecezji Przemyskiej* zamieściła sprawozdania o stanie szkoły z lat 1916/1917, 1917/1918, 1918/1919 sporządzone na podstawie wizytacji delegata biskupiego uczestniczącego w egzaminach rocznych; Zob. KDP, 17 (1917) z. 7-8, s. 113-115; KDP, 18 (1918) z. 9, s. 160-162; KDP, 19 (1919) z. 5-7, s. 107-108.

¹⁴³ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu 1918-1924*, zapis z 21 IV 1918 r.

znał się także z formami salezjańskiej pracy wychowawczej. Ostatni jego pobyt na Zasaniu łączył się z poświęceniem kościoła św. Józefa i erygowaniem parafii. W kilka miesięcy potem zmarł. Jego śmierć była ogromną stratą dla zakładu i Szkoły Organistowskiej, która w głównej mierze jemu właśnie zawdzięczała swoje powstanie¹⁴⁴.

Dla szkoły, szczególnie ważną, była wizyta trzeciego następcy księdza Bosko, ks. Filipa Rinaldiego, która miała miejsce w dniach 15 i 16 X 1925 r. Witany przez wychowanków i tłumnie zgromadzonych mieszkańców dzielnicy Zasanie, uczestniczył w akademii przygotowanej na jego cześć. W drugim dniu Gość zwiedził zakład, wyrażając podziw i uznanie dla tej jedynej w Zgromadzeniu Salezjańskim placówki dydaktycznej o profilu organistwskim¹⁴⁵.

Otoczana troską i zainteresowaniem przez bpa Pelczara Szkoła Organistów, była tak samo hołubiona przez jego następcę, bpa Anatola Nowaka, najbardziej oddanego przyjaciela zakładu i szkoły. Częste jego wizyty i spotkania z wychowankami świadczyły o wielkiej życzliwości i trosce o los tej placówki. Przy okazji należy wspomnieć, że bp Nowak zrealizował wolę swego poprzednika i ufundował monumentalny ołtarz główny w kościele parafialnym Świętego Józefa¹⁴⁶. Biskup Nowak towarzyszył też dwukrotnie odwiedzającemu zakład i szkołę Prymasowi Polski, Augustowi Hlondowi, pierwszemu przełożonemu domu salezjańskiego na Zasaniu¹⁴⁷. Nadto wiele życzliwości doznała tamtejsza placówka od sufragana przemyskiego, bpa Karola Fischera.

Na prośbę dyrektora, ks. Jana Świerca pod koniec 1932 r. zwizytował szkołę jej założyciel, ks. Antoni Hlond. Jego zadaniem było stwierdzić, czy Szkoła Organistowska realizuje przyjęte założenia i spełnia swoje zadania. Ks. Hlond przez tydzień hospitował lekcje, obserwował prace nauczycieli i uczniów, przeglądał podręczniki. W protokole powizytacyjnym stwierdził, że placówka jest odpowiednio prowadzona i spełnia swoje zadania wg postawionych priorytetów¹⁴⁸.

Mimo, że zadaniem szkoły było przygotowanie zawodowe organistów, dbano również o wychowanie moralne i patriotyczne uczniów Służyło temu m. in. zaangażowanie w świętowanie wydarzeń z życia Kościoła i Ojczyzny. Na wieść o traktacie, na mocy którego Chełmszczyzna i część Podlasia miały zostać przyłączone do Ukrainy, dnia 18 II 1918 r salezjańscy uczniowie wzięli udział w pochodzie ulicami Przemysła skierowanemu przeciw nowemu rozbirowi Polski.

¹⁴⁴ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 69, 71-72; *Wspomnienie pośmiertne. Ś. p. Józef Sebastian Pelczar*, PS, 8 (1924) nr 3, s. 31-33.

¹⁴⁵ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 76-77; *Wizyta ks. Generała. Przemysł*, PS, 9 (1925) nr 11, s. 123; *Kronika. Ks. F. Rinaldi w Zakładzie XX. Salezjanów*, ZP, 11 (1915) nr 42, s. 3.

¹⁴⁶ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 74-75, 98-100, 106-107

¹⁴⁷ Tamże, s. 71-72, 96-98; *Prymas Polski w Przemysłu*, ZP, 13 (1927) nr 29, s. 1; *Srebrne годы kapłaństwa ks. kard. Hlonda*, ZP, 16 (1930) nr 56, s. 2.

¹⁴⁸ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 111-112.

Wychowankowie szkoły uczestniczyli również 14 XI 1918 r. w pogrzebie 19-lejcionistów – obrońców Przemyśla, który prowadził bp Fischer¹⁴⁹.

W czasie trzydniowych uroczystości (10–12 XI 1929 r.) ku czci bł. księdza Bosko, z udziałem biskupów przemyskich: Nowaka i Fischera, metropolity lwowskiego, abp. Bolesława Twardowskiego, generalicji, dostojników kościelnych i świeckich oraz licznie zgromadzonych wiernych, występował chór Szkoły Organistów upiększając oprawę liturgiczną. Kulminacyjnym momentem tych obchodów stało się odsłonięcie przez bpa Nowaka, ufundowanego przez niego pomnika ks. Bosko, usytuowanego przed wejściem do kościoła¹⁵⁰.

Dwudziestopięciolecie istnienia zakładu salezjańskiego w Przemyślu, obchodzone uroczystości w dniach 20-23 X 1932 r. stworzyło uczniom szkoły możliwość do wykonania kilku utworów muzycznych. Z okazji kanonizacji św. Jana Bosko w 1934 r. organiści wystawili na scenie operę Soffediniego o jego życiu, wzięli też udział w pochodzie ulicami miasta¹⁵¹.

Od 5-7 VI 1936 r. odbył się w Przemyślu Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, w czasie którego uczniowie szkoły wykonali wiele utworów muzyki kościelnej¹⁵².

Życie w szkole i zakładzie nie ograniczało się tylko do lekcji i ćwiczeń instrumentalnych. Wychowankowie znajdowali czas na prace w towarzystwach religijnych i kołach zainteresowań, gdzie rozwijali swoje umiejętności i talenty. Struktury te tworzyli sami za zgodą odpowiednich przełożonych, bądź bezpośrednio pod ich wpływem lub z inspiracją. Najwcześniej zaistniało w szkole Towarzystwo św. Józefa, którego celem było szerzenie czci swego Patrona. Po raz pierwszy wystąpiło publicznie podczas okolicznościowej akademii właśnie w Jego święto 19 III 1918 r. Wtedy też zostali przyjęci do Towarzystwa nowi członkowie¹⁵³. Celem powstałego z inspiracji ks. Antoniego Hlonda Kółka Księdza Bosko było przygotowanie jego członków do pracy w stowarzyszeniach poza zakładem. Mogli do niego należeć uczniowie z trzeciej klasy organistów i czwartej rzemieślników¹⁵⁴.

Do typowych towarzystw religijnych rozwijających się w domach salezjańskich należały Towarzystwo Misyjne i Towarzystwo Eucharystyczne. Również były one organizowane w zasańskiej szkole. Towarzystwo Misyjne, wśród swoich członków, ożywiał ducha misyjnego i zainteresowanie pomocą dla misji. Czyniło to poprzez modlitwę w intencji misji i misjonarzy, okolicznościowe akademie

¹⁴⁹ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu 1918-1924*, zapisy z 18 II, 14 XI 1918 r.

¹⁵⁰ *Uroczystości beatyfikacyjne w Przemyślu i pierwszy pomnik Błogosławionego Jana Bosko*, PS, 13 (1929) nr 12, s. 305-307; *Hold Przemyśla błog. Janowi Bosko*, ZP, 15 (1929) nr 46, s. 2.

¹⁵¹ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu 1918-1924*, s. 118-120; *Uroczystości ku czci św. Jana Bosko w Przemyślu*, PS, 18 (1934) nr 6, s. 135-137.

¹⁵² *Ze świata salezjańskiego. Z Polski. Przemyśl*, PS, 20 (1936) nr 8 - 9, s. 266-267.

¹⁵³ AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu 1918-1924*, zapis z 19 III 1918 r.

¹⁵⁴ Tamże, zapis z 23 III 1920 r.

i wieczorki, spotkania z misjonarzami odwiedzającymi szkołę, korespondencję z misjonarzami z Polski i zbieranie znaczków pocztowych dla misjonarzy¹⁵⁵.

Towarzystwo Eucharystyczne powstało w listopadzie 1927 r. Posiadało ono swój statut, swoją strukturę z zarządem (prezes, sekretarz, dwóch radnych) wybieranym przez wszystkich członków i czuwającym nad pracą Towarzystwa opiekunem, nazywanym tutaj patronem. Członkowie zobowiązali się do częstego przystępowania do Komunii św., wspólnych nawiedzeń Najświętszego Sakramentu, dawania kolegom dobrego przykładu i zachęcania ich do częstych praktyk religijnych. Tworzyli oni również Kółko Małego Kleru, którego członkowie pełnili służbę przy ołtarzu podczas liturgii. Na posiedzeniach, odbywających się raz lub dwa razy w miesiącu, odczytywane były referaty przygotowane przez samych członków, bądź poproszonych księży i kleryków, po których następowała dyskusja lub wymian myśli. Oto tematy niektórych odczytów na zebraniach Towarzystwa Eucharystycznego: „Wieczna lampka”, „Uczta Pańska czyli o częstej Komunii św.”, „Jak mamy się zachowywać w czasie Mszy św.”, „Stosunek wychowanków do przełożonych”, „Obraz Serca Pana Jezusa, Serce Maryi jest najwerniejszym wizerunkiem Serca Jezusowego”, „Eucharystia w życiu organisty”, „O życiu i pracy w towarzystwach”, „Młodzieńcze lata Pana Jezusa”, „Zbliżajmy się do Eucharystii”, „Jaki cel ma Towarzystwo Eucharystyczne”.

Tabela 6. Działalność Towarzystwa Eucharystycznego 1927-1931

| Rok | Zebrania ogólne | Zebrania zarządu | Odczyty | Referaty | Wspólne nawiedzenia |
|-----------|-----------------|------------------|---------|----------|---------------------|
| 1927/1928 | 24 | 2 | 2 | 3 | 57 |
| 1929 | 10 | 2 | 2 | 7 | 94 |
| 1930/1931 | 9 | 2 | 2 | 5 | 87 |

Źródło: AZSP, Sprawozdania z zebrań Towarzystwa Eucharystycznego 1927-1931, z. 1, zapisy z 1 I 1929, Zebranie ogólne 1 – 1930 r., Sprawozdanie działalności Tow. Euch. z roku szkolnego 1930-31.

Towarzystwo nie ograniczało się tylko do zebrań, brało czynny udział w zajęciach nadobowiązkowych: sprzątanie kaplicy, pomoc w wykonaniu dekoracji czy prac przy organizacji uroczystości kościelnych. Ponadto niosło pomoc Towarzystwu Misyjnemu, przez modlitwy w intencji misji, pomoc w przygotowaniu przedstawień teatralnych. Przeszkodą w rozwoju Towarzystwa Eucharystycznego była stosunkowo niewielka i stale zmieniająca się liczba członków oraz częste zmiany zarządu. W poczet Towarzystwa, które posiadało własne emblematy, nowych członków przyjmowano uroczyście¹⁵⁶.

¹⁵⁵ Gabriel, Lewko, *Czas wolny*, s. 151.

¹⁵⁶ AZSP, Sprawozdania z zebrań Towarzystwa Eucharystycznego 1927-1931, z. 1, zapis z 1 I 1929

Tabela 7. Członkowie Towarzystwa Eucharystycznego 1927–1931

| Rok | Członkowie | | | | | | |
|-----------|--------------------|----------|--------------------------------|-----------------------------|-----------|----------|------------------|
| | Początek roku szk. | Wydaleni | Wyjechali lub pozostali w domu | Przeszli do Tow. Mi-syjnego | Wystąpili | Wstąpili | Koniec roku szk. |
| 1927/1928 | 39 | 8 | 7 | 3 | 1 | 3 | 22 |
| 1929 | 22 | 2 | 4 | – | 4 | 6 | 18 |
| 1930/1931 | 16 | 2 | 1 | – | – | 13 | 26 |

Źródło: AZSP, Sprawozdania z zebrań Towarzystwa Eucharystycznego 1927-1931, z. 1, zapisy z 1 I 1929, Zebranie ogólne 1 – 1930 r., Sprawozdanie działalności Tow. Euch. z roku szkolnego 1930-31.

Nieodłącznym elementem każdego domu salezjańskiego był teatr. Zapoczątkowana przez Oratorium tradycja sceniczna, miała swoją kontynuację w latach międzywojennych, przejęta w dużej mierze przez Szkołę Organistowską. Popularne Jasełka ponownie wznowiono w 1918 r., ale w nowej wersji, opracowanej przez ks. Antoniego Hlonda, wzbogaconej pod względem muzycznym i przewidzianej na większą liczbę wykonawców¹⁵⁷. Od tego momentu Jasełka cieszyły się powodzeniem u publiczności, która tłumnie wypełniała salę zakładową. O jakości przedstawień, na które składały się gra aktorów i oprawa muzyczno-sceniczna, świadczą recenzje w lokalnej prasie i reklama. Jasełka, zwane Rydlowskimi, opracowane zostały w Przemyślu na bazie „Betlejem Polskiego” Lucjana Rydla, były wystawiane zarówno w Przemyślu jak i w innych zakładach salezjańskich, w wielu przerobionych wersjach. W 1932 r. również w Przemyślu adaptacji Jasełek dokonał kl. Artur Słomka, tworząc przedstawienie łączące tradycyjne motywy góralskie, rozgrywającymi się na tle Tatr. Ta ciekawa kompozycja, połączona z nową oprawą muzyczną i scenograficzną, została z entuzjazmem przyjęta przez publiczność. Przedstawienie Jasełek stało się dobrą wizytówką i tradycją szkoły, a dochody z przedstawień wspomagały tamtejszy budżet¹⁵⁸.

Podobnie jak Jasełka, nieodłączny repertuar związany ze sceną zakładu przemyskiego stanowiło Misterium Pasyjne. Po sukcesach Jasełek w okresie bożonarodzeniowym zastanawiano się nad odpowiednią sztuką przeznaczoną na Wielki Post. Na prośbę ks. Antoniego Hlonda autor dramatu Nazarejczyk, ks. Stanisław Hopek przekazał sztukę zakładowi przemyskiemu. Po adaptacjach, dokonanych przez ks. Augustyna Piechurę, został on po raz pierwszy wystawiony przez organistów 25 III 1923 r.¹⁵⁹ Cieszący się dużym powodzeniem, przepiękny utwór, pełen głębokich myśli i tragizmu, jak o nim pisała prasa, odgrywano również

¹⁵⁷ Wacholc, *Ks. Antoni Hlond*, s. 382-383.

¹⁵⁸ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemyślu 1907-1941*, s. 112; *Jasełka*, ZP, 18 (1932) nr 3, s. 2; *Kronika. Jasełka*, ZP, 8 (1922) nr 53, s. 2; *Kronika. Jasełka u XX Salezjanów*, ZP, 11 (1925) nr 52, s. 4; *Kronika. Jasełka na Zasaniiu*, ZP, 12 (1926) nr 1, s. 3;

¹⁵⁹ AZSP, *Kronika zakładu salezjańskiego w Przemyślu 1907-1937*, s. 120

w roku następnym. Nieznane są powody, dla których ta wersja przedstawienia nie była już więcej wystawiana. Dopiero od 1934 r. weszła na stałe do repertuaru teatralnego Męka Pańska, do której tekst napisał ks. Franciszek Harazim, a muzykę skomponował ks. A. Hlond. Aktorami w Misterium byli głównie wychowankowie, także w następnym roku. W czasie trzyletniej przerwy w graniu Męki Pańskiej, lukę powstałą¹⁶⁰ usiłował zapełnić ks. Karol Lewandowski, przygotowując w 1936 r. sztukę pt. Dzień o Męce Pańskiej. Włożył w nią dużo wysiłku i pracy. Publiczność jednak nie przyjęła jej. Widzowie spodziewali się bowiem zeszłorocznej inscenizacji Męki Pańskiej. Toteż porzeczano tylko na odegraniu dwu spektakli. W 1938 r. wrócono do sprawdzonej i mającej wzięcie u widzów Męki Pańskiej, która grana była aż do wybuchu wojny. Jej atut, oprócz doskonałej muzyki, stanowiły dobrze rozpisane role, z których aktorzy – przyszli organiści – wywiązali się po mistrzowsku¹⁶¹.

Oprócz tych przedstawień na scenie zakładowej wystawiano szereg utworów tak komediowych jak i dramatycznych, cieszących się również dużą frekwencją publiczności. Uczniowie pod kierunkiem przełożonych przygotowywali również okolicznościowe akademie na uroczystości religijne i patriotyczne oraz z okazji wizyt dostojnych gości. Na ich program składały się zarówno popisy muzyczne, chóralskie, jak i sceniczne. Szczególnie podniosły charakter miały akademie w dniu patronki szkoły, św. Cecylii.

W salezjańskim systemie wychowawczym dużą wagę przykładano do wycieczek. Nie brakowało ich również w programie przemyskiej Szkoły Organistowskiej. Uczniowie dwa razy w tygodniu korzystali z przeszło dwugodzinnych spacerów, nie tylko w celach zdrowotnych, ale i wychowawczych, przez zwiedzanie miejsc i zabytków związanych z historią i kulturą miasta. W odróżnieniu od krótkich cotygodniowych przechadzek, raz na rok lub częściej, organizowano całonocne wyjście poza miasto. Taką wycieczkę urządzano dla całego zakładu, wyruszając w towarzystwie przełożonych, z kapelą na czele. Wyprawy takie odbywały się do Batycz, dwukrotnie do Krasiczyna, Łętowni i innych miejscowości. Wyruszano rano, by po dotarciu na miejsce uczestniczyć we Mszy św., skorzystać z gościny miejscowych gospodarzy, wspólnie zabawić się i zwiedzić okolicę. Powrót następował późnym wieczorem, zawsze przy dźwiękach orkiestry¹⁶².

Działalność dydaktyczną i wychowawczą szkoły przerwał wybuch II wojny światowej. Dnia 1 IX 1939 r. nie wznowiono zajęć w Szkole Organistowskiej. Niemcy zajęli miasto 14 września, ale 28 września, na skutek wkroczenia Rosjan,

¹⁶⁰ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 117, 124-125; *Kronika. „Nazarejczyk”*, ZP, 10 (19124) nr 12, s. 5.

¹⁶¹ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 134, 162, 177; *Ze świata salezjańskiego. Z Polski. Przemysł – Salezjańska Szkoła Organistów wystawia „Mękę Pańską”*, PS, 22 (1938) nr 4, s. 92.

¹⁶² AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemysłu 1918-1924*, zapisy z 6 VI 1918 r., 4 VI 1919 r.; AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*, s. 103, 127. *Kronika Zakładów Salezjańskich. Przemysł*, PS, 2 (1918) nr 7-8, s. 14-15.

zmuszeni zostali do wycofania się za San, który odtąd stanowił granicę między agresorami Polski. Lewobrzeżne Zasanie przypadło Niemcom, którzy w sierpniu 1940 r. zarekwirowali salezjanom salę teatralną na swoje kino. Natomiast w budynku szkoły znaleźli schronienie klerycy salezjańscy, którzy potajemnie studiowali tam teologię w latach 1940-1943, a także chłopcy z sierocińca Domu Św. Józefa przy ul. Czarnieckiego¹⁶³.

5.4. Uczniowie Szkoły Organistowskiej

Przyjmowanie kandydatów do szkoły poprzedzano szeroką akcją informacyjną. Polegała ona na rozsyłaniu szczegółowych informacji do parafii, kurii diecezjalnych, anonsów do prasy. Sami uczniowie i absolwenci byli najlepszymi przekazicielami wiadomości o tej placówce, przy czym jej renoma również stanowiła czynnik zachęcający¹⁶⁴.

Przyjmowanie podań do szkoły następowało w miesiącach czerwiec – sierpień. Podanie składał bezpośrednio sam kandydat, względnie rodzice, opiekunowie, a nawet jego starsze rodzeństwo. Opiekunami a zarazem protektorami byli zazwyczaj księża. Przykładowo, w 1935 r. na złożonych łącznie 136 podań, bezpośrednio od kandydatów pochodziło 107, od rodziców 30, od starszego rodzeństwa 7, od opiekunów – protektorów 8 i jedno od instytucji państwowej - Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Magistratu miasta Warszawy. Podania te podlegały wstępnej weryfikacji, na podstawie której dopuszczano kandydata do egzaminu wstępnego, albo odrzucano. Najczęstszymi przyczynami odmowy było przekroczenie górnej granicy wieku lub wiek zbyt młody, brak możliwości zwolnienia z opłat, spóźniony termin złożenia dokumentów¹⁶⁵.

Kandydaci do zawodu organisty przychodzili z różnym wykształceniem. W okresie międzywojennym występowała duża rozpiętość ich wykształcenia: od szkoły powszechnej do ukończonych szkół średnich. Przygotowanie muzyczne nie było wymagane. Ci, którzy posiadali pewną wiedzę w tej dziedzinie, mieli pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkoły. Pozytywnie zdany egzamin wstępny, o którym była mowa wyżej, otwierał drogę do rozpoczęcia nauki w przemyskiej szkole. Wpis do pierwszej klasy następował wraz z uregulowaniem wszystkich formalności (komplet dokumentów, opłaty wpisowe itp.).

Chłopcy, pobierający naukę w szkole organistowskiej, pochodzili z terenu całego kraju. Największa ich ilość rekrutowała się z terenu Polski południowo-wschodniej. Z samego Przemyśla pojawiały się tylko pojedyncze osoby. Najliczniej reprezentowana była diecezja przemyska. Jej kandydaci stanowili ponad ¼ ogólnej liczby wychowanków. Jeśli idzie o inne diecezje, najwięcej uczniów

¹⁶³ Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo*, s. 230-231.

¹⁶⁴ Ukazały się one m.in. w czerwcowym numerze „Pokłósia Salezjańskiego” i „Przewodnika Katolickiego”.

¹⁶⁵ AZSP, Rejestr podań o przyjęcie do szkoły, zapisy z czerwca, lipca, sierpnia 1935 r.

przybywało z krakowskiej, tarnowskiej, kieleckiej, lubelskiej, lwowskiej, warszawskiej, śląskiej. Ponad połowa młodzieży wywodziła się ze środowisk wiejskich. Jej pochodzenie społeczne było zróżnicowane. Przeważali synowie rolników, dalej rzemieślników, robotników, organistów, urzędników¹⁶⁶. W omawianym okresie do szkoły uczęszczało ponad 1500 uczniów, z czego 245 zakończyło naukę uzyskaniem dyplomu¹⁶⁷.

Tabela 8. Uczniowie Szkoły Organistowskiej 1916-1939

| Rok | Uczniowie klas | | | | Razem |
|-----------|----------------|----|-----|--------------------|-------|
| | I | II | III | IV (od 1921 r.) | |
| 1916/1917 | 12 | -- | -- | -- | 12 |
| 1917/1918 | 22 | 8 | -- | -- | 30 |
| 1918/1919 | 23 | 18 | 6 | -- | 47 |
| 1919/1920 | 22 | 19 | 14 | -- | 55 |
| 1920/1921 | 19 | 11 | 16 | -- | 46 |
| 1921/1922 | 29 | 18 | 12 | 6 | 65 |
| 1922/1923 | 25 | 16 | 15 | 9 | 65 |
| 1923/1924 | 18 | 15 | 14 | 13 | 60 |
| 1924/1925 | 25 | 15 | 13 | 13 | 66 |
| 1925/1926 | 26 | 14 | 11 | 13 | 64 |
| 1926/1927 | 27 | 19 | 14 | 7 | 67 |
| 1927/1928 | 27 | 21 | 16 | 11 | 75 |
| 1928/1929 | 30 | 17 | 20 | 15 | 82 |
| 1929/1930 | 22 | 21 | 16 | 18 | 77 |
| 1930/1931 | 34 | 19 | 10 | 14 | 77 |
| 1931/1932 | 29 | 21 | 17 | 7 | 74 |
| 1932/1933 | 27 | 24 | 15 | 15 | 81 |
| 1933/1934 | 19 | 24 | 26 | 14 | 83 |
| 1934/1935 | 29 | 14 | 20 | 15 | 78 |
| 1935/1936 | 22 | 25 | 13 | 16 | 76 |
| 1936/1937 | 23 | 15 | 15 | 15 | 68 |
| 1937/1938 | 31 | 16 | 14 | 11 | 72 |
| 1938/1939 | 22 | 24 | 15 | 12 | 73 |

Źródła: Statystyka nie uwzględnia uczniów, którzy nie ukończyli roku szkolnego. *25-lecie działalności*, s. 44; *Salezjańska Szkoła Organistów Przemysłu. Program pamiątkowy*, Warszawa [1926], s. 12; *Mołdysz, Dzieje Szalezjańskiej*, s. 170; *Żurek, Salezjańskie szkolnictwo*, s. 150.

¹⁶⁶ Kwiecińska, *Salezjańska Szkoła*, s. 48-50; Szpak, *Salezjańska Szkoła*, s. 40.

¹⁶⁷ W swojej pracy Kazimierz Szczerba podaje większą liczbę absolwentów z dyplomami – 273. Szczerba, *Salezjańskie szkoły*, s. 49, 147-148; Kwiecińska, *Salezjańska Szkoła*, s. 52.

Szkoła zapewniała uczniom zamiejscowym zakwaterowanie w internacie. Wysokość kosztów utrzymania, ustalana osobno dla każdego ucznia, uwzględniała jego sytuację materialną. Większość chłopców pochodziła z rodzin ubogich i wielodzietnych, których nie stać było na zapłacenie wyznaczonej sumy. Wycho- dząc z zasady ks. Bosko: „nie jest słusznem, by korzystał z cudzej dobroczynności, kto coś własnego posiada”, wymagano pokrycia wszystkich kosztów od tych, których było na to stać, biednym dawano zniżki. W miarę możliwości zwalniano ich z części opłat. W najtrudniejszych przypadkach zwolnienie to było całkowite¹⁶⁸.

Zorganizowany na miejscu internat, opierał się na zasadach salezjańskiego sytemu wychowawczego. Niedopuszczalne były wyjazdy do domu w czasie roku szkolnego. Zabroniono dobrowolnego wychodzenia na miasto, palenia tytoniu, posiadania pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Korespondencje i wszelkie przesyłki podlegały kontroli dyrektora. Każdy uczeń przywoził ze sobą tzw. wyprawę w postaci ściśle określonej ilości odzieży, obuwia, bielizny osobistej i pościelowej. Na dni powszednie, soboty, niedziele i święta obowiązywał odrębny program. Uwzględniono w nim zajęcia szkolne zbiorowe i indywidualne, Mszę świętą, nabożeństwa, posiłki, rekreacje, przechadzki, kąpiel, czas na przygotowanie się do lekcji, słuchanie audycji radiowych, płyt gramofonowych i oglądanie filmów, próby akademii i przedstawień teatralnych. Dodatkowo, raz w tygodniu, organizowano lekcje dobrego wychowania. Jak w każdym domu salezjańskim, także i w Szkole Organistowskiej, po modlitwach wieczornych, dyrektor lub jeden z przełożonych, wygłaszał słówko wieczorne. Niekiedy było to podsumowanie dnia, będące pochwałą lub ganiące zachowanie uczniów.

Nie wszyscy uczniowie ukończyli naukę w szkole. To zjawisko ukazuje zamieszczona powyżej tabela. Najwięcej rezygnacji ze szkoły składano w pierwszej klasie. Powody były różne m.in. niechęć wobec dalszej nauki zawodu, choroba, kwestie rodzinne, wydalenie dyscyplinarne czy brak postępów w nauce. Nie bez znaczenia były również w tym wypadku warunki życia w internacie i szkole, a także wysoki poziom nauczania. Nie wszyscy chłopcy potrafili się przystosować do ograniczenia swobody działania. Drastyczne przypadki negatywnego zachowania uczniów pociągały za sobą ich wydalenia ze szkoły i to niezależnie od klasy, czy zdolności. Kronika podaje jedyny taki przypadek usunięcia ze szkoły ucznia IV klasy za niezachowywanie obowiązujących przepisów¹⁶⁹.

Kierownictwo szkoły starało się zachowywać korespondencyjny, stały kontakt zarówno z rodzicami, opiekunami jak i proboszczami uczniów. Rodziców powiadamiano o postępach synów, dostarczano im wykaz ocen za każdy okres nauki, informowano o potrzebach i kłopotach szkoły. Kontakt z proboszczami dotyczył przede wszystkim dofinansowania zakładu i wolnych posad organistowskich.

¹⁶⁸ *Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu*, KDP, 16 (1916) z. 8-10, s. 130.

¹⁶⁹ AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemyślu 1907-1941*, zapis z marca 1939 r.

Salezjanie zwracali się kilkakrotnie do księży diecezjalnych z prośbą o wsparcie materialne szkoły: „Polecając ubogiego, uzdolnionego chłopca, może by nie wielką sprawiło trudność odnaleźć kilka dobrych serc w parafi, i które by poczytały sobie za zaszczyt zapłacić tak małą pensję ze wychowanek. Może by się dało wprowadzić – przynajmniej w diecezji przemyskiej – (...) składkę parafialną. Niech ona przyniesie 5 czy 20 złotych. Pomnożmy przeciętnych 10 zł przez 330 parafii naszej diecezji, a otrzymamy sumę 3300 zł, którą wcale nie należy wzgardzić. Za tę składkę można śmiało 6-10 chłopców przez jeden rok w zakładzie utrzymać. (...) W załączeniu pozwalamy sobie przesłać czek pocztowy z gorącą prośbą o łaskawe wsparcie naszej szkoły choćby skromnym datkiem”¹⁷⁰.

Odpowiednią renomę nadawały szkole: wysoki poziom nauczania oraz odpowiednie praktyczne przygotowanie do zawodu organisty. Tak przygotowani organiści, kształceni i wychowywani w tej szkole, byli poszukiwani i chętnie zatrudniani. Na ogół, nie mieli trudności ze znalezieniem pracy, gdyż od pierwszych lat swego funkcjonowania szkoła pośredniczyła w rozprowadzaniu ofert. Również szkoła rekomendowała uczniów na poszczególne parafie. Zanim skierowano wychowanek na odpowiednią placówkę, kierownictwo szkoły ustalało z proboszczem warunki zatrudnienia, by młody człowiek, rozpoczynający pracę, nie był pokrzywdzony. Absolwenci podejmowali pracę nie tylko w oparciu o te oferty, lecz również w drodze samodzielnego poszukiwania wolnych miejsc. Swój zawód traktowali z należytyim oddaniem, dając przez to pozytywne świadectwo o szkole, która ich wykształciła¹⁷¹.

Wśród uczniów było szereg utalentowanych osób, które kontynuowały swoją edukację muzyczną. Spośród nich wyrosli późniejsi wirtuozi gry organowej, wybitni kompozytorzy muzyki kościelnej, nauczyciele przemyskiej Szkoły Organistowskiej, profesorowie wyższych uczelni muzycznych, a także organiści w katedrach i większych kościołach. Między innymi: Tomasz Czapła, ks. Władysław Chmiel – salezjanin, Franciszek Łapka, Feliks Rączkowski, Kazimierz Galikowski, Władysław Oówieja, Zdzisław Nowacki i inni¹⁷².

Cechą charakterystyczną wychowanków salezjańskich było podtrzymywanie więzi z przełożonymi i środowiskiem salezjańskim, z którego wyszli. Ta początkowo spontaniczna idea stawała się tradycją, przekształcając się stopniowo w organizację Byłych Wychowanków Salezjańskich (BWS). Ich koła tworzyły się przy poszczególnych domach, łącząc się w zrzeszenia narodowe, z których powstała organizacja światowa.

Przemyskie koło BWS-ów zostało utworzone w 1922 r., grupując byłych

¹⁷⁰ ASIK, sygn. Przemysł I, A 153, Szkoła Organistów Przemysł, List ks. Jana Świerca do księży proboszczów z czerwca 1926 r.

¹⁷¹ K w i e c i ń s k a, *Salezjańska Szkoła*, s. 53.

¹⁷² S z p a k, *Salezjańska Szkoła*, s. 45.

wychowanków Oratorium i Szkoły Rzemiosł¹⁷³. W czasie trwania obchodów 10-lecia funkcjonowania szkoły, dnia 22 XI 1926 r. zawiązało się odrębne Koło Byłych Wychowanków Szkoły Organistów w Przemyśle. W chwili powstania liczyło ono 40 członków, a w roku 1930 r. dwukrotnie więcej. Do nowo utworzonego zarządu składającego się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, i dwóch radców wszedł również ówczesny kierownik szkoły ks. Jan Kasprzyk, pełniąc funkcję skarbnika. Dwa lata później zatwierdzony został statut, wyznaczający cel Koła, środki jego realizacji i zadania zarządu. Jako cel Koło stawiało sobie zachowanie i pogłębienie zasad religijno-moralnych i obywatelskich nabytych w szkole, łączność między wychowankami i wzajemną pomocą, krzewienie idei księdza Bosko, wspieranie materialne i moralne dzieła salezjańskiego, podnoszenie własnych kwalifikacji zawodowych nabytych w szkole. Do realizacji tych celów miały służyć odpowiednie środki. Jednym z nich były organizowane zjazdy byłych wychowanków¹⁷⁴. Stanowiły one okazje do wzajemnych spotkań, podtrzymania kontaktów koleżeńskich oraz wymiany doświadczeń.

Przemyskie koło Byłych Wychowanków Szkoły Organistów od 1929 r. wchodziło w skład Związku Kół Byłych Wychowanków Salezjańskich w Polsce z siedzibą w Oświęcimiu. Jego statut wzorował się na statucie organizacyjnym Międzynarodowego Związku Byłych Wychowanków Zakładów Salezjańskich w Turynie¹⁷⁵.

5.5. Kierownictwo i grono pedagogiczne szkoły

Placówka salezjańska w Przemyśle pod względem organizacji, zarządu i funkcjonowania nie odbiegała od modelu przyjętego w innych zakładach salezjańskich. Całością zarządzał przełożony, nazywany dyrektorem, wspomagany przez radę domu. Za funkcjonowanie szkoły i reprezentowanie jej wobec władz państwowych odpowiedzialny był jej kierownik i zastępca dyrektora szkoły – zwany radcą szkolnym. Specyficzny charakter szkoły wymagał, aby dyrektor lub kierownik posiadał wykształcenie muzyczne.

¹⁷³ W skład zarządu Koła wchodził również organista: Tomasz Czapla, Władysław Pyśka; Zob. *Dział byłych wychowanków. Walny Zjazd BWS w Oświęcimiu. Koło Przemyskie*, PS, 6 (1922) nr 3, s. 13; *Dział byłych wychowanków. Przemyśl*, PS, 7 (1923) nr 4, s. 8.

¹⁷⁴ W okresie międzywojennym odbyły się następujące zjazdy: Pierwszy z okazji 10-lecia szkoły w dniu 22 XI 1926 r. zaszczylił swoją obecnością Prymas Polski - August Hlond. Miał charakter organizacyjny; drugi odbył się 18 IV 1928 r. na którym zatwierdzono statut Koła; trzeci zwołany 12 XI 1929 r. z okazji beatyfikacji ks. Bosko. Uchwalono na nim wstąpienie Koła do Związku Kół BWS; czwarty odbył się 1937 r.; AZSP, Archiwalia dotyczące zjazdów byłych wychowanków Szkoły Organistowskiej, Pismo Ks. M. Mączyńskiego do Sekretariatu Generalnego dla spraw BWS przy Inspektoracie Sal. w Warszawie z 12 II 1930 r.; S z p a k, *Salezjańska Szkoła*, s. 50.

¹⁷⁵ AZSP, Archiwalia dotyczące zjazdów byłych wychowanków Szkoły Organistowskiej. *Dziesięciolecie Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyśle*, PS, 10 (1926) nr 12, s. 148-150; *Z koła byłych wychowanków salezjańskiej szkoły organistów w Przemyśle*, PS, 12 (1928) nr 6, s. 186.

Tabela 9. Dyrektorzy zakładu i kierownicy szkoły w Przemysłu 1907-1939

| Lata | Dyrektor zakładu i szkoły | Kierownik szkoły |
|-----------|---------------------------|-----------------------|
| 1907-1909 | ks. August Hlond | |
| 1909-1916 | ks. Walenty Kozak | |
| 1916-1919 | ks. Walenty Kozak | ks. Antoni Hlond |
| 1919-1921 | ks. Antoni Hlond | ks. Augustyn Piechura |
| 1921-1922 | ks. Antoni Hlond | ks. Antoni Środka |
| 1922-1924 | ks. Antoni Hlond | ks. Augustyn Piechura |
| 1924-1926 | ks. Michał Bulowski | ks. Antoni Środka |
| 1926-1929 | ks. Jan Świerc | ks. Jan Kasprzyk |
| 1929-1932 | ks. Jan Świerc | ks. Marian Mączyński |
| 1932-1934 | ks. Jan Świerc | ks. Karol Lewandowski |
| 1934-1936 | ks. Antoni Środka | ks. Karol Lewandowski |
| 1936-1937 | ks. Antoni Środka | ks. I. Ogerman Mański |
| 1937-1938 | ks. Antoni Środka | ks. Karol Lewandowski |
| 1938-1939 | ks. Antoni Środka | ks. Jan Bednarz |

Źródła: AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemysłu 1907-1941*; *Elenco 1907-1939*; Mołdys z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 169;

Liczne grono pedagogiczne szkoły stanowili głównie salezjanie: kapłani, bracia zakonnicy i klerycy, wśród których było kilku wybitniejszych nauczycieli szkoły i kompozytorów. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk. Przedstawimy postaci niektórych z nich, w jakimś stopniu zasłużonych dla placówki i edukacji organistów kościelnych, mających wpływ na specyficzny kształt i charakter szkoły.

Salezjańska Szkoła Organistowska w dużym stopniu zawdzięczała osiągnięcie postanowionego jej celu i zdobycie dobrego imienia i sławy przede wszystkim dzięki swemu założycielowi i dyrektorowi, ks. Antoniemu Hlondowi (Chlondowskiemu)¹⁷⁶. Jego zasługą było ukierunkowanie szkoły pod kątem właściwej służby dla Kościoła i przygotowania odpowiednich kadr ludzi pielęgnujących prawdziwą muzykę kościelną.

Już podczas studiów w Rzymie rozwijał swoje zdolności muzyczne pod kierunkiem salezjanina, ks. Rafała Antolisei, wydając drukiem, pod pseudonimem Chlondowski, pierwsze kompozycje religijne. Cechowała je melodyjność i prostota, stąd zyskały popularność we Włoszech. Pracując w Oświęcimiu jako wychowawca i nauczyciel, jako kleryk komponował głównie na potrzeby

¹⁷⁶ Ur. 13 VI 1884 r. w Kosztowach na Górnym Śląsku w wielodzietnej rodzinie. W 1896 r. zdał egzamin do III klasy gimnazjalnej, ale jesienią tego roku wyjechał do Włoch z bratem Ignacym, już wówczas klerykiem salezjańskim wracającym po odwiedzinach rodziny. W Lombriasco Antoni ukończył gimnazjum, w 1899 r. wstąpił do nowicjatu w Foglizzo. Jako bardzo zdolny ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie doktoratem w 1903 r. Od 1903 r. pracował w Zakładzie Ks. Bosko w Oświęcimiu jako wychowawca i nauczyciel muzyki, prowadząc chór szkolny i orkiestrę dętą. Tutaj od 1905 r. podjął prywatnie studia teologiczne, kontynuowane od 1907 r. w Radnej w Słowenii. Świecenia kapłańskie otrzymał 4 IV 1909 r. w Lublianie, gdzie

prowadzonych przez siebie zespołów. Kończąc studia teologiczne w Radnej w Słowenii, równocześnie wykładał klerykom filozofię, uczył ich także śpiewu i muzyki, komponując dla nich przystępne utwory. Na bazie jego wykładów z zakresu harmonii powstał późniejszy znakomity podręcznik do nauki harmonii, z powodzeniem stosowany przy kształceniu organistów. W stolicy Słowenii wydał drukiem wśród licznych utworów msze ku czci św. Stanisława Kostki, chętnie wykonywaną w różnych krajach.

We wrześniu 1916 r. inspektor Tirone skierował ks. Hłonda do Przemyśla z poleceniem zorganizowania szkoły dla kształcenia organistów. Realizacja tego projektu zajęła ks. Antoniemu zaledwie kilka miesięcy. Samodzielnie opracował strukturę organizacyjną, administracyjną i dydaktyczną szkoły. Został jej pierwszym kierownikiem i wykładowcą. Począwszy od lipca 1919 r.¹⁷⁷, przejął na siebie prowadzenie całej placówki przemyskiej jako jej dyrektor. Jednym z najważniejszych zadań podjętych przez ks. Hłonda jako przełożonego, było dokończenie

też pozostał, pełniąc funkcję katechety i nauczyciela muzyki w Studentacie Filozoficznym. W 1910 r. został wysłany na studia muzyczne do Ratyzbony. W Szkole Muzyki Kościelnej uczył się przedmiotów teoretycznych z zakresu muzyki, dyrygowania i gry organowej, zdobywając swym talentem i pilnością szacunek u wszystkich pedagogów. Po rewelacyjnie zdanych egzaminach końcowych, podczas nabożeństwa na zakończenie roku chór uczelniany wykonał ośmiogłosowe *Tantum ergo* jako jego kompozycje dyplomową.

Po ukończeniu studiów wrócił do Oświęcimia. W latach 1912-1914 pełnił funkcję kierownika Studentatu Filozoficznego w Radnej, ucząc także filozofii i przedmiotów muzycznych. W 1914 r. został dyrektorem Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił mu czasowo prowadzenie placówki. Ks. Hłond nie zaprzestał swojej działalności twórczej. Skierowany w 1916 r. do Przemyśla podjął się zadania zorganizowania średniej szkoły dla organistów. Gdy w 1924 r. został skierowany do Warszawy, przemyska szkoła była już sprawnie działającą placówką oświatową. Pełniąc od tej pory odpowiedzialne funkcje, utrzymywał stałe kontakty ze szkołą przemyską i do końca życia troszczył się o jej losy. Uczestniczył też we wszystkich ważniejszych obchodach jubileuszowych, jakie w niej organizowano. W latach 1925-1930 pełnił funkcję inspektora polskiej prowincji salezjanów. Ze względów zdrowotnych zwolniony na własną prośbę, został przełożonym w Studentatu Teologicznego w Krakowie. Tam napisał muzykę do wspomianej już *Męki Pańskiej*. W 1931 r. został dyrektorem domu i proboszczem bazyliki Najśw. Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie. Z obawy przed aresztowaniem w lutym 1940 r., wyjechał do Wólki Pecherskiej koło Grójca, gdzie pod nazwiskiem księdza Józefa Michalskiego przebywał przez okupację i pierwsze lata po wyzwoleniu jako kapelan sióstr szarytek. Wolny od różnorodnych zajęć mógł oddać się działalności kompozytorskiej. Po wojnie, gdy ujawnił swoje prawdziwe nazwisko i miejsce pobytu, nastąpiły masowe odwiedziny współbraci, przyjaciół i znajomych. W tym okresie rozpoczął ks. Hłond dynamiczną działalność organizacyjną na polu umiłowanej przez siebie muzyki kościelnej. W 1947 r. został wybrany prezesem Zrzeszenia Księży Muzyków. Podupadając na zdrowiu, ostatnie miesiące pragnął spędzić wśród współbraci. W październiku 1962 r. przeniósł się do Czerwińska nad Wisłą. Tam zmarł 13 V 1963 r. w wieku 79 lat. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, List pośmiertny o ks. Antonim Hłondzie (Chłondowskim).

¹⁷⁷ W wielu opracowaniach (M. Warcholc, J. Ślósarczyka, T. Przybylskiego, J. Mołdysza) data 1918 r. jako początek objęcia funkcji dyrektora, nie potwierdzają źródła; AZSP, *Kronika zakładu i kościoła salezjańskiego w Przemyślu 1907-1941*, s. 59; AZSP, *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu od r. 1918*, zapis z 26 VII 1919 r.; *Elenco 1919-1920*.

budowy kościoła, rozpoczętej w 1912 r. przez ks. Kozaka, przerwanej z powodu działań wojennych. Energiczne działania wraz z reaktywowanym przez niego w 1921 r. Komitetem Budowy Kościoła doprowadziły pod koniec 1923 r. do zakończenia najważniejszych prac budowlanych. Wtedy też kościół został poświęcony, a biskup ordynariusz erygował równocześnie nową parafię pod wezwaniem św. Józefa, mianując ks. Antoniego Hlonda pierwszym proboszczem.

Nigdy, także po opuszczeniu Przemyśla, gdy na innych placówkach piastował bardziej czy mniej ważne funkcje i urzędy, nie zaprzestał twórczości kompozytorskiej. Tak powstały pieśni religijne, kolędy, kuplety i piosenki imieninowe, pisane z myślą o młodzieży.

Ks. Hlond, będąc nauczycielem i kierownikiem Szkoły Organistowskiej, z wielką ofiarnością zajmował się wychowankami. Wspominali oni jego ojcowską opiekę, wyczuwalną na każdym kroku, pogodę ducha i uśmiech, mimo trudnych warunków bytowania. Ks. Antoni posiadał szczególny dar pozyskiwania sympatii i przywiązania swoich wychowanków. Grał z nimi w piłkę i rozwiązywał codzienne problemy ich życia i bytowania. I za to był ceniony i lubiany. Dzięki swojej serdeczności w sposobie bycia, potrafił też wytworzyć rodzinną atmosferę, zarówno wśród współbraci jak i wychowanków.

Pracując w szkole przemyskiej, ks. Hlond dał się poznać nie tylko jako znakomity muzyk, organizator i wychowawca, ale przede wszystkim jako wybitny nauczyciel, cechujący się niezwykle ciepłą i wyrozumiałością. Jego dorobek kompozytorski to ok. 4000 utworów muzycznych¹⁷⁸.

Najbardziej zasłużonym dla salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu pedagogiem i wychowawcą pozostał ks. Augustyn Piechura¹⁷⁹.

Unikając wcielenia do wojska, ks. Piechura przyjechał do Przemyśla, gdzie w latach 1919-1921 pełnił obowiązki kierownika Szkoły Organistowskiej, ucząc kontrapunktu, harmonii i form muzycznych. Przebywał w Przemyślu z małymi przerwami do 1926 r. Trwająca 35 lat praca ks. Augustyna w Szkole Organistowskiej, zaowocowała wykształceniem wielu muzyków i organistów. Z myślą o nich wydał dwa cenione podręczniki: *Szkoła gry na harmonium i organach*. Ks. Augustyn komponował również liczne pieśni religijne i liturgiczne, kantaty, wielo-

¹⁷⁸ Wacholc, *Ks. Antoni Hlond*, s. 126-127.

¹⁷⁹ Ur. 14 VIII 1888 r. w Chorzowie. W latach 1902-1906 kończył gimnazjum w zakładzie oświęcimskim. Z kolegami szkolnymi wstąpił do nowicjatu w Radnej. Studia seminaryjne odbywał w Lublianie i Wiedniu, gdzie uczęszczał do tamtejszego konserwatorium. Teologię ukończył w Oświęcimiu i 11 VIII 1918 r. przyjął we Wrocławiu święcenia kapłańskie. Skierowany na Łosiówkę do Krakowa, pełnił do 1931 r. funkcję katechety, ucząc łaciny, niemieckiego i muzyki. Następnie był dyrektorem w Poznaniu, Pogrzebieniu, by w 1939 roku znów powrócić do Przemyśla. W okresie wojny pracował w duszpasterstwie we wsi Kuńkowce. Mimo trudności i szykan ze strony Niemców i Ukraińców, pozostał w tej parafii do 1949 r. Następnie powrócił do Szkoły Organistowskiej. W okresie do 1967 r. pełnił różnorakie funkcje w Przemyślu, Kopcu, Lubinii Wielkiej, Krakowie, by z powrotem powrócić na stałe do Przemyśla w charakterze spowiednika. Zmarł 14 listopada 1975 roku w Przemyślu w 87 roku życia i 57 kapłaństwa. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, Wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. Augustynie Piechurze.

głosowe msze łacińskie. Będąc specjalistą od emisji głosu, osiągnął mistrzostwo w trudnej sztuce ustawiania głosów chłopięcych. Tę biegłość wykorzystywał praktycznie na każdej placówce, gdzie pracował, a zwłaszcza w Przemyślu¹⁸⁰.

Obok założyciela szkoły ks. Antoniego Hlonda, jedną z najważniejszych postaci w kształtowaniu oblicza Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu, był ks. Antoni Śródka¹⁸¹.

Już jako uczeń gimnazjum, okazywał zainteresowanie i zdolności muzyczne, śpiewając w chórze szkolnym oraz grając na klarnecie i skrzypcach w orkiestrze dętej i smyczkowej. Jako kleryk w czasie trzyletniej praktyki pedagogicznej w Oświęcimiu pod kierownictwem dyrektora Hlonda, uczył się harmonii i przedmiotów muzycznych, prowadząc równocześnie chór i orkiestrę szkolną. Widoczne rezultaty umuzykalnienia szkoły i zakładu w czasie jego pracy kapłańskiej skłoniły przełożonych do wysłania ks. Środki w 1919 r. na wyższe studia muzyki kościelnej do Ratyzbony. Studia ukończył uzyskaniem dyplomu w 1921 r. Następnie objął kierownictwo Szkoły Organistowskiej. Dał się wówczas poznać jako świetny organizator, utalentowany pedagog i kompetentny muzyk. Konieczność zdobycia środków finansowych na dokończenie i wyposażenie zasańskiej świątyni, skłoniła przełożonych do wysłania ks. Środki do Stanów Zjednoczonych. Przebywał tam od 1922 do 1924 r. Po powrocie przejął kierownictwo szkoły. Dzięki tej misjonarsko-kwestraskiej pracy zdobyte środki materialne pozwoliły na ukończenie budowy kościoła i wyposażenie go w organy i dzwony. Również szkoła otrzymała nowe instrumenty i pokaźną liczbę płyt gramofonowych. Po powrocie z drugiej kwesty w USA, w 1934 r. objął ponownie w Przemyślu stanowisko dyrektora i proboszcza. Kierując zasańskim duszpasterstwem, wykorzystywał bogate doświadczenia zdobyte podczas działalności misyjnej za oceanem. W latach okupacji niemieckiej swoją postawą gorącego patrioty i gorliwego duszpasterza zyskał sympatię i zaufanie ogółu parafian. Dzięki rozsądnym działaniom i znajomości języka niemieckiego ks. Śródka ratował parafian od wywozu na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych, wspomagając również

¹⁸⁰ M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 82-83.

¹⁸¹ Ur. 1 VII 1890 r. w Bogdaju, powiat Ostrów Wielkopolski. Od rozpoczęcia w 1903 r. nauki w oświęcimskim gimnazjum salezjańskim na trwałe związał się ze Zgromadzeniem Salezjańskim. Po rocznym nowicjacie w Radnej i złożeniu profesji 8 VIII 1908 r., odbył studia filozoficzne w Lublianie, teologiczne w Foglizzo. Po święceniach kapłańskich w Krakowie 3 XII 1916 r., został radcą rzemieślników, nauczycielem śpiewu i dyrygentem orkiestry dętej w zakładzie oświęcimskim. Po studiach muzycznych w Ratyzbonic przejął kierownictwo Szkoły Organistowskiej. W tym czasie wyjechał na kwestę do USA. Od 1926 r. pracował w Poznaniu. Ponownie wyjechał do Ameryki, by w 1934 r. powrócić do Przemyśla na dyrektora i proboszcza, gdzie przeżył wojnę światową. Po 11 latach pracy w Przemyślu w 1945 r. objął funkcję dyrektora i proboszcza w Kielcach, później w Częstochowie (1948-1960), Wrocławiu (1960-1966). Po tym okresie powrócił do Częstochowy w charakterze rezydenta. Zmarł 3 VII 1981 r. w Krakowie w 91 roku życia i 64 kapłaństwa. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, Wspomnienie pośmiertne o ks. Antonim Śródce, s. 1-4; M o ł d y s z, *Dzieje Salezjańskiej*, s. 79-81.

najuboższych. Jego zasługą jest ocalenie dzwonów, organów i cennego sprzętu kościelnego przed niemiecką konfiskatą.

Obok swojej działalności duszpastersko-organizacyjnej ks. Śródka znany jest również jako kompozytor i krzewiciel muzyki, zwłaszcza kościelnej. Na jego dorobek kompozytorski składają się kantaty okolicznościowe, kolędy, pieśni ku czci świętych i inne drobne utwory. W czasie swego pobytu w Przemyśle organizował koncerty organowe i chórów kościelnych. Miał wielkie wzięcie i cieszył się powodzeniem jako dyrygent chórów i orkiestr, potrafił osiągać duże rezultaty z zespołami.

Ks. Karol Lewandowski¹⁸² należał do grona wybitnych nauczycieli szkoły, będąc jednocześnie świetnym dyrygentem i utalentowanym kompozytorem. Posiadane umiejętności muzyczne, m.in. gry na fortepianie i kilku instrumentach dętych oraz udzielane lekcje z teorii muzyki przez księży Piechurę i Hlonda w Oświęcimiu, na tyle go przygotowały, że był niezłym muzykiem już komponującym msze święte i nieszpory gregoriańskie. Stąd, pod okiem kierownictwa szkoły mógł pełnić obowiązek nauczyciela, ucząc zasad muzyki, harmonizacji, gry i prowadzić orkiestrę dętą. Jako kierownik Szkoły Organistowskiej (1932-1936) uczył harmonizacji, kontrapunktu, instrumentacji, organoznawstwa oraz prowadził chór i orkiestrę.

Dwukrotnie kierował Szkołą Organistowską, pierwszy raz w latach 1932-1936 oraz po rocznej przerwie w roku szkolnym 1937/1938.

Jako dobry fachowiec i muzyk z powołania, powiększał grono nauczycielskie w przemyskiej szkole. Prowadząc liczne zespoły muzyczne i śpiewacze starał się komponować na ich potrzeby odpowiednie utwory. Wśród nich powstały marsze, hymny imieninowe, kolędy, pieśni ku czci świętych oraz pieśni wielkanocne. Szczególnie ceniono ks. Lewandowskiego za jego pedagogiczny talent, dzięki któremu umiał w przystępny sposób przekazać tajniki wykładanego przez siebie przedmiotu. Jego praca dawała świetne rezultaty, gdyż uczniowie potrafili poprawnie posługiwać się tą dyscypliną, tworząc akompaniament do pieśni grywanych w czasie nabożeństw.

Jednym z najwybitniejszych kompozytorów współczesnej muzyki kościel-

¹⁸² Ur. 14 XI 1901 r. w Warzynowie k. Konina. Dzięki bratu Leonowi, koadiutorowi salezjańskicmu, w 1914 r. został przyjęty do zakładu oświęcimskiego. Po ukończeniu czteroletniego gimnazjum wstąpił do nowicjatu. Od lutego 1919 r., rozpoczął studia filozoficzne, od 1922 r. asystencję w Szkole Organistowskiej. Studia teologiczne wraz z kursami muzyki ukończył w Turynie święceniami kapłańskimi 6 VII 1930 r. Po dwu latach pracy, w Kielcach (1930/1931), Marszałkach (1931/1932), przybył do Przemyśla i został kierownikiem Szkoły Organistowskiej. Wojnę spędził we Włoszech. Po powrocie do kraju był nauczycielem w szkole przemyskiej. Szczupłość kady nauczycielskiej sprawiła, że ks. Lewandowski wziął na siebie zbyt dużo obowiązków związanych z kształceniem przyszłych organistów. W 1958 r. opuścił Przemyśl udając się do Kielc, gdzie zmarł 25 III 1976 r. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, Wspomnienie pośmiertne o śp. ks. Karolu Lewandowskim, s. 1-8

nej był ks. Idzi Ogerman Mański (Zdzisław Kasprzak)¹⁸³. Talent artystyczny i zamiłowanie do muzyki odziedziczył po ojcu, Józefie, który zapoczątkował jego kształcenie muzyczne.

Po ukończeniu konserwatorium ks. Idzi Ogerman oddał się całkowicie pracy pedagogicznej i wychowawczej w szkołach i placówkach salezjańskich. Były to kolejno: Oświęcim (1935/1936), Przemyśl (1936/1937), gdzie pełnił funkcję kierownika i nauczyciela harmonii i fortepianu w tamtejszej szkole oraz Aleksandrów Kujawski (1937-1939).

Wybuch wojny zastał go w Różanymstoku, gdzie przed ucieczką na wschód ukrył wszystkie osobiste rzeczy, w tym rękopisy utworów, w tamtejszym klasztorze. W wyniku późniejszych pożarów wszystko to spłonęło. Z tą wielką stratą nie mógł się pogodzić do końca życia¹⁸⁴.

Po wojnie pracował w domach prowincji św. Stanisława Kostki: Łodzi, Sołowie Podlaskim, Czerwińsku, Woźniakowie, Łądzie nad Wartą. W 1958 r. ponownie powrócił do Przemyśla, by jako kierownik prowadzić Szkołę Organistówską, podnosząc poziom jej kształcenia na niespotykany dotąd poziom, uzyskując pełne uznanie władz państwowych. Przeżył tragedię jej likwidacji w 1963 r.

W życiu ks. Idziego Ogermana, oprócz pracy kapłańskiej, na czoło wysuwa się jego działalność pedagogiczna i kompozytorska. Jako pedagog swym, sposobem prowadzenia lekcji, wzbudzał u słuchaczy ogromne zainteresowanie. W nauczaniu harmonii był powszechnie uważany za najlepszego w Polsce wykła-

¹⁸³ Po szkole podstawowej, od 1915 r. w zakładzie oświęcimskim jako gimnazjalista kształcił się muzycznie pod kierunkiem znanego już ks. Antoniego Illonda. W 1917 r. rozpoczął nowicjat w Pleszewie, przerwany z powodu przymusowego wcielenia do armii niemieckiej, z której uciekł i schronił się w Daszawie. Po studiach filozoficznych w Krakowie i maturze w 1922 r., odbył trzyletnią praktykę pedagogiczną w Kleczy Dolnej, Oświęcimiu, i Przemyślu. Ucząc w tym czasie muzyki, sam doskonalił się w tej dziedzinie. W latach 1925-1929 odbył studia teologiczne w Turynie gdzie kontynuował kształcenie muzyczne. Po święceniach kapłańskich 7 VII 1929 r. podjął w Przemyślu obowiązki nauczyciela w Szkole Organistówskiej. Następnie w latach 1930-1935 odbył studia muzyczne w warszawskim Konserwatorium Muzycznym, zdobywając aż trzy dyplomy instrumentalisty, teorii i kompozycji oraz dyrygentury. W 1940 r. przebywał w Kownie na Litwie, gdzie oprócz pracy duszpasterskiej podjął studia kompozytorskie w Konserwatorium Muzycznym. Od 1941 r. pracował jako duszpasterz w Bohdanowie w diecezji wileńskiej. Jego gorliwa działalność duszpasterska stała się powodem zatargu z władzami niemieckimi, stąd dla bezpieczeństwa przybrał nazwisko Zdzisława Józefa Kasprzaka. Po wojnie pracował w placówkach salezjańskich, głównie jako wykwalifikowany muzyk. Od 1958 r. kierował ponownie szkołą w Przemyślu aż do jej zamknięcia przez władze komunistyczne w 1963 r. Następnie przeniósł się do diecezjalnego Seminarium Duchownego w Drohiczyńcu i pracował jako wykładowca muzyki, później do Lutomska k. Łodzi. Przebywając w czasie wakacji w Zakopanem zginął tragicznie w drodze powrotnej z Giewontu 15 VIII 1966 roku. T. Przybylski, *Muzyczne pasje ks. Idziego Ogiernmana Mańskiego*, w: *Program jubileuszu 75 urodzin i 35-lecia działalności naukowej ks. profesora Tadeusza Przybylskiego* sdb, red. T. Przybylski, Kraków 2002, s. 3-11; *Elenco 1923-1925*.

¹⁸⁴ J. Drewniak, *Fenomen zamiłowania muzycznego w życiu i powołaniu kapłańskim ks. Idziego Ogiernmana Mańskiego i ks. Zbigniewa Piaseckiego*, „Liturgia Sacra”, 8 (2002) nr 1, s. 114-115.

dowcę tego przedmiotu. Tok jego wywodów podczas lekcji dosłownie fascynował uczniów. Sam bardzo sumiennie przygotowując się do zajęć, był też w stosunku do uczniów niezwykle wymagającym pedagogiem. Dzięki temu jego wychowankowie znakomicie przygotowani zawodowo zajmowali prestiżowe stanowiska w instytucjach i uczelniach państwowych oraz posadach kościelnych. Natomiast powojenny dorobek kompozytorki ks. I. Mańskiego przekracza 200 kompozycji, z których na pierwszy plan wysuwają się kantaty, pieśni i akompaniamenty organowe do ludowych pieśni kościelnych.

Wprawdzie nie chronologicznie, ale ostatnim z kierowników Szkoły Organistów był ks. Jan Bednarz¹⁸⁵

Po święceniach przełożeni skierowali ks. Jana do Przemyśla na stanowisko kierownika Szkoły Organistowskiej. Tutaj zastał go wybuch II wojny światowej. W tym czasie pracował w duszpasterstwie, prowadząc jednocześnie chór chłopięcy. W 1942 r. przeniósł się do Krakowa, gdyż brakowało muzyka w Seminarium. Po wojnie wrócił do Przemyśla, by wznowić działalność Szkoły Organistowskiej. Funkcje kierownika sprawował do 1958 r., wykładając równocześnie chorał gregoriański, formy muzyczne, historię muzyki, naukę gry na organach i dyrygenturę. Ks. Bednarz odznaczał się dużym talentem organizacyjnym. Potrafił utrzymać w szkole wysoki poziom nauczania i zadbać o wzbogacenie jej wyposażenia. W skład kadry nauczycielskiej, na przestrzeni dziejów placówki dydaktycznej, wchodził również inni księża: Władysław Chmiel, Adam Cieśla, Stanisław Dylong, Stanisław Garecki, Czesław Haraszkiewicz, Karol Markiel, Ludwik Mroczek, Józef Rachwał, Jan Rzepka, Artur Słomka, Michał Tycner, Ignacy Wasilewski, Jan Zeman, Aleksander Ziobro.

Aktualność i znaczenie salezjańskiego wychowania i edukacji nie zależały i nie zależą od ilości szkół, internatów, oratoriów, ośrodków wychowawczych, ale głównie od dostrzegania aktualnych potrzeb młodzieży i właściwego jej ukierunkowania. To nowoczesne wychowanie, opierające się bardziej na zapobieganiu negatywnym postawom niż na ich naprawie, stało się podstawą systemu zapobiegawczego stosowanego do dzisiaj przez salezjanów. W gronie tych naśladowców wychowawcy z Turynu znaleźli się również Polacy.

¹⁸⁵ Ur. 23 VI 1910 r. w Ryczowic. Po ukończeniu gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu, wstąpił do nowicjatu w Czerwińsku (1926/1927), maturę i studia filozoficzne odbywał w Krakowie (1927-1930), warszawskie Konserwatorium Muzycznym (1930-1932), teologię w Krakowie (1934-1938). Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 29 V 1938 r. ASIK, Listy pośmiertne współbraci, Wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. Janie Bednarzu, s. 1-2; Kwiecińska, *Salezjańska Szkoła*, s. 42-43.

DIE ERZIEHUNGS- UND LEHRTÄTIGKEIT DER SALESIANER IN PRZEMYŚL (AM ANDEREN SAN-UFER) 1907-1945

Zusammenfassung

Die Gründung der Reihe nach einer dritten Erziehungsanstalt auf polnischem Boden ist dem hl. Diözesan Bischof Sebastian Pelczar, einem hervorragenden Seelenhirten in Przemyśl im Jahre 1907 zu verdanken. Ihr erster Vorgesetzter, Pater August Hlond, hat die Anstalt ausgebaut und sie nahm an Bedeutung zu. Im Laufe der Zeit führte man einen neuen Bau auf, in dem seit 1908 ein Oratorium eingerichtet wurde. Diese Anstalt diente einer persönlichen Entwicklung der Kinder und Jugendlichen, wobei sie ihnen Unterhaltung sowie Entfaltung ihrer Fähigkeiten ermöglichte, vor allem in den Bereichen Sport, Musik und Theater. Die neuesten Mittel und Arbeitsformen sollten junge Leute für das religiöse Leben gewinnen. Die Unterhaltung sollte nicht als Selbstzweck verstanden werden, sondern als Mittel, das zur Erreichung höherer Ziele bestimmt war. Diese Methode erwies sich in Przemyśl als sehr erfolgreich, was die Anzahl der das Oratorium besuchenden Jungen bewiesen hatte. Die weitere Entwicklung unterbrach der erste Weltkrieg, der die Salesianer vor neue Herausforderungen gestellt hatte. Sie haben sich dazu entschlossen, die Struktur der Anstalt zu ändern, sie den damaligen Umständen anzupassen. So wurde im Jahre 1915 ein Internat und eine Schule für das Handwerk gegründet, auf deren Basis im Jahre 1921 eine Schule für Organisten errichtet wurde.

Ohne den Beitrag von Pater Anton Hlond wäre die Anstalt zu keiner Visitenkarte für Przemyśl geworden. In diesen Zusammenhang gehören auch seine sehr begabten Mitarbeiter, Erzieher und Pädagogen: Pater J. Mański, Pater A. Śródka, Pater K. Lewandowski, Pater A. Piechura u. a. Sie hatten Sinn für Erziehung und die Fähigkeit, den Jungen nicht nur Fachwissen im Bereich der Musik zu vermitteln, sondern sie auch im Geiste der Salesianer zu erziehen. Die Schule, die die Jugendlichen für den Beruf eines Organisten vorbereitete, veranstaltete für sie alljährlich Klassentreffen. Außer der Schule für Organisten in der Salesianeranstalt in Zasań hatte dort das Oratorium eine Anziehungskraft, das dutzende Jungen besuchten.